

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY. POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja: Piotrkowska 101. Telefony: 144-44, 177-77. Redaktor przyjmuje od godz. 5-ej — 7-ej wieczorem. Cena 30 groszy. Administracja: Piotrkowska 70. Telefon 22-222. Tel. nocny 144-44, Nr. konta P.K.O. 66.155 i 64.730

Otwarcie linii średnicowej w Warszawie

Pierwszy pociąg wioził p. Prezydenta Rzplitej i rząd

Wczoraj rozpoczął się normalny ruch na nowej linii

WARSZAWA, 2.9. (PAT) — W dniu dzisiejszym odbyła się w stolicy doniosła uroczystość otwarcia ruchu kolejowego na linii średnicowej, łączącej prawy brzeg Wisły — dworzec Wschodni — z dworcem głównym, poprzez tunel, wiadukt i nowy most kolejowy.

Przed godziną 11-tą przed nowo wybudowanym tymczasowo dworcem głównym zgromadzili się: premier, członkowie rządu i przedstawiciele władz. O godz. 11.15 przy dźwiękach hymnu narodowego przybył p. prezydent Rzplitej, który po powitaniu się z członkami rządu przeszedł do hali nowo budowanego dworca. P. prezydent przybył na tę uroczystość wprost z Krakowa samochodem. Jak wiadomo, p. prezydent był obecny w Krakowie na uroczystościach ku czci króla Stefana Batorego.

Inż. dr. A. Wasiutyński w dniu

szem przemówieniu skreślił historię przebudowy warszawskiego węzła kolejowego.

Sieć kolejowa polska, połączona dotąd na długim odcinku Wisły —

ślaba niać jednego mostu kolejowego, zyskuje nowe silniejsze ogniwo, które ją spaja w jedną całość, nieporównanie sprawniejszą w wykonaniu przewozów i odpor-

niejszą w każdej potrzebie. Daje ono wielkie korzyści i udogodnienia nie tylko komunikacji kolejowej, lecz też w komunikacji miejskiej.

Następnie biskup połowy ks. Gawlina dokonał poświęcenia dworca. Po tej uroczystości p. prezydent w otoczeniu dostojników państwa zszedł w dół po schodach i przy wejściu na podziemne perony przeciął symboliczną wstęgę, otwierając w ten sposób ruch na nowej linii.

Na peronie oczekiwał dostojnych gości pociąg, do którego wsiadł p. prezydent, rząd, dygnitarze państwowi oraz zaproszeni goście.

Przed godziną 12 pociąg opuścił tor dworca Głównego, wjeżdżając w tunel. O godz. 12 m. 5 pociąg zatrzymał się przy górnych peronach dworca Wschodniego. Z dworca Wschodniego p. prezydent udał się na Zamek.

Pierwszy pociąg pasażerski ruszył po nowych torach linii średnicowej o godz. 12.30, w stronę Białogostoku.

Nie będzie obniżki

uposażeń pracowników państwowych

Oświadczenie ministra skarbu prof. Zawadzkiego

Warsz. koresp. „Głosu Por.” telefonuje:

W dniu 2-im b. m. minister skarbu prof. Władysław Zawadzki przyjął na specjalnej audjencji delegację międzyzwiązkowego komitetu pracow-

ników państwowych w sprawie pogłosek o rzekomych zamiarach rządu zmiany ustawy o uposażeniu pracowników państwowych.

P. minister oświadczył delegacji, że od szeregu miesięcy przeprowadzane są istotnie w ministerstwie skarbu

STUDJA NAD NOWĄ USTAWĄ UPOSAŻENIOWĄ

pracowników państwowych. — Studja te zmierzają do UPROSZCZENIA OBECNEGO ZBYT SKOMPLIKOWANEGO SYSTEMU OBLICZANIA UPOSAŻEN,

przyczem jednak zupełnie stanowczą tendencją ministerstwa skarbu jest przeprowadzenie zmian tych w ten sposób, aby NIE WYNIKŁO Z NICH POGORSZENIE SYTUACJI UPOSAŻENIOWEJ

pracowników państwowych, ani obniżenie podstawy wymiaru zaopatrzenia emeryalnych. WSZYSTKIE POGŁOSKI ŁĄCZĄCE TE PRACE Z ZAMIAREM OBNIŻKI UPOSAŻEN SA CAŁKOWICIE NIEZGODNE Z PRAWDĄ.

W dalszym ciągu rozmowy z delegacją, p. minister podkreślił, że prace te wymagają dłuższych studiów i dlatego NIE NALEŻY OCZEKIWAĆ ZAKOŃCZENIA ICH W NAJBLIŻSZYM CZASIE.

Zgon mgr. Dychdalewicza

b. starosty grodzkiego w Łodzi

LWÓW, 2.9. (PAT) — Dzisiaj o godz. 11.30 zmarł w szpitalu powszechnym we Lwowie wicewojewoda lwowski ś. p. Jan Jerzy Dychdalewicz.

Urodzony w r. 1888 w pow. jaworowskim ś. p. mgr. Dychdalewicz ukończył gimnazjum w Samborze i wydział prawny na uniwersytecie lwowskim. Następnie poświęcił się służbie samorządowej, zajmując kolejno stanowiska sekretarza rady powiatowej w Samborze, starosty samborskiego, lubaczowskiego i łaskiego, naczelnika wydziału administracyjnego w łódzkim urzędzie wojewódzkim, starosty grodzkiego w Łodzi, wreszcie półtora roku — wicewojewody lwowskiego. Zmarły odznaczony był złotym krzyżem zasługi i

oficerskim Krzyżem Odrodzenia Polski.

Brał on czynny udział w życiu społecznym, będąc czynnym członkiem i przewodniczącym wielu stowarzyszeń. W r. 1920 był członkiem ochotniczej legii obywatelskiej. Ostatnio był prezesem zw. przyjaciół strzelca.

Ś. p. mgr. Dychdalewicz był człowiekiem powszechnie szanowanym i społeczeństwo łódzkie zachowało go w pamięci jako urzędnika przepełnionego duchem obywatelskim o szerokim horyzoncie społecznym. „Głos Poranny” poświęcił mu w swoim czasie dłuższy artykuł poświęcony, gdy opuszczał nasze miasto w celu objęcia wyższego stanowiska.

Herriot przybywa do Warszawy

Natomiast Henderson nie może przyjechać

Warsz. kor. „Głosu Porannego” telefonuje:

Zapowiedziane na początek września przybycie przewodniczącego międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej Hendersona zostało odwołane. Henderson zajęty jest obecnie sprawami polityki wewnętrznej Anglii, wobec tego nie może przybyć do Warszawy.

Zapowiedziany natomiast przyjazd Herriota, który obecnie bawi w Rosji sowieckiej, wydaje się być nadal aktualny.

MOSKWA, 2.9. (PAT) — Bawia cy tu Herriot był dziś w towarzystwie ambasadora francuskiego w Moskwie przyjęty na przeszło godzinę audjencji przez prezesa Mołotowa, poczem zwiedził mauzoleum Lenina. W południe odbyło się śniadanie u komisarza Litwina, zaś wieczorem przy udziale korpusu dyplomatycznego oraz korespondentów zagranicznych przyjęcie w pałacu reprezentacyjnym Narkomindielu. W czasie zwiedzania muzeum historycznego Herriot wygłosił okolicznościowe przemówienie, w którym zaakcentował m. in., że jest synem wielkiej rewolucji francuskiej.

Żona Jaracza ranna

w katastrofie motocyklowej pod Warszawą

Warsz. koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Wczoraj wieczorem z okazji imienin odbyło się przyjęcie u inż. Stefana Otfinowskiego (Senatorska 10). Gośćmi jego byli m. in. kierownik teatru „Reduta” również solenizant, p. Stefan Orzechowski oraz trzeci solenizant, znakomity artysta, p. Stefan Jaracz wraz z małżonką. Po sutoj kolacji wszyscy z wyjątkiem Jaracza wybra-

li się na przejażdżkę motocyklem gospodarza, który osobiście prowadził maszynę.

Nie dojeżdżając do Piaseczna, szybko jadący motocykl wpadł na posuwającą się śródkiem szosy furmankę. Inż. Otfinowski wypadł z siodła i uderzył głową w wóz. Za nim wyleciał p. Orzechowski, z przyczepki zaś wyleciała również na szosę p. Jaraczowa.

P. Orzechowski pomimo o-

brażeń udał się pieszo do Piaseczna, skąd wezwał pogotowie. Najciężiej ranny został inżynier Otfinowski, który doznał wstrząsu mózgu i pęknięcia czaszki. W stanie groźnym odwieziono go do szpitala. P. Orzechowski rozbił sobie głowę i ma wybitych kilka zębów. P. Jaraczowa doznała złamania ręki i uległa ogólnym poranieniom.

Pożyczka wewnętrzna

W sferach rządowych przygotowywany jest dekret o wypuszczeniu państwowej pożyczki wewnętrznej w celu pokrycia deficytów skarbowych, które obecnie wynoszą średnio po 25 milionów miesięcznie. Deficyty te wymagają pokrycia, którego nie można już czerpać z t. zw. rezerw skarbowych, albowiem rezerwy te wyczerpały się już na wiosnę i trzeba było sięgnąć do innego źródła kredytowego, a mianowicie: bonów skarbowych. Ale i suma emisyjna tych bonów, zakreślona na 200 milionów, znalazła zastosowanie. Całoroczny deficyt w bieżącym roku budżetowym (do końca marca 1934) wyniesie bowiem conajmniej 300 milionów. Już więc po wyczerpaniu całego kredytu z bonów skarbowych pozostanie jeszcze luka około 100 milionów. Dla jej pokrycia konieczne się stanie znalezienie innego środka kredytowego: ma nim być pożyczka wewnętrzna.

W tej chwili bowiem wszystkie państwa mają deficyty budżetowe i wszystkie uzupełniają brakujące w dochodach sumy z pożyczek wewnętrznych.

Suma długów państwa polskiego wynosi ponad 5 miliardów, w tym zaś na długi wewnętrzne przypada niewiele ponad 500 milionów, czyli zaledwie 10 proc. Po odliczeniu 90 milionów bezprocentowego kredytu, jaki państwo zaciągnęło w Banku Polskim, pożyczki wewnętrzne w ścisłym znaczeniu wynoszą nieco ponad 400 milionów. Większa część tej sumy pochodzi z okresu przedmajowego, w latach pomajowych państwo do kredytu wewnętrznego sięgało tylko trzykrotnie: w roku 1928 zaciągając 50 milionów pożyczki inwestycyjnej, w roku 1930, zaciągając drugie 50 milionów pożyczki budowlanej i w roku 1931, podwyższając emisję dolarówki III serii z 5 do blisko 7 milionów dolarów, czyli o niespełna 17 milionów złotych. W tymże czasie pożyczki zagraniczne (stabilizacyjne, zapalczana i inne drobniejsze) wyniosły okragły miliard. Już sama ta proporcja dowodzi, jak trudno u nas o kredyt wewnętrzny. Państwo zresztą dotychczas występowało stale w roli raczej tego, który tworzy rozmaite nowe źródła kredytowe dla obywateli, aniżeli tego, który od nich pożyczka. — Wspomniane wyżej pożyczki wewnętrzne poszły zresztą w całości na akcję inwestycyjną (głównie na państwowy fundusz budowlany). Obecnie po raz pierwszy ma nastąpić rozpiśnięcie pożyczki na własne potrzeby państwa — i to nie inwestycyjne, ale konsumpcyjne.

Pożyczka nosić ma charakter częściowo przymusowy — mianowicie w stosunku do... urzędników, którzyby byli zobowiązani do wzięcia w niej udziału.

Nie byłoby to rozwiązywanie bez precedensów zagranicznych.

IDEALNY KRAJ

Państwo bez wojska -- stolica bez policji

KOPENHAGA, we wrześniu. Czy to doprawdy możliwe czy istnieje dziś na świecie państwo, które w okresie szalonego wyścigu zbrojeń zechce dobrowolnie ograniczyć swą armję i flotę do śmiesznie małego minimum? Państwem tem jest Danja, faktycznie, a nie tylko w teorii rozbrojona na lądzie i na morzu, a tego ograniczenia siły zbrojnej dokonała z własnej i nieprzymuszonej woli bez żadnego nacisku ze strony wielkich mocarstw. Sytuacja staje się tem bardziej interesująca przez to, że teoretyczne zarządzenia te nie uzyskały dotąd nawet sankcji prawnej, ale w praktyce z armji i marynarki pozostały tylko resztki.

Duńczycy różnie o tem rozbrojeniu swej marynarki mówią, zwłaszcza, gdy spoglądają na odwiedzające ich często obce okręty wojenne. Obecny marynarze świetnie się czują w „Paryżu północy“, zaczepiając na Lange Linie łasnowłose dunki. Dzienniki pełne są szczegółowych opisów o uroczystościach, odbywających się na okrętach, o wymianie wzajemnych komplementów i doskonałych serdecznych stosunkach. Ale społeczeństwo mówi o tem inaczej. Podobno złośliwych nigdy nie brak. Anglicy o wiele lepiej orjentują

się w szczegółach technicznych portu wojennego w Kopenhadze, aniżeli nieliczni oficerowie marynarki duńskiej. Nic zresztą w tem dziwnego niema, jeśli zważyć, że Kopenhaga jest wspaniałą bazą dla wszystkich operacji na morzu Bałtyckim. A masowe wycofanie floty brytyjskiej do Kopenhagi rozpoczęły się w kilka dni zaledwie po gruntownej „reorganizacji“ marynarki duńskiej, która ograniczona została do kilku zaledwie jednostek. Większość okrętów wojennych została przez rząd

duński sprzedana na złom i wycofana z użycia.

Tak czy inaczej: Danja jest krajem, w którym niema właściwie żadnej siły zbrojnej. Zaczęło się to przed kilku laty, gdy rząd przedłożył parlamentowi projekt redukcji sił zbrojnych Danji. Inicjatywa ta powitana została gorąco w Genewie, gdzie wskazywano na Danję, jako wzór do naśladowania. Dopiero po 2 latach energicznej walki izba niższa parlamentu duńskiego, Folketing, wyraziła swą zgodę na ten projekt. Ale w izbie wyższej, Landstingu, opozycja zwyciężyła kilku zaledwie głosami i cały projekt został odłożony ad acta. Już później nie chciało poruszać tej drażliwej sprawy, bo kryzys gospodarczy spowodował partje większości oraz opozycję w jedną całość, której patriotyczna Danja nie chciała rozbić.

W ten sposób powstała sytuacja, że Danja jest krajem

„nieoficjalnie rozbrojonym“. Rząd bowiem, nie oglądając się na uchwały parlamentu, przed dwoma laty przeprowadził projektowaną reorganizację armji i floty. Przy realizacji tego programu rząd poszedł nawet znacznie dalej, aniżeli to pierwotnie projektował minister spraw zagranicznych, dr. Peter Munch. Według jego planu, wojsko (przy ludności 3,5 miliona) miało liczyć 6—7.000 żołnierzy łącznie z 1600 rekrutów, powoływanych rok rocznie do czynnej służby. Marynarka duńska miała być ograniczona do okrętów wojennych i torpedowców o łącznej pojemności 13.000 tonn. Zarządzenia te, zdaniem ministra Muncha, zredukowałyby budżet wojska i marynarki z 50 milionów koron do 15 milj. koron rocznie. Rząd poszedł tymczasem znacznie dalej, aniżeli projekt dr. Muncha i w rezultacie armja 3-milionowego państwa składa się latem, gdy służą w wojsku rekruci, z 6.500 żołnierzy. Zimą natomiast, gdy rekruci są zwolnieni — nie po ostaje nikt ponad kilkudziesięciu oficerów i szeregowców w ilości niezbędnej dla pełnienia wart. Marynarka wojenna składa się z 24 niewielkich okrętów bez ciężkich dział, paru torpedowców i łodzi podwodnych o łącznej załodze 2.500 osób. Jedynie flota napowietrzna przedstawia się dość pokaźnie, gdyż Danja posiada 50 aparatów i zamówiła ostatnio 100 nowoczesnych Fokkerów.

Ale nie tylko wojska nie widać się w Danji. Niewiele zwłaszcza w Kopenhadze, widać policji. Na bardzo ożywionych skrzyżowaniach ulic znajdują się aparaty alarmowe. Zresztą 1.000 policjantów, ukrytych doskonale przed oczyma publiczności nie ma zbyt wiele w Kopenhadze do roboty: mieszkańcy stolicy Danji dumni są z tego, że w mieście tem w okresie ostatnich lat wydarzył się jeden zaledwie napad rabunkowy. Może dlatego duńczycy czują się tak bezpieczni i tak skwapliwie w okresie gwałtownych zbrojeń zreorganizowali swą armję i marynarkę, ograniczając liczebność jej do minimum.

A. T.

Dr. med.
J. Mandeltort
Gabinet Rentgenologiczny
przyjmuje
ul. Wólczańska 18
(Zielona 8-a) Tel. 240-24

Manewry włoskie w Alpach



Król włoski rozmawia po zakończeniu manewrów z generałem szwajcarskim, analizując poszczególne fazy manewrów.

Michał Aronson
Lekarz Dentysta
powrócił
Piotrkowska 101. Tel. 127-14
Dr. med.
W. Tomaszewicz
CHIRURG
przeprowadził się na ul.
Piotrkowską 123, I p.
telef. 180-83
przyjmuje od 4—6 po poł.

Czołowa gwiazda Paramountu

MIRIAM HOPKINS

w najnowszym filmie produkcji 1933 | 34

ZGUBNY CZAR

Dźwiękowy Kinoteatr
„CAPITOL”
Dziś prezentujemy!

CASINO

Początek o godz. 12.
Passepapouts, prócz urzędowych
nieważne

kuszącą i posagowo piękną **Sari Maritza** oraz wytworn. **Herberta Marschall** w arcydziele Paramountu pt.
Licytacja Miłości
Pełen pikanterji sensacyjny romans filmowy.
Reżyserja **STUART WALKER**

Początek w dni powszednie o godz. 4.30, w soboty i niedziele o 12.30
Następny program: Rewelacyjny poemat miłosny, twórcy „Erotikonu“ **G. MACHATY** „EKSTAZA”

Wielka manifestacja nowego dzieła sztuki w inscenizacji genialnego **Rene Clair'a**

14 LIPCA

Film, pełen wdzięku i francuskiej kultury, odsoni
nowy i nieznaną Paryż.

W roli głównej: uroczyste zjawisko ekranu

Annabella

Nowa „wsypa” barona

Falszywy redaktor znowu w areszcie za „Niemcy pod swastyką”, oszusta i szaniażę

Z Warszawy donoszą:

Przewrót hitlerowski w Niemczech został wyzyskany także przez aferzystów, którzy nie przebiegają w środkach.

Przy ul. Nowogrodzkiej, róg Składowej mieści się instytucja pod nazwą „Agencja prasowo-propagandowa inwalidów wojennych”. Naczelnym redaktorem tej agencji jest znany na bruku warszawskim z szeregu afer, podający się za dziennikarza, BARON MARJUSZ ERHARDT VON KELLES - KRAUS.

Kelles - Kraus wydał pod egidą owej agencji, której cele i środki działania są bliżej nieznane i nieokreślone, książkę w formie broszury na kilkudziesięciu stronach pod tytułem

„NIEMCY POD SWASTYKĄ”

Książka ta oprawna w piękną okładkę z wizerunkiem Hitlera ze swastyką i alegorycznymi postaciami mordowanych żydów, ukazała się przed parą tygodniami. Zawiera ona szereg rzekomych rewelacji, dotyczących mordów hitlerowskich w Niemczech, w rzeczywistości zaś są to pozbierane z całej prasy polskiej i obcej wycinki, dotyczące zajęć antyżydowskich oraz liczne ogłoszenia.

W związku z wydaniem tej książki

ZAINTERESOWAŁO SIĘ NIĄ POSEŁSTWO NIEMIECKIE,

które interwenjowało w M. S. Z., uznając, że niedopuszczalne jest, aby prywatne osoby dla wyłączenia własnego zysku uprawiały na terenie innego państwa wrogą Niemcom propagandę.

Z kolei M. S. Z. zwróciło się do M. S. Wewn., które nakazało zbadanie tej sprawy.

Sprytni procederzyści wykorzystali odpowiedni moment i pod pozorem wydania źródłowej książki ponagali wiele przedsiębiorstw na ogłoszenia. W związku z tem dopuszczono się

CALEGO SZEREGU OSZUSTW I SZANTAŻY.

Z polecenia władz śledczych aresztowano „redaktora” Kelles-Krausa. Równocześnie z Kelles-Krausem został zatrzymany major w stanie spoczynku Włodzimierz Ter - Gazarow. Ten był używany przez Kelles - Krausa jako szef kolportażu wymienionej broszury, co łatwo mu się udawało z uwagi na jego stosunki oraz liczne posiadane ordery.

Ponieważ major Gazarow posiada nieskazitelną przeszłość jak ustalono był tylko nieświadomie narzędziem w rękach aferzysty) zwolniono go zaraz z aresztu.

Według krążących pogłosek, Kel-

les - Kraus przed wydaniem swej książki

ZWRÓCIŁ SIĘ DO ZWIĄZKU RABINÓW

polskich z prośbą o poparcie tego wydawnictwa. Związek rabinów miał jakoby tego poparcia udzielić i wystosować odpowiednie listy polecające, dzięki którym aferzyście udało się sprzedać znaczną część nakładu książki gminom żydowskim.

Należy przypomnieć, że przed kilkoma dniami pisano o baronie

Kelles von Krausie w związku z jego sprawą o oszustwo na szkodę „Przeglądu Wojskowo - Technicznego” i redaktora tego pisma, płk. Szykowskiego. „Niebieski ptak” został

WYPUSZCZONY Z WIEZIENIA PRZED KILKUNASTU TYGODNIAMI

do rozprawy i krótki okres pobytu na wolności wykorzystał dla dokonania nowej afery. Baron Kelles von Kraus odstawiony został do więzienia przy ul. Dzielnej.

Tragiczna śmierć de Pineda

Najlepszy lotnik włoski zginął w czasie startu z New Yorku do Bagdadu

NEWY JORK, 2 września. (PAT.) — Lotnictwo włoskie odkryło się dziś żałobą. Jeden z najlepszych pilotów armii włoskiej,

markiz Francesco de Pinedo w czasie startu do lotu z Nowego Jorku do Bagdadu poniósł śmierć na miejscu. De Pinedo, startując dziś rano, zamierzał pobić rekord długości lotu w linii prostej, ustanowiony ostatnio przez Codos'a i Rossi'ego. Gdy samolot po starcie przeleciał 200 mtr., obecni na lotnisku przyjaciele de Pinedy zauważyli z przerażeniem, że lotnik stracił panowanie nad swą ciężko obciążoną maszyną. Samolot, nie mogąc się wznieść do góry,

wpadł na nasyp ziemny, otaczający lotnisko, poczem skręcił i zaczął się toczyć w kierunku zabudowań lotniska.

Tu zderzył się ponownie z barierą, otaczającą hangar i nagle samolot ogarnęły płomienie. Obecni w pobliżu słyszeli okrzyki nieszczęsnego lotnika, który

plonął razem z samolotem,

lecz nikt nie mógł mu iść z pomocą, gdyż samolot palił się jak pochodnia. Gdy ogień się zmniejszył i rozpoczęto akcję ratunkową, znaleziono szczątki de Pinedy, zwisające

Eksport bielski

walczy z konkurencją angielską i japońską

Sytuacja w przemyśle bielskim kształtuje się pod znakiem przygotowań do sezonu jesienno - zimowego.

Wzrost produkcji w fabrykach bielskiego przemysłu wełnianego

spowodował wzrost liczby zatrudnionych robotników oraz ilości przepracowanych robotników - godzin. Produkcja tkanin wełnianych w przemyśle bielskim na tegoroczny sezon zimowy zapowiada się w rozmiarach co najmniej tych samych, co produkcja sezonu zeszłorocznego. Wahania zwy-

kowe cen surowej wełny oraz przedży czesankowej nie odbiły się na cenach tkanin wełnianych i półwełnianych.

Na rynku bowiem w dalszym ciągu daje się we znaki duża podaż przy stosunkowo słabym popycie. Jako charakterystyczne zjawisko podkreślić należy, że zwykła cen wełny nie pociągnęła za sobą wzrostu zakupów ze strony handlu oraz szerokiego rzesz publiczności.

Niepomyślnie kształtuje się w dalszym ciągu sytuacja eksportowa.

Napływ zamówień zagranicznych na sezon jesienno - zimowy jest bardzo niewielki zwłaszcza, iż towary bielskie natrafiają ostentnie na coraz silniejszą konkurencję przemysłu angielskiego, a na rynkach odbiorczych Dalekiego Wschodu — na konkurencję japońską.

Koszta produkcji podraża wprowadzenie reglamentacji przywozowej w zakresie surowej wełny. Naraża to importatorów na podrożenie surowca przez bardzo częstą konieczność opłaty składowego.

Nieco pomyślniej kształtowała się sytuacja na rynku wewnętrznym. Wzrost obrotów objął handel detaliczny, gdzie przemysł bielski ulokował dość znaczne ilości modnych towarów damskich oraz tkanin gładkich. Dzięki temu ożywieniu się transakcji

zapasy towarów w fabrykach bielskich uległy wydatnej redukcji.

12 pastylek luminalu

Zgon dr. Wit. Falkowskiego

Z Warszawy donoszą:

W mieszkaniu swego wujostwa pp. Kobylińskich (Nowowiejska 14) zamieszkały słoszenniec 22-letni dr. filozofii Witold Falkowski, wróciwszy wieczorem do domu silnie zdenerwowany zażył 12 pastylek luminalu. Dawka okazała się tak silna, iż dr. Falkowski mimo ratunku zmarł wieczorem. Nie ustalono czy był to wypadek zatrucia przypadkowego czy też samobójstwa.

Por. Pohorecki zwycięzcą na konkursach hippicznych

TALLIN, 2 września. (PAT.) Na dzisiejszych wojskowych konkursach hippicznych jeździec polski por. Pohorecki na klaczy „Farsa” zdobył pierwsze miejsce w biegu z przeszkodami na dystansie 500 metrów.

Bojkot towarów z Niemiec

WARSZAWA, 2.9. (PAT.) — W dniu dzisiejszym żydowska partia robotnicza „Bund” w Polsce oficjalnie proklamowała bojkot towarów i wyrobów pochodzenia niemieckiego.

W związku z tem odbywa się dziś około 150 wieców protestacyjnych - strajkowych w całym kraju.

Katastrofalny huragan

SANTIAGO DE CUBA, 2 września. (PAT.) — W mieście Sagua La Grande huragan zniszczył około 300 domów. Ofiarą huraganu padło 8 zabitych i prawie dwustu rannych.

Do wszystkich Mieszkańców!

Już w czwartek, dnia 7 września rozpocznie się ciągnięcie 5-ej kl. Loterii Państwowej!

Każdy, kto dba o przyszłość swą, powinien bezwzględnie nabyć los szczęścia

w Największej w Łodzi i Najjaśniejszej z wygranych Kolekturze

S. JATKA

PIOTRKOWSKA 22
PIOTRKOWSKA 66
Pabjanice, Pl. Dąbr. 3.

Za pania Rzeszą pacierz

Lekarzom—żydom nie wolno leczyć członków kasy chorych

GDĄŃSK, 2 września (Pat.). W areszcie ochronnym osadzeni zostali b. dyrektor Reiffenbanku, obszarnik Hugon Siewert, członek stronnictwa niemiecko - narodowego za działalność w tym banku, oraz nauczyciel centrowiec Piątkowski z powodu swego antyhitlerowskiego nastawienia.

Potajemna drukarnia komunistyczna

GDĄŃSK, 2 września (Pat.). Policja gdańska wykryła w su-

terynie jednego z domów, przy ul. Pfefferstadt potajemną drukarnię komunistyczną. Aresztowano robotników Ottona Rotta oraz Herberta Schnigge- ra, którzy w chwili rewizji drukowali nielegalną literaturę. — Zajęta została drukarnia wraz z bibułą komunistyczną.

Lądowanie samolotów w nocy

GDĄŃSK, 2 września (Pat.). Lotnisko gdańskie we Wrzes-

czu wyposażone zostało w urządzenia techniczne, umożliwiające lądowanie samolotów w nocy. Ponadto teren lotniska zwiększony został o 35 tys. m. kwadr.

Tylko lekarze aryjscy

GDĄŃSK, 2 września (Pat.). Gdańska kasa chorych, wzorując się na postępowaniu kas chorych w Niemczech, odmówiła w kilku wypadkach lekarzom żydom prawa leczenia swych członków. W związku z tem lekarze żydzi na terenie w. m. Gdańska zamieścili na swój koszt ogłoszenie w piśmiech gdańskich, zwracające uwagę na rozporządzenie senatu, stwierdzające niedopuszczalność takiego postępowania kas chorych.

Gdańskie targi brunatne

GDĄŃSK, 2 września (Pat.). W czasie od 17 do 27 września bież. roku odbędzie się w Gdańsku pod protektoratem prezydenta senatu d-ra Rauschninga pierwsze Gdańskie Targi Brunatne, na których będą przede wszystkim wystawione maszyny rolnicze, samochody i motocykle. W związku z tem przewidziane jest również przybycie do Gdańska szeregu wybitnych osobistości z Rzeszy niemieckiej oraz wielka manifestacja narodowo - socjalistyczna.

Zabronione dzienniki polskie

BERLIN, 2 września. (Pat.) Ogłoszono dzisiaj listę dzienników zagranicznych w stosunku do których przedłużono na czas nieograniczony zakaz debitu w Niemczech. Wśród nich figuruje kilka dzienników polskich.

Matko, spiesz po poradę do „Kropli Mleka”

Hitler gada jak Wilhelm

Wykradziony z więzienia austriackiego hitlerowiec przywieziony samolotem na zjazd partyjny do Norymbergi

BERLIN, 2 września. (Pat.) W Norymberdze odbył się dzisiaj wielki zlot 130.000 urzędników partyjnych oraz 65.000 członków hitlerowskiej organizacji młodzieży. Kanclerz Hitler wygłosił na obu zlotach przemówienia, nawołując do jedności i podkreślając obowiązki, ciążące na członkach ruchu. Po defiladzie kanclerz Hitler udał się na dalsze obrady kongresu partii narodowo - socjalistycznej.

Z więzienia na zjazd

BERLIN, 2 września. (Pat.) Według ostatnich informacji

prasy, przetransportowanie zbiegłego do Włoch przywódcy narodowo - socjalistycznego z Tyrolu Hoffera zostało przyspieszone i odbyło się już w ciągu dzisiejszego popołudnia. Inspektor krajowy partii narodowo - socjalistycznej przewiózł specjalnym samolotem ciężko rannego w kolano Hoffera z Bozen do Norymbergi. Razem z nim przybyło 4 hitlerowców, którzy wykradli Hoffera z więzienia austriackiego w Innsbrucku. Wszyscy byli przedmiotem wielkich owacji.

Zamiast feljetonu

Zawód

Ola! Swanson, elegancki szwed, o siwych włosach, który w przejeździe w interesach zatrzymał się w Neapolu, siedział sam przy rogowym stoliku na tarasie kawiarni Milan i z upodobaniem przyglądał się przechodzącym. Wzrok jego z przyjemnością ślizgał się po pięknych postaciach kobiet wszystkich krajów.

— Przepraszam pana...

Skromnie ubrany, młody mężczyzna doszedł do stolika.

Ola! Swanson wydawał się zdziwiony.

— Pan do mnie?...

Młody człowiek trzymał w ręku małą, jasno popielatą kopertę.

— Mam z polecenia pewnej pani oddać panu ten list — rzekł — i czekać na odpowiedź.

Ola! Swanson zdumiony odebrał kopertę i otworzył ją.

„Szanowny Panie — brzmiało pięknie, delikatne pismo — spojrzenie Pana zdradziły mi Pańskie zamiary. Pan mi się również podoba. Nie mogłam niestety dać żadnego znaku, ponieważ znajdowałam się w towarzystwie. Korzystam z pierwszej sposobności, będąc samą, aby uwiadomić Pana, że możemy spotkać się jutro o 5 popołudniu w kawiarni Esplanade. Proszę wręczyć posłańcowi odpowiedź.

F. R.”

Ola! Swanson, przeczytawszy list dokładnie, zadowolony odpisał, że się zgadza. Chociaż nawet nie przypominał sobie autorki listu — podziwiał wiele pięknych kobiet — w Neapolu był przygotowany na tego rodzaju przygodę. Z grubym napiwkiem, jak to zwykle bywa, w takich wypadkach, wręczył młodemu człowiekowi swą od powiedź.

*

Istnieje wiele różnorakich zawodów w wielkim mieście. Skromnie ubrany, młody człowiek, który każdego wieczora na małym przedmiesci drobnym, delikatnym pismem wypełniał 20 jednakowych kartek, wybrał dla siebie zawód posłańca. Ponieważ zaś nie musiał czekać żadnego wezwania, lecz własnoręcznie napisane listy doręczał w kawiarniach samotnie siedzącym panom, na których odpowiedź grzecznie oczekiwał, mógł zupełnie do brze z tego żyć. Bo w sprawach miłosnych nigdy nie zabraknie obfitych napiwków...

D. L.

Dr. Itelson powrócił

Al. Kościuszki 39, tel. 108-23.

Radio dzieciom i młodzieży

Dzisiaj o godz. 16,00 zostanie nadany, jak zwykle w niedzielę, radiowygodnik dla młodzieży p. t. „Co się dzieje na świecie?” w redakcji Brunona Winawera. Następnie o godz. 16,15 transmitowane zostanie opowiadanie dla dzieci p. t. „Pogromca tygrysa morską”, napisane przez Kamila Giżyckiego.

Dnia 7.9 o godz. 16,00 „Listy od dzieci” omówi „mamusia radjowa” p. Wanda Tatarkiewicz - Małkowska. W części drugiej obrazek Ewy Zarembiny p. t. „Kuma — Praca”, z wesołymi melodiami i śpiewami.

(r)

„BAJADERA” W RADJO

Dzisiaj o godz. 20,00 usłyszą radiosłuchacze znaną dobrze, nader lubianą i popularną operetkę — „Bajaderę” Kalmana, w radjofonizacji i reżyserji Michaliny Makowieckiej, w wykonaniu zespołu radjooperetki: z panią Marylą Karwowską, p. Aleksandrem Wasielem i ja. Dyryguje p. Wacław Elczyk.

(r)

Wielka afera oszukańcza

Sprytny belgijczyk naciągnął kilka tysięcy osób

Policja wpadła na trop wielkiej afery oszukańczej, której nici sięgają aż do Belgii. W ostatnich czasach nadeszły pod adresem kupców, przemysłowców i agentów prospekty firmy belgijskiej, nazywającej się szumnie „Bureau de Commerce Nouveaute des Exportation”, reklamującej swoje wyroby.

Firma ta poszukiwała agentów, podając, że każdy, kto

prześle pod adresem tej firmy do Antwerpii 6 — 12 złotych, otrzyma komplet najnowszych wynalazków, na których zarobi wiele pieniędzy. Pod prospektami tej firmy widniał podpis N. Meibruha. Firma ta reklamowała kąpiele w domu bez wanny, radio w kieszeni, parasole, które można przechowywać w kieszeni, aparaty, które przebijają podeszwę bez

sztytu i szereg innych tego rodzaju wynalazków.

M. in. otrzymał tego rodzaju prospekt Chaim Nürnberg z Jazłowca. Zachęcony widokiem wielkich zarobków, wysłał pod adresem tej firmy 12 zł. i po jakimś czasie otrzymał zamiast spodziewanych nowości, dwanaście bezwartościowych odznak.

Nürnberg udał się na policję i złożył doniesienie. Równocześnie poczęły wpływać inne doniesienia.

Tego rodzaju prospekty otrzymywali kupcy i agenci w całej Polsce i w ten sposób zostało oszukanych kilka tysięcy ludzi. Sumy przez Meibruha wydłużone wynoszą wiele tysięcy złotych.

Prawdopodobnie policja polska zwróci się do policji belgijskiej z prośbą o przytrzymanie tego sprytnego oszusta.

Przedsmak więzienia dla podróżnych w Niemczech

Polskie biura podróży, które u rządzą grupowe przejazdy przez teren Rzeszy niemieckiej, powiadomione zostały przez zarząd kolei Rzeszy, że bilety dla uczestników w takich grupach mogą być sprzedawane tylko po wypełnieniu przez podróżnych specjalnych zobowiązań. Deklaracje te zawierają zastrzeżenie, że podróżni nietylko nie zatrzymują się w Niemczech, ale nawet nie wydalają się poza obręb pociągu, przez cały czas przejazdu, przez teren Rzeszy niemieckiej.

Jasnovidz Hanussen przepowiedział

śmierć zamordowanego profesora Lessinga

Donieśliśmy o tragicznej śmierci prof. Teodora Lessinga, zamordowanego skrytobójczo przez hitlerowców w czasie pobytu w Marienbadzie.

Przy tej sposobności warto przypomnieć pewien niezwykle ciekawy epizod z życia prof. Lessinga. Oto popadł on w swoim czasie w konflikt z dwoma sławnymi jasnovidzami niemieckimi Hanussenem i Moeckiem. Lessing odnosił się mianowicie do ich „cudownej” działalności w sposób nader sceptyczny. W swych wykładach na uniwersytecie w Hannoverze potępił szarlatanów, jego zdaniem, metodę pracy Moeckiego, a zwłaszcza Hanussena.

Hanussen, ciesząc się wówczas olbrzymią wprost popularnością i to nie tylko w Niemczech, ale w ogóle w całej Europie, dowiedział się o krytycznych uwagach znakomitego profesora i uczuł się niemię głęboko dotknięty. Nie miał jednak odwagi wystąpić otwarcie przeciwko prof. Lessingowi, gdyż obawiał się widocznie, że może się wówczas wywiązać polemika, która go skompromituje na zawsze i uniemożliwi dalsze ciągnięcie olbrzymich zysków z praktyki jasnovidza.

Postanowił jednak zemścić się w jakiś sposób na prof. Lessingu.

Wojewódzkie dożynki w Sędziejowicach

W tych dniach zostały po raz pierwszy w roku bieżącym zorganizowane przez związek młodzieży ludowej wojewódzkie dożynki w Sędziejowicach. Z uroczystościami temi związały się uroczystości 70-lecia bitwy pod Sędziejowicami, które zorganizowane zostały przez pabjanickie towarzystwa krajowoznawcze. Na uroczystości te przybyło ponad trzy tysiące osób, w tem około 1000 członków związku młodzieży ludowej w barwnych strojach.

Uroczystości rozpoczęły się nabożeństwem, a następnie na miejscowym cmentarzu na grobach poległych w czasie walki z najeźdźcami wygłosili okolicznościowe przemówienia sekretarz generalny Z. M. L. p. Lewandowicz i prezes związku nauczycielskiego p. Staszewski. Po tych przemówieniach delegacja Z. M. L. na grobie złożyła wieńce.

W godzinach popołudniowych odbyły się dożynki, w których udział wzięli z ramienia władz wojewódzkich naczelnik Keller oraz naskutek zaproszenia Z. M. L. przybyli prezes izby skarbowej p. Kucharski i d-ca O. K. IV p. gen. Małachowski. Władze starościńskie reprezentowane były przez starostę Pajdaka z pow. łęczyckiego, starostę Niżankowskiego z pow. wieluńskiego i starostę Szera z pow. kołskiego. Władze Z. M. L. reprezentowane były przez prezesa pos. Dratwę i sekretarza generalnego p. Lewandowicza.

O godz. 4-ej po południu przebiegła korowód poprowadzony przez alabajów prac rolnika. Pochód ten był nadwyras imponujący.

W pochodzie niesiono pomysłowe wieńce, które składano na ręce przedstawicieli władz wojewódzkich, p. naczelnika Kellera.



„Zdajesz egzamin doskonale. — jestem z ciebie dumna. Ponieważ jesteś zdolny i pilny, więc ojciec zrobił dla ciebie specjalne ubezpieczenie, abyś mógł po ukończeniu gimnazjum kształcić się wyżej”.

35-letni ojciec 5-letniego syna, opłacając 34 zł. mies., zapewnia mu 4-letnie studia uniwersyteckie. W razie przedwczesnej śmierci ojca opłata składek ustaje, a mimo to syn otrzyma całą sumę w oznaczonym terminie.

TOWARZYSTWA UBEZPIECZEN

PRUDENTIAL

PRZEZORNOŚĆ

Łódź, ul. Piotrkowska 102.

Telefony: 127-08 i 127-38.



Premjer -- kanclerzem

Podział funkcjonariuszy państwowych na fachowców i urzędników politycznych

Warsz. koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

W kołach urzędowych krąży pogłoska, że komisja dla usprawnienia administracji przygotowała projekt nowej ustawy urzędniczej. W myśl tego projektu urzędnicy zostaliby podzieleni na dwie kategorie: na fachowców, którzy musieliby posiadać odpowiednie wykształcenie, oraz urzędników politycznych, którzyby zostali mianowani dla spraw politycznych. Urzędnicy - fachowcy według tych pogłosek, mieliby o-

trzymywać uposażenie według ustawy, zaś urzędnicy polityczni stosownie do zajmowanego stanowiska. Poza tem istnieje projekt wzmocnienia władzy prezesa rady ministrów w kierunku kanclerskim. Pogłoski te notujemy jedynie z obowiązku dziennikarskiego.

Zgon Leygues'a francuskiego ministra marynarki

PARYŻ, 2.9. (PAT) — Zmarł dziś Jerzy Leygues, minister marynarki w obecnym gabinecie, wybitny polityk francuski kierunku umiarkowanego prawicowego (t. zw. grupa republikańsko lewicowej); z zawodu adwokat, zajmował się publicystyką polityczną, jak również literaturą i poezją.

Dr. F. Praszker Cegielniana 3 powrócił

Młodość na zamówienie

oto tytuł świetnego filmu na tle instytutu odmładzania i jego klientek.

W rolach głównych:

Elwira Popesco, Rene Lefevre, Andree Lefaur.

Nietylko ja, ale wszyscy byli przekonani, że słowa te odnoszą się do mojej osoby, a Hanussen nie był na tyle uczciwy — czego żądać można od każdego jasnovidza przepowiadającego przyszłość — by wyraźnie sprecyzował, kogo miał na myśli. Jeślibym chciał wdrożyć przeciwko jasnovidzowi postępowanie sądowe, zrobiłbym mu tylko przyjemność...”

Niestety Hanussen przepowiedział prawdę...

Życie z trupa

Rewelacyjne rezultaty przeszczepiania organów

Ukazały się już w pismach krótkie wzmianki o sensacyjnym odkryciu prof. Woronoja, któremu udało się dokonać transplantacji organów trupa na żywy organizm. Poniższy artykuł omawia rewelacyjne znaczenie tego faktu.

(Redakcja)

Współczesna chirurgia doprowadziła technikę usuwania uszkodzonych tkanek i całych organów do niezwykle wysokiego poziomu. Posiada również szczegółowo opracowany spis wskazań i przeciwwskazań do wykonywania wszelkich najniebezpieczniejszych operacji. Dzięki tym środkom może zachować życie dziesiątkom tysięcy ludzi, skazanych bezwzględnie na śmierć w razie niewykonania wskazanego przez medycynę zabiegu.

Pozatem jednak istnieje w chirurgii dziedzina mało dotychczas znana, otwierająca olbrzymie perspektywy — dziedzina transplantacji tkanek i organów, polegającej na zamiast nie schorzałych części organizmu nerek, wątroby, rak, nóg i t. p. przez inne zdrowe. Trudno sobie wyobrazić, radość chorych i lekarzy, gdyby zaistniała możliwość takiej zamiany.

Dotychczas wszystkie usiłowania w tym kierunku rozbiły się o nieprzezwyciężone przeszkody. Zagadnieniem dotychczas nierozwiązanym była konieczność rozporządzania dowolną ilością zdrowych tkanek i organów, zdolnych do dalszego funkcjonowania po transplantacji. Organy zwierzęce nie nadają się do tego, gdyż różnią się od ludzkich w spo-

sobie funkcjonowania, pozatem mogą wywołać przy wznowieniu obiegu krwi po nałożeniu szwów komplikacje, kończące się śmiercią. Nie można również czynić zdrowych ludzi kalekami, pozbawiając ich różnych organów dla wątpliwego ratunku chorych.

Zagadnienie zostało rozwiązane dzięki usiłowaniu prof. Woronoja. Nerki, wzięte ze świeżego trupa po transplantacji przez wszystkie arterie i żyły odzyskują zdolności życiowe i funkcjonują na równi z żywymi organami.

Prof. Woronoj zademonstrował taką transplantację w chirurgicznej klinice uniwersytetu w Charkowie, której kierownikiem jest prof. Belc. Nerkę trupa przeszczepiono na chorą, która absolutnie nie mogła oddawać moczu, skutkiem zatrucia organizmu wielką dozą sublimatu, zażytego w celu samobójstwa.

Przeszczepiona nerka odżyła i funkcjonowała w ciągu dwóch dni, wydzielając mocz w sposób normalny. Chora doznała ulgi. Wymioty i konwulsje chwilowo ustały. Zbyt wielka ilość zażytej trucizny, która w danym wypadku wystarczałaby dla 40 ludzi, zatruta również i przeszczepioną nerkę, lecz analiza pod mikroskopem wykonana przez prof. Mielnikowa - Razwiedienkova wykazała, że stan nerek chorej nawet w tak krótkim czasie zdołał polepszyć się i umożliwić proces odrodzenia. Pomimo ciężkiego zatrucia operacja, dokonana przez prof. Woronoja, mogła chorą ocalić, gdyby doza trucizny nie była tak potwornie wielka.

Wyniki metody transplantacji, wynalezionej i opracowanej przez prof. Woronoja, wzbudziły wśród lekarzy całego świata podziw, graniczący z entuzjazmem. Nie ulega wątpliwości, że cały szereg chorób, powstałych na tle uszkodzenia organów, da się wyleczyć drogą terapii zastępczej przez dodatkowe funkcjonowanie przeszczepionego organu. Wynikłe stąd odciążenie chorych narządów przyczyni się do szybszego ich wyzdrowienia.

Rezultaty, osiągnięte przez prof. Woronoja są owocem długotrwałych i usilnych badań. Niedawno dokonał wielce ciekawej, pod względem technicznym niezmiernie trudnej, próby przeszczepienia nerki na szyję psa. Eksperyment udało się znakomicie. Nerka funkcjonowała prawidłowo w ciągu dwóch lat.

Pozatem opracował prof. Woronoj w klinice instytutu medycznego uniwersytetu w Charkowie bogaty materiał w sprawie odporności organizmu przy transplantacjach. Obecnie zajęty jest badaniem możliwości specyficznej immunologicznej ochrony organizmu, zabezpieczającej trwałe funkcjonowanie przeszczepionych narządów w nowym środowisku.

Ogłoszono w Moskwie konkurs na najlepszy projekt palacu techniki. Pałac będzie zbudowany nad brzegiem rzeki Moskwy na przetrzeni 17, ha. Kubatura gmachu wynosić będzie 4,400 m.

DO GOSPODARSTWA - MYDŁO!

Do włosów — Shampoo!



Zwykłe mydło nadaje się do celów gospodarstwa domowego, włosy natomiast wymagają stałej pielęgnacji. Używajcie do mycia włosów specjalnie do tego celu przeznaczonego Shampoo Elida, łagodnego i wolnego pod gwarancją od sody.

Shampoo Elida jest dostępny dla każdego: 1 paczka wystarczy na dwa razy.

SHAMPOO ELIDA

Odczyty radiowe

Dzisiaj o godz. 17.30 p. Ludwik Franciszek Piekarski wygłosi w radjo odczyt z cyklu „Dla polskiego świata pracy” p. t. „Organizacja rzemiosła”, w którym przedstawi korzyści płynące z rozumnej pracy.

Jutro o godz. 18.15 odczyt z cyklu „Zagadnienia gospodarcze” wygłosi przed mikrofonem warszawskim minister Maurycy Jaroszyński, podając w swej prelekcji szereg pożytecznych i aktualnych uwag na temat dróg dalszego rozwoju gospodarki komunalnej.

Dnia 6. 9 o godz. 18.15 transmitowany będzie ze Lwowa odczyt dr. Kurdybacha, który w odczycie p. t. „Miłość wielkiego króla” omówi dobrze znany, a zawsze interesujący temat uczucia głębokiej miłości króla Jana do płochy i pięknej Marysielki.

Dnia 9. 9 o godz. 18.15 nadaje Kraków odczyt p. Marji Putkame-rowej o „Prerjach i wierchach Kanady”, malujący odrębny charakter tubylców, żyjących odrębnym, swoistym życiem skalistych wzgórz i pustkowi.

Odcinek powieściowy „Głos Porannego” z d. 3.9.1933 r. Nr. 8

SYMON BOGDANOWICZ

Przedruk zastrzeżony

GRZECZY WIELKIEGO MIASTA

Filmo-romans sensacyjny

Streszczenie początku powieści

Alice Berton, córka bankiera nowojorskiego, udaje się do byłego swego kochanka, Normana Delisa. Alice dwaliła pod przymusem. Norman bowiem rozkazał jej przyjąć. Po sześciomiesięcznym pobycie w Europie, przybył on do Ameryki. Alice chce z nim zerwać, w międzyczasie poznała bowiem na Florydzie Clive'a Burke, którego prawdziwie pokochała. Alice wraz ze swą przyjaciółką, Nancy, zajeżdża autem przed dom Normana. W samochodzie pozostaje Nancy, która ma zaczekać na Alice.

Służący chińczyk wprowadza Alice do gabinetu Normana, poczem na znak opuszcza mieszkanie. Alice stara się wytłumaczyć byłemu swemu przyjaciółowi, że muszą się rozstać, że trzeba zapomnieć o przeszłości, bowiem zaręczona jest z Clive'em Burke, którego pragnie poślubić. Norman obraca słowa jej w żart. Z nonszalaną tłumaczy Alice, że to jej narzeczeństwo, to tylko malutki kaprys, że ona należy do niego. Norman staje się coraz bardziej natarczywy. Alice breni się. W gwałtownych słowach wyraża swą nienawiść i pogardę dla niego. Norman poczynna złośliwie zdzierać z niej odzież. Tłumaczy, że chce ująć ją naga, chce sobie przypomnieć, jak wyglądała dawniej, gdy miała dla niego więcej względów. Alice staje przed nim w stroju Ewy. Norman trzyma w mocnym uścisku przeguby jej rąk i przygląda się jej. W pewnej chwili rozlega się huk wystrzału. Norman Delis ślania się, pada martwy.

Alice jest przerażona i zdezorientowana. Nie wie, kto to zrobił. Postanawia uciec czempredzej. Ubiera się. Wybiega na korytarz. Nie może jednak opuścić mieszkania, gdyż drzwi zamknięte są na klucz. Alice wraca do gabinetu. Znajduje klucz w kieszeni przy zinnym. Ściera odciski swych palców z przedmiotów, których dotykała je ręce. Wraca na korytarz. Dopada wręcz drzwi, otwiera je. Pospiesznie opuszcza dom Normana. Po chwili znajduje się już

na ulicy. Wsiada do auta. Nancy, zbudzona z drzemki, mruży niezadowolona. Alice prowadzi auto, pędzi w szalonym pośpiechu, ucieka od miejsca zbrodni. Po chwili dopiero zwraca się do Nancy i ostrzega ją, aby pamiętała, że nie były tu dzisiaj nocy, i że cokolwiekby się stało, musi przemilczeć wizytę jej u Normana.

Nancy nie rozumie słów Alice, ani dziwnego jej zachowania. Obawiając się wypadku, upomina aby zwolniła biegu. Alice milczy i jak szalona pędzi maszyną napróżd. Na nalegania Nancy, Alice wyznaje wreszcie, że Norman został zabity. Nancy jest przerażona nagłą tą wiadomością; żąda wyjaśnień, chce wiedzieć, kto to zrobił. Alice lękając, zapewnia swą przyjaciółkę, że ona tego nie uczyniła, że strzał oddany został z ukrycia przez niewiadomego sprawcę. Alice obawia się jednak, aby podejrzenie nie padło na nią i prosi Nancy, aby na wszelki wypadek twierdziła, że ona, Alice, spała tej tragicznej nocy w domu Nancy.

Nancy stara się uspokoić swą przyjaciółkę. Pociesza ją, że przecież nikt jej nie widział u Normana. W tejże chwili Alice przypomina sobie, że chińczyk Li - Tsen wprowadził ją do gabinetu. Myśl ta uderza nagle i tak silnie, że Alice mdleje.

Teraz Nancy prowadzi auto. Zajeżdżają przed jej dom. Alice, mimo nalegań przyjaciółki, nie chce nocować u niej i jedzie dalej do Clive'a.

Obawia się, by Clive nie dowiedział się o stusunku, który łączył ją z Delisem, i postanawia nazajutrz, z samego rana wyjechać z na rzeczonym z New-Yorku, nim władze zajmą się morderstwem.

Auto zatrzymuje się. Clive z niecierpliwością oczekuje Alice. Witają się serdecznie, poczem udają się na górę.

Dalszy ciąg.

Zakołysała się lekko. Clive chwycił ją za rękę.

— Co tobie, Alice?... Musisz być bardzo zmęczona. — Porwał ją w ramiona, uniósł i położył na tapczanie.

— O tak, jestem zmęczona... — iękła cicho — Zamknij okno, Clive, zimno mi...

Wykonał jej polecenie.

— Chodź tu do mnie... — chwyciła go za rękę. — Nie zapalaj światła. O tak, już mi lepiej... — przytuliła się mocno do szerokiej jego piersi.

— Trzęsiesz się cała jak w febrze, — zauważył szeptem.

— Miasto źle na mnie wpływa... jestem przemęczona... Jutro z samego rana wyjedziemy gdzieś na wieś... Słońca... powietrza... potrzebuję. Uciekniemy.

— Uciekniemy? — podchwycił zdziwiony.

— Urządzimy wszystkim psikus, — starała się wywołać uśmiech. — Wyjedziemy, napiszę do ojca z drogi...

— Dobrze, wyjedziemy, jeśli tego pragniesz, — zgodził się.

— Clive... Clive... — załkała cicho. Łzy, płynące z jej oczu, zrosiły jej policzki.

— Co tobie, Alice? — zapytał niespokojny.

— Nic... nic... to ze szczęścia, Clive... — wyszeptała.

W odpowiedzi wpił się w gorące, drgające żądaniem wargi.

Zbudziło ich mocne pukanie do drzwi.

Alice wyskoczyła z łóżka. Było zupełnie widno. Spojrzała na zegarek. Godzina jedenasta.

— Zaczekaj, ja wyjde, — rzekł Clive, przeciągając ramiona.

— Nie, nie... to chyba do mnie... zaraz wrócę... Zarzuciła płaszcz. Wybiegła z sypialni, zamknęła za sobą drzwi.

— Jakiś starszy pan chce się z panią widzieć, — objaśnił portier.

— ...Czyżby ojciec... — przemknęła myśl, — może...

Zadrżała. Owinięła się szczelnie płaszczem i zbiegła ze schodów. Znalazła się w hall'u.

Obcy pan skłonił się i zbliżył się do niej.

— Panna Alice Berton? — zapytał nawpół twierdząco.

— Tak — odparła bez namysłu.

— Zechce pani udać się ze mną. Mam rozkaz aresztowania pani.

Uchylił kłapę. Mały znak agenta policji.

— To chyba jakieś nieporozumienie... — wybełkotała przerażona.

(d. c. n.)

„JEMALT”

preparat
TRANOWO-SŁODOWY
w proszku



o doskonałym smaku
bez zapachu tranu,
stosowany w leczeniu
i w zimie.

Dr. A. WANDER, S.A.
Kraków.

Współpraca polsko - czeska

Kwestja zbliżenia czesko - polskiego od pewnego czasu znajduje coraz to głębsze zrozumienie wśród społeczeństwa obu sąsiednich narodów. Ideę wzajemnej współpracy pogłębia intensywna działalność jaką w tym kierunku rozwijają liczne kluby czesko - polskie na terenie Czechosłowacji i rozsiane po Polsce towarzystwa polsko - czeskosłowackie. Wspólne niebezpieczeństwo ze strony zachodniego sąsiada wpływa również na zacieśnienie węzłów przyjaźni i współpracy pomiędzy Polską a Czechosłowacją. Zaznacza się też od pewnego czasu znaczna poprawa w stosunkach między obu narodami, która rokuje dobre nadzieje na przyszłość. Coraz częściej urzędują się polsko - czeskie spotkania i zawody sportowe, imprezy turystyczne, wycieczki naukowe, które przyczyniają się do wzajemnego poznania. Jednak dalecy jesteśmy jeszcze od stanu realnej współpracy jakiej należałoby sobie życzyć. Wiele spornych kwestji i wysuwanych przez ludność polską na Śląsku czsl. postulatów czeka od szeregu lat na załatwienie. Już najwyższy czas by propagowane hasła polsko - czeskiej współpracy wprowadzać w czyn.

Każdy lojalny czech przyznać musi, że w Polsce nastąpiła w tym względzie bez porównania większa poprawa niż w Czechosłowacji. Bezstronne np. porównanie działalności prasowej polsko - czeskosłowackiej stwierdza niewątpliwie, że prasa polska pozbyła się tonu uszczypliwego i agresywnego w stosunku do Czechosłowacji, trzymając się ściśle uchwały, zawartej przed kilku laty umowy prasowej polsko - czeskosłowackiej.

O wiele mniej zdziałano na tem polu w Czechosłowacji. Pewne odłamy prasy czeskiej szczególnie na terenie zagłębia ostrawsko-karwińskiego dość często atakują jeszcze ludność polską na Śląsku oraz szerzą niekorzystne informacje o Polsce. Szkodliwa ta akcja prasowa winna się spotkać z energicznym protestem najbliższej konferencji prasowej polsko - czeskiej, o ile współpraca ma wejść na prawdziwie realne tory.

Przytułek dzieci miłości

Niezwykła instytucja w Monachjum

W oddalonej od śródmieścia okolicy Monachjum, przy końcu kasztanowej alei, piękna, biała, jak z marmuru wykuta, willa, tonie w powodzi zieleni dużego, angielskiego parku.

Na schodach dwa wielkie, białe w żółte łaty „bernardyny” jak sfinksy leżą nieruchomo i wodzą leniwie łagodnymi ślepiami po przebiegających koło nich dzieciach, machając ogonami.

W głębi parku, gęsto w tem miejscu zadrzewionego, jest mały zwierzynek: sarenki, antylopy, białe kozy, rzadka odmiana królików, małpki w wielkiej klatce, zórawie, nawię, papużki, na stawie łabędzie...

Zżyte są zupełnie z dziećmi i nie obawiają się ich. Dzieci biegają w jasnych ubraniach i wyglądają jak barwne motyle.

Jest to „Asilum dzieci miłości” dla inteligencji. Założycielką tej pięknej, jak z bajki, instytucji i główną „opiekunką” matką” jest dr. fil. p. Ida Luxa, która duszę całą włożyła w tę pracę. Przed wojną, będąc w posiadaniu niewielkiego kapitału, okazyjnie kupiła tę willę i odpowiednio ją wremontowawszy, urządziła w niej ten zakład. Kilka pokoi w amfildzie stanowi jedną wielką salę. Takich sal jest kilka na parterze i piętrze, na drugim piętrze mieszczą się pokoje dla wychowawczyń, infirmerje, pokoje izolacyjne, apteka, ambulatorium.

Wszystkie sale są białe, urządzenie białe z niebieskim. Kolor biały, niebieski i różowy — to kolory dominujące i u-

Do najbardziej drażliwych spraw należy także kwestja przyznania mniejszości polskiej tych praw, które gwarantuje jej konstytucja i ustawodawstwo czeskosłowackie. — Polonia w Czechosłowacji nie żąda żadnych przywilejów, tylko równouprawnienia z innymi mniejszościami narodowymi a zwłaszcza z mniejszością niemiecką. Lojalny stosunek ludności polskiej względem państwa czeskosłowackiego domaga się tego, by traktowano Polaków na równi z innymi mniejszościami tam zamieszkalemi.

Należy żywić nadzieję, że te wszystkie sporne kwestje zostaną w najbliższym czasie usunięte i ludność polska na Śląsku czsl. odegra rolę pomostu, łączącego obydwa państwa i narody.

znawane w „Asilum”.

Wzdłuż wielkich sal sypialnych stoją rzędem białe łóżeczka z zasłonkami z muślinu.

Młode, miłe wychowawczynie — ciocię, jasno ubrane, ale nie w strój pielęgniarek. Są to dziesiętniczki. Każda ma pod swoją opieką dziesięcioro dzieci. Miły stosunek, oparty na wzajemnym zaufaniu. Dzieci są u siebie „w domu”. Jest jedna „matka” i „ciocia”, jest autorytet, ale nie straszny.

Nie ma w wychowaniu szarego szablonu, rygor stosowany jest nieuciąźliwy, tak jak w dużej rodzinie, bo jest to rodzinna atmosfera. domu, w którym dużo czasu poświęca się dzieciom, mądry równy kierunek wychowawczy. Jaknajmniej teorii w wychowywaniu; polega raczej ono na doskonałym poznaniu i zrozumieniu dziecka. Filozofji w niem wielkiej niema. Ludzi się dzie-

Znakomity, naturalny, krajowy, tani środek przeciwczerwaczajacy

Naturalna Sól Morszyńska
Torebka, zawierająca jednorazową dawkę, tylko 20 groszy. — Do nabycia w aptekach i drogeriach.

li na takich, którzy posiadają serce i na nieposiadających serca, to znaczy niedobrych. Dzieci są tą metodą bardzo przejęte.

— Cioćia Nina ma serce, a pani „ta co wczoraj była, nie ma serca, bo odpędziła sa renkę” i t. d.

Kiedy dziecko kończy sześć lat, musi być zapisane do szkoły. W „rodzinie” jest wtedy wielka uroczystość z czekoladą i kremem. Takich uroczystości jest więcej w roku, bo każde imieniny obchodzi się tam specjalnie.

Na takich funduszach opiera się ta instytucja?

Na prywatnych, zdobytych przez matki - opiekunki, przez jej umiejętne zainteresowanie ogółu. Oprócz tego, rodzice płacą za dzieci, umieszczane w „Asilum” i „laci”, w miarę możliwości, bardzo chętnie. Opłata określona na minimum 30 mk. miesięcznie. Mało zdarza się wypadków, jak twierdzi opiekunka, żeby się na pierwszej racie tylko skończyło.

Przyjmowanie dzieci do „Asilum” jest tak nieskomplikowane i proste a serdeczne, jak wszystko, co się tam robi. Jak najmniej pytań bolących. Jak-

najdalej idąca dyskrecja i zrozumienie.

Student przynosi dziecko czterotygodniowe — matka zo stawiała mu je i odeszła. Młoda dziewczyna, nauczycielka, przyprowadza kilkuletnie dziecko. Rozeszła się z przyjaciół, musi przyjąć pracę na stałe w domu prywatnym. Separatka, której urodziło się dziecko, już po rozstaniu się z mężem, obecnie pogodziła się z mężem, wraca do niego. Młoda wdowa wychodzi powtórnie za mąż, wyjeżdża z mężem w uciążliwą podróż w celach naukowych.

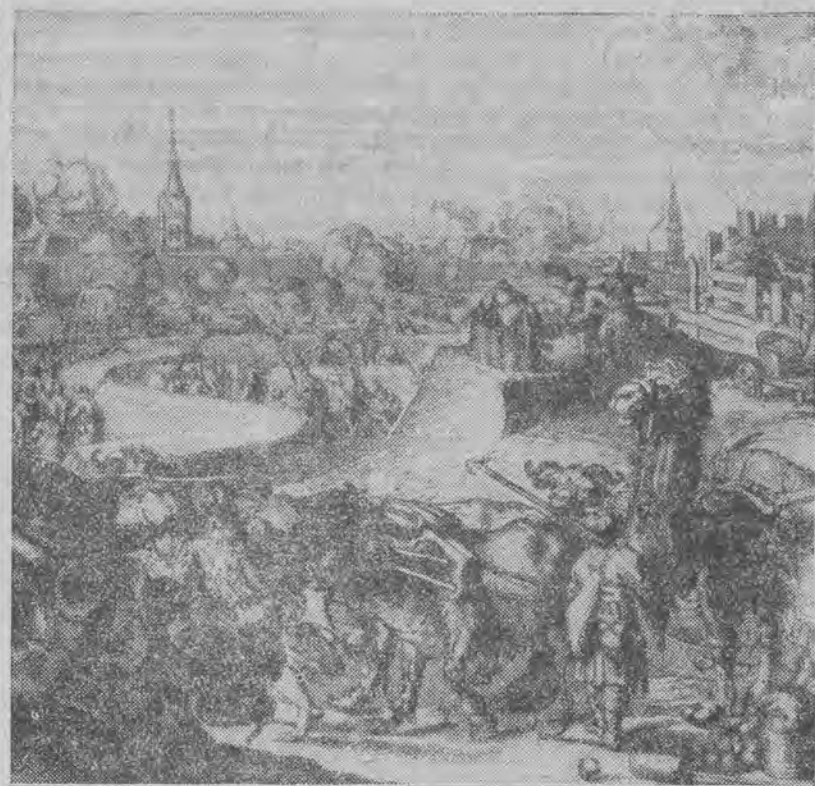
Matki czy ojcowie mogą przychodzić do „Asilum” o każdej porze dnia, niema specjalnych przepisów, dla przyjęcia — wpadają choć na chwilę, wtedy, kiedy mogą i mają czas. A kierownicy są zawsze przygotowani na te wizyty, nigdy nie są zaskoczone.

Dla słabszych dzieci przyjmuje się mamki, inne karmienie są butelką. Sala dla niemowląt jest tuż przy pokojach matki - opiekunki, a nawet czasami łóżeczka się przestawia do jej pokoju, jeśli małym jest potrzebna wyjątkowa, troskliwa opieka.

Ileż lez otarła ta instytucja — ilu nieszczęściom, czy zbawieniom zapobiegła!

Gdyby więc dla jakichś powodów przestało „Asilum” istnieć, bo nie wiem, jak to obecnie się przedstawia — to piękna idea tej pracy pozostałaby i żeby ją naśladować, wskrzesić, trzeba tylko chcieć takie zakłęcia wypowiedzieć, żeby ożyła.

Sobieski pod Wiedniem



Okopy przed stolicą Austrii, w których dzielne wojska broniły się i wkońcu odparły nawałę turecką, ratując Zachód od niechybnej zagłady.

W. LICHTENBERG

Rozsądna kobieta

Trzy panie zaprzyjaźniły się nie dawno w miejscowości kąpielowej. Teraz, popołudniu, siedzą przy kawie i rozmawiają o małżeństwie. Nieszczęśliwie kobiety zazwyczaj o niczem innym nie rozmawiają.

Tzecia pani. ...A to pochodzi stąd, moje panie, że nie umiemy obchodzić się z waszymi mężami. Mężowie nie powinni mieć nigdy tego uczucia, że mają na szyi obrot. Wy uważacie waszych mężów za swoją własność. Sprobujcie raz odwrotnie. Dajcie mężowi wszystkie swobody, o jakich tylko macie. Niechże ma świadomość, że może do woli robić jakie tylko chce głupstwa, a zobaczycie...

Pierwsza pani: A czy mąż pani ma te wszystkie swobody?

Trzecia pani: Tak jest, wszyst-

kie swobody i nawet jeszcze więcej. W tem właśnie tkwi istota mądrej kobiety! Być pobłażliwą, rozumiącą i — wybaczyć...

Druga pani: Ma pani niewątpliwie rację. Ale mimo mego dwunastoletniego małżeństwa, ja do tego jeszcze nie doszłam. Jestem zazdrosna, jak w pierwszy dzień po ślubie.

Trzecia pani: Kobieta musi właśnie nad sobą panować. To ciężkie powołanie nałożyła na nas natura. I tylko ta kobieta, która temu zadaniu podole, będzie wkońcu szczęśliwa.

Pierwsza pani: Hm — jak długo jest pani zameżniona?

Trzecia pani: Trzy lata.

Pierwsza pani: Ach tak...

Trzecia pani: Niech pani tego

nie mówi: trzy lata, to z pewnością nie dużo. Ale wystarcza, żeby w małżeństwie zebrać potrzebne doświadczenia. Mój mąż nigdy jeszcze nie miał pokusy zdradzenia mnie. A wie pani dlaczego? Bo ja sama zachęcam go, by nie zawsze grał rolę przykładowego żonkosia. Sama zwracam uwagę na cudze kobiece wdzięki, śmieję się z jego parafrańskich wierności, sama więc czorem wysyłam go... A rezultat? Mój mąż nigdy mnie z pewnością nie zdradził. Nawet o tem nie myśli.

Druga pani: A gdyby pani wiedziała, że mąż spędza wieczór u innej kobiety, co by pani wówczas zrobiła...?

Trzecia pani: Popatrzyłabym, czy ma przy sobie dość pieniędzy, ażeby się tam nie zbłamać.

Pierwsza pani: A — gdyby już no przyszedł do domu, od tej drugiej, nie powitałaby go pani żadnym wyrzutem?

Trzecia pani: Ani jednym sło-

wem wyrzutu. Pytałabym go o jego życzenia, byłabym dla niego dobrą i w ten sposób bym go przekonała, że jego prawdziwe szczęście jest tylko przy mnie.

Pierwsza pani: A — gdyby wogóle nie wrócił więcej...?

Trzecia pani: To czekałabym.

Pierwsza pani: Spokojnieby pani czekała?

Trzecia pani: Najspokojniej w świecie. Musiałby nabyć przeświadczenia, że popełnił krzywdę. Kto jednak wybucha, robi sceny i gwałtownie reklamuje swe prawa, sam tylko dowodzi, że nie ma racji.

Druga pani: I wierzy pani, że powróciłby do pani?

Trzecia pani: Wierzę w to jaknajmocniej. Ale wierzę też, że u mojego męża wogóleby do tego dojść nie mogło. Posiada on przecież wszystkie swobody! Swobody, których się komuś dobrowolnie użycza, tracą wiele — prawdopodobnie wszystko — na swej wartości...

Pierwsza pani: Może ma pani rację. Ale ja myślę, że nigdy nie potrafiłabym osiągnąć ten stopień wielkości. Jestem przecież tylko słabą kobietą.

Druga pani: Proszę mi wybaczyć, ale ja wcale nie sądzę, żeby to była wielkość. Może to tylko pewien chłód uczucia, za dużo rozsądku, za dużo refleksji. Ale prawdziwą istotą kobiety to nie jest...

(Zjawia się stary, bardzo stary pan. Chodzi wsparty na lasce i posuwa się z trudem naprzód. Wreszcie stanął przy trzech paniach).

Stary pan (całuje Trzecią panią w czoło i pisze): Szukam cię już przeszło godzinę. I byłem bardzo nieszczęśliwy, że nie mogłem cię znaleźć, moja gołąbeczko.

Pierwsza i druga pani (powstają z miejsc z wielką rewerencją): O, zapewne tatuś...?

Trzecia pani: Pozwólcie panie, że przedstawię: oto mój mąż.

PROF.
FELIKS HALPERN

wznosił lekcje gry
fortepianowej

Zapisy od 4—6
Sienkiewicza 20
front II p.

SUDOR PŁYN
„AP. KOWALSKI”
USUWA
POT; NIEMIŁA; WOŃ

WATALINA

lekka i ciepła tylko w firmie
EDMUND BOKSLEITHNER
Łódź, Siemkiewicza 79.
Tel. 141-79.

Wiadomości bieżące

Konfiskata pism żydożerczych

W dniu wczorajszym łódzkie starostwo grodzkie skonfiskowało ostatnie numery „Hasyła Pdwawelskiego” i „Postępiec”.

NOCNE DYŻURY APTEK. — Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: A. Dancerowej (Zgierska 57); W. Groszkowskiego (11 Listopada 15); Suke. S. Gorfina (Piłsudskiego 54); S. Bartoszewskiego (Piotrkowska 164); R. Rembielińskiego (Andrzeja 28); A. Szymańskiego (Przędzalniana 75).

STAROSTA PODOBIŃSKI URZĘDUJE. — W dniu wczorajszym powrócił z urlopu wypoczynkowego starosta grodzki, p. Podobinski i objął niezwłocznie urzędowanie w starostwie.

POBÓR 1915 ROCZNIKA. — Dzisiaj rejestracja poborowych rocznika 1915 się nie odbywa. Natomiast jutro na rejestrację do biura wojskowego (Piotrkowska 165) winni się zgłosić mężczyźni zamieszkali w obrębie I komisariatu policji o nazwiskach na litery od M do S włącznie, oraz zamieszkali na terenie VII komisariatu o nazwiskach na litery od L do P włącznie.

DWIE KONFERENCJE. — Jutro, w poniedziałek odbędą się w inspekcji pracy dwie konferencje w sprawie umów zbiorowych: o godz. 11 w sprawie umowy w przemyśle dzianym, zaś o 12-ej z przedsiębiorcami budowlanymi i związkami zawodowymi.

LUSTRACJA POCZTY. — Wczoraj przybył do Łodzi i przeprowadził lustrację urzędów pocztowych łódzkich dyrektor inż. Zółtowski. Lustracja została przeprowadzona w asyście naczelnika miejscowej poczty p. Mikulskiego.

Międzynarodowy dzień oszczędności

obchodzą będziemy 31 października r. b.

W dn. 31 października r. b. obchodzony będzie, jak i w latach poprzednich międzynarodowy dzień oszczędności, poświęcony propagandzie i krzewieniu idei oszczędności wśród najszerszych warstw społeczeństwa.

W związku z „Dniem Oszczędności” ministerstwo spraw wewnętrznych poleciło wojewodzie wydanie zarządzeń, mających na celu należyte zorganizowanie akcji propagandowej.

Kto wygrał dolary

Ciągnięcie pożyczki premijowej

40.000 dol. nr. 1392937
8.000 dol. nr. 1310510
3.000 dol. na n-rv: 1363 702
381658 850623

10.000 dol. na n-ry: 811565
198128 1465239 747127 1269788

Przy obstrukcji, zaburzeniach trawienia, zgadza, uderzeniach do głowy, bólach głowy i ogólnym niedomaganiu, zażywa się rano naczynio-
szklanek naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa”. Zał. przez lek.

Doktor

B. Knichowiecki

chor. dzieci
powrócił

i mieszka obecnie przy ul.
Zachodniej 63, tel. 110-20
przyjmuje od 2—5 po poł.

500 dol. na n-ry: 37588,
947627 1057909 1196567 462275
788807 1479433 276689 865027
1100575

100 dol. na n-ry: 48484
1317565 756365 827343 684286
1184363 1402587 617040 135035
1224174 77610 516607 484628

1003573 269657 924754 938181
691952 365826 979217 217013
899217 1319436 701380 436138
666004 1269728 611215 196041

951367 64294 932739 1499434
683316 1233061 486624 604114
189519 691330 1397709 1195639

1346257 770267 1145190 90795
439443 1408475 58654 1499140
3995 1068334 834497 142535

294380 414061 465357 12434
451177 1436131 1008366 12251
1186040 954917 813498 994690

4939994 958625 328646 82391
634831 458845 70171 686609
125455 936313 739027 1017933

417219 1251676 1060845

Furor teutonicus jest niewyczerpany w swoich pomysłach. Ostatnio uszczęśliwił Niemców nową ustawą sterylizacyjną. Trzeba przyznać, że jest to jeden z najbardziej sensacyjnych pomysłów, nie pozbawiony z istoty swojej pewnej pikantnej rzy. Po hitlerowcach wszystkiego się spodziewać można. „Wiele będą kastrować komunistów i niearyjczyków?” pyta przerażony obywatel.

Muszę się przyznać, że sam spodziewałem się najgorszego, gdy dowiedziałem się o przygotowaniu takiego projektu. Wyobrażałem już sobie całe tłumy obywateli II klasy w wdzięcznej pozie Venus z Knidos, zaslaniającej swe okolice wstydlive... Ale powiedziałem sobie: trzymajmy się rzeczy realnych, tembardziej, że ustawa traktuje o rzeczach bardzo realnych. A więc przede wszystkim zapoznajmy się z ustawą.

Ustawa została opublikowana. Zwróciłem się do odpowiedniego urzędu w Berlinie. Wysłali mi to z dawną niemiecką punktualnością, bo po 48 godzinach już miałem ustawę u siebie na biurku. Nie omieszkałi też jednocześnie mnie zawiadomić, iż konto moje zostało obciążone 15 fenigami kosztów przesyłki. Odpowiedziałem, że hojnie kupuję niemieckie wyroby.

Przeczytałem, przetrwałem i... uspokoiłem się.

„Bo w tej karczmie dali gin, A gdzie dadzą gin już jestem w domu”.

W ustawie, prócz podpisu Hitlera i Fricka, niema ni hitlerowskiego, a tembardziej nowego. Sam pomysł jest bardzo stary. Już piękna królowa Semiramida, co miała wiszące ogrody, karała kastrować chorowitych i cherlawych mężczyzn, żeby nie płodzili słabowitego potomstwa. A baba znała się na rzeczy. To samo było w starożytnej Aleksandrii: w Szkocii przed wielu wiekami było prawo, pozwalające kastrować epileptyków, szaleńców i artryty-

ków. Wuj Sam od wielu lat w nелnej mierze korzysta ze swoich ustaw sterylizacyjnych, tak samo zrównoważona Szwajcarya. Nawet kraje skandynawskie, tak stateczne, szykują obecnie ustawy dotyczące tak niestatecznych rzeczy.

Rozpatrzmy więc samą ustawę i zastanówmy się, jakby to wyglądało u nas. Ustawa jest krótka — 17 artykułów, i jasna — dziecko by zrozumiało.

Więc przede wszystkim wyjąłowiec można tylko cierpiących na taką chorobę, przy której z dużym prawdopodobieństwem można się spodziewać chorego potomstwa. Ustawa do kładnie wylicza te choroby, mianowicie, kilka chorób umysłowych i nerwowych, i to najcięższego kalibru, następnie dziedziczną ślepotę i głuchotę, oraz ciężkie dziedziczne kalectwo. Tymczasem wszystko bardzo ładnie, przysłałoby się i nam! Bo czyż nie jest słuszne, że jakiś „głupi Jaś”, folgując sobie z taką „głupią Kasią” (z kimżeż innym ma sobie folgować?) — cierpiąc nocką w tak pięknym skwerze przy dworcu fabrycznym, nie będzie mógł spłodzić gorszego od siebie idioty?

Artykuł ten wymienia jednak jeszcze jeden wypadek, kiedy można sterylizować i ten punkt u nas byłby najbardziej przykry. Mianowicie, wolno wyjąłowiec cierpiącego na ciężki alkoholizm, ale proszę się

uspokoić, alkoholizm jest ciężką chorobą z objawami psychicznymi i nerwowymi, którą lekarze łatwo rozpoznają. Od tego, że niekiedy wstępuje się na jednego, albo że ciotka czyjaś lubiała zaglądać do kieliszka, nie staje się jeszcze rikt alkoholiem.

Ustawa niemiecka, jak widzi my, wylicza zupełnie ściśle wypadki, kiedy można wyjąłowiec kogoś, i ma na celu wyłącznie względy eugeniczne. Nie wiem tyl. pod jaki punkt będzie można podporządkować odmienne poglądy polityczne i odmienne rasy.

Drugą ważną okolicznością jest to, że ustawa mówi wyłącznie o sterylizacji, a nie o kastracji. Jest to bardzo ważne, bo medycyna ściśle odróżnia jedno od drugiego. Kastracja jest, jakby to ogólnie powiedzieć, kiedy się z facela robi wołu lub wałacha. Natomiast sterylizacja jest to tylko drobny zabieg (u wprawnego chirurga trwa 3 minuty), tamujący drogi odprowadzające nasienie. Jest to więc nasz stary, kochany, pocztowy Steinach. Po tym zabiegu mężczyzna zostaje pozbawiony li tylko możliwości zapłodnienia, pozostaje zupełnie normalny; przeciwnie nabiera więcej sił, wigoru i chęci do życia. Nie jeden więc zgodziłby się dobrowolnie pójść w ślady Anatola France'a i Clémenceau i poddać się dobrowolnie tej opera-

cji, jak to było w słynnej sprawie w Offenburgu. Ustawa niemiecka ale zabrania wyraźnie wszelką sterylizację bez podanych wyżej wskazań, a kastrację wogóle. Przy nieco bujniejszej wyobraźni można sobie łatwo przedstawić, że po energicznie przeprowadzonej ustawie w Niemczech nocne lokale rozrywkowe będą wypełniać idjoci, epileptycy, komuniści i niearyjczycy.

Tajemnica zabiegu jest zawartą specjalnym artykułem i ujawnienie jej zagrożone karą więzienia.

Formalnie sprawę sterylizacji załatwia się w ten sposób, iż zgłoszony musi być wniosek przez samego chorego, wzgl. jego prawnego zastępcę z załączeniem świadectwa lekarskiego. Wniosek może zgłosić także lekarz urzędowy, kierownik zakładu leczniczego, lub też naczelnik więzienia. Wniosek rozpatruje specjalny sąd do spraw dziedziczności, urzędujący przy sądach okręgowych. Sąd składa się z jednego sędziego koronnego i dwóch lekarzy; przy służy prawo apelacji do takiego samego sądu wyższej instancji.

Widzimy więc, że droga do sterylizacji jest żmudna i zabezpiecza przed nadużyciami tak samo, jak w innych krajach. Nie będzie można łapać ludzi na ulicy i pozbawiać ich możliwości.

Stanisław Hurwicz.

Strejk lekarzy zażegnany

Decydująca walka rozpęta się w połowie września

Groźba strejku lekarzy kasy chor. została narazie zażegnana. W dniu wczorajszym zarząd związku lekarzy skomunikował się ponownie z dyrekcją kasy, która oświadczyła, iż uzyskała od komisara rządowego, p. Jagielly, bawiaćcego na urlopie w Morsztynie, upoważnienie do przedłużenia umowy; skutecznie to jednakże po uzyskaniu przychylnego wniosku naczelnego lekarza, dr. Bogusławskiego.

Zarząd związku lekarzy, który stanął na stanowisku niedopuszczenia do stanu bezumownego w kasie, postanowił zwrócić się do władz centralnych w Warszawie z prośbą o ingeren-

cję w kierunku unormowania stosunków między lekarzami a kasą i czekać na odpowiedź.

Chwilowo, jak wiadomo, lekarze kontynuują pracę, gdyż w ostatniej chwili kasa chor. przedłużyła im indywidualne kontrakty na przeciąg jednego miesiąca.

Jak wnioskować można z

Anna Majzels
masażystka
powróciła
Hotel Savoy

nurtujących ogół lekarzy kasowych nastrojów, ostateczna i decydująca walka między związkiem, a władzami kasy, toczyć się będzie dopiero w połowie września, kiedy to na-
wiązane zostaną pertraktacje o zawarcie stałej, nowej umowy zbiorowej. (g)

Strejk

w fabryce metalowej

W zakładach przemysłu metalowego Werfa wynikił wczoraj strejk na He nieudzielenia robotnikom urlopów oraz nieplacenia cennikowych stawek za robociznę.

Firma odmówiła prowadzenia pertraktacji z robotnikami, tak, że strejkujący zmuszeni byli interwenjować w okręgowym inspektoracie pracy. Konferencja wyznaczona została na poniedziałek i będą na nią zaproszeni przedstawiciele firm i strejkujących.

Likwidacja strejku w fabryce J. Rychtera

Strejk, który wybuchł onegdaj w fabryce Józefa Rychtera, przy ul. Skorupki, został w dniu wczorajszym zlikwidowany. Na zasadzie osiągniętego porozumienia ustalono, że firma będzie robotnikom wypłacać stopniowo za urlopy, które otrzymają dopiero w październiku r. b.

Wobec takiego wyniku pertraktacji, strejk został odwołany, a tkaczce podjęły nie wlocznie pracę.

Po powrocie z wyczasów

należy starać się o podtrzymanie i wzmocnienie sił nabytych przez kurację. Uskutecznić to możemy przy pomocy racjonalnego odżywiania się. Ekstrakt słodowy, jaja, mleko i kakao — oto najważniejsze substancje odżywcze, które w skoncentrowanej formie zawiera Omomaltyna. Przy wytwarzaniu Omomaltyny unika się wszystkiego, co mogło uszkodzić nieodzowne

dla organizmu witaminy. Omomaltyna to środek odżywczy, który najwzrostliwszy żołądek i najbardziej osłabiony organizm dobrze absorbuje i który natychmiast przechodzi w krew. Staraj się przy pomocy Omomaltyny podtrzymać zdrowie, które ci dała kuracja!

Omomaltyna jest do nabycia we wszystkich aptekach i drogeriach już od 2 zł. za puszkę.

Helena GLASSÓWNA

SALON MÓD

PIOTRKOWSKA Nr. 61

TEL. 238-88.

zawiadamia swe Szan. Klientki, że przeniosła swój salon mÓd vis-a-vis swego dotychczasowego lokalu w tym samym domu

PIOTRKOWSKA 61

lewa oficyna i wejście, parter

i poleca nadal swój bogaty wybór najnowszych kreacji paryskich.

35 przemysłowców zgierskich ukarano

bezwzględny areszt i grzywnami za nieprzestrzeganie umowy zbiorowej i nieposzanowanie 8-godzinnego dnia pracy

Po pierwszych procesach kar-nych, wytoczonych z urzędu przez inspektoraty pracy w Łodzi przeciw przemysłowcom niehonorującym postanowienia umowy zbiorowej, przysłała obecnie kolej na prowincję i łódzki okręg przemysłowy.

W ostatnim czasie ogniskiem licznych zatargów stał się Zgierz, który pod tym względem prześcignął inne ośrodki przemysłu tekstylnego w łódzkim okręgu. To też inspekcja pracy, dążąc do usanowania stosunków w przemyśle zgierskim, wystąpiła w myśl instrukcji ministerstwa opieki społecznej, do sądu przeciwko całemu szeregowi przemysłowców.

W dniu wczorajszym odbyły

się tam pierwsze rozprawy karne w sądzie starościńskim. Na ławie oskarżonych zasiadło 15 przemysłowców, oskarżonych o niewykonanie przepisów umowy zbiorowej. Oskarżenia skazani zostali w wyniku rozprawy, jak następuje:

Mojżesz Pozner — na dwa miesiące bezwzględnego aresztu, Benjamin Zelman, Abram Szmulewicz, Abram Pocięgieł, Jakób Gutsztadt, Aron Abramowicz, Eljasz Abramowicz, Lajzer Czapiński, Szmul Benet po 14 dni bezwzględnego aresztu każdy, Berek Klecki na 1 miesiąc bezwzględnego aresztu, Izak Eljasz, Wolf Gelibter, Dawid Praszker, Matys Horowicz — 7 dni bezwzględnego aresztu, zaś Mojżesz Gutkind na

5 dni bezwzględnego aresztu.

Następnie odbyło się jeszcze w sądzie starościńskim w magistracie zgierskim 20 rozpraw o nieprzestrzeganie ustawowego czasu pracy oraz inne przewinienia. Sąd ukarał 20 fabrykantów grzywnami od 25 zł. do 300 zł.

Białe plamy znikną z gazet

W najbliższym czasie ukaże się w drodze dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej zapowiadane oddawanie nowe prawo prasowe.

Nowy ten dekret wprowadzi pewne innowacje.

Przedewszystkiem zabronione będzie ukazywanie się pism z białymi plamami po konfiskatach. Na miejscu skonfiskowanego tekstu wydawca obowiązany jest wstawić inny tekst.

Wymagać to będzie powtórzenia numeru, nowego matrycowania i odlewania płyt, co dla wydawnictw połączone będzie z dużymi kosztami.

Pozatem dekret przewiduje, że o ile konfiskata czasopisma nie została zatwierdzona przez władzę sądową, wówczas wydawca ma prawo żądać odszkodowania od skarbu w wysokości rzeczywistych kosztów papieru i druku.

„VICTUAL”

„Victual” — to nazwa firmy, która we wtorek, dnia 5 września r. b. otwiera pierwszorzędną skład win, spirytualji i delikatesów przy ul. Piotrkowskiej 64. Wyszukanej jakości artykuły spożywczo — kolonialne, owoce, cukry, czekolady, wina i spirytualja — najniższe ceny rynkowe — solidna, szybka i uprzejma obsługa zapewniona w firmie „Victual”, której właścicielem jest wybitny w tej branży fachowiec p. Feliks Ber-
man.

Dziś, dnia 3-go września r. b. jako w bolesną rocznicę śmierci długoletniego naszego Prezesa

B. P.

Samuela Herszberga

odbędzie się o godz. 12-ej w południe nabożeństwo żałobne na omentarzu izraelskim, na które zaprasza krewnych, przyjaciół i członków. Tow.

Zarząd Łódzkiego Żyd. Towarzystwa niesienia pomocy biednym chorym „Linas Macholim” Łódź, ul. Południowa 19.

Ćwiczenia alarmowe straży „Palił się” dom przy ul. Śródmiejskiej 15

Komenda główna straży ogniowej w Łodzi postanowiła ostatnio przeprowadzić na terenie naszego miasta częste ćwiczenia alarmowe, celem sprawdzenia stopnia sprawności naszych oddziałów pożarnych.

I tak np. mieliśmy przed parą tygodniami zainscenizowane „pożary” fabryk, a przed kilkunastu dniami „pożar” dworca Kaliskiego.

W dniu wczorajszym komenda postanowiła znów zaalarmować centralę do „pożaru” domu mieszkalnego. Chodziło o zbadanie, w jakim czasie, oddziały strażackie przybędą na miejsce, kiedy chodzi o duży obiekt i gdy zachodzi wielkie niebezpieczeństwo.

Jako „miejsce pożaru” wybrano dom mieszkalny w centrum miasta, przy ulicy Śród-

miejskiej 15, podając centrali, iż jest wielki pożar.

W parę chwil po alarmie, ulicami szeregu dzielnic, prawie ze wszystkich stron Łodzi poczęły zdać wozy strażackie wszystkich oddziałów, spiesząc na punkt ćwiczebny. Oczywiście że ani strażacy, ani licznie zgromadzona popołudniu na mieście, ludność, nie miała pojęcia, iż pożar został tylko zainscenizowany i, że chodzi wyłącznie o ćwiczenia. Na miejsce sądzono, iż pali się naprawdę i zasypywano redakcje telefonami.

Około godziny 6 wiecz. przeszło dwugodzinne ćwiczenia zostały zakończone, dając, jak twierdzi komenda, naogół bardzo dobre wyniki, wystawiające naszej straży chlubne świadectwo.

Tomaszów

USZKODZENIE PRZEWODÓW ELEKTRYCZNYCH.

Wczoraj przedsiębiorca robót blacharskich niejaki Romer, dokonując reperacji ryny na posesji magistrackiej zerwał przewód elektryczny, uszkadzając w ten sposób sieć miejską. Spadający przewód zabił psa, a znajdujący się na miejscu wypadku kontroler betoniarni miejskiej zdołał w ostatniej chwili uskoczyć w bok i w ten sposób uniknął niechybnej śmierci.

Również w dniu wczorajszym robotnicy Romera dokonując remontu domu Nadelwajsa przy ul. Ko-

ściuszki 8, zerwali przewód elektryczny, dzięki czemu Plac Kościuszki, ulica Wschodnia, Jerozolimka pozostały bez światła. Policja pociągnęła Romera i jego robotników do odpowiedzialności.

MECZ PIŁKARSKI

Dzisiaj na boisku miejskiem o godz. 3 po poł. odbędą się zawody piłkarskie pomiędzy mistrzem kl. C podokręgu tomaszowskiego „Młot”, a mistrzem podokręgu piotrkowskiego „Ruch”, o wejście do klasy B.

ŁÓDŹ NA UROCZYSTOŚCIACH W WIEDNIU.

Związek rezerwistów w Łodzi umożliwi chętnym nadzwyczaj okazny i najtańszy 5-dniowy pobyt w Wiedniu na jubileuszowych uroczystościach odsieczy w dniach 10 do 15 września r. b. Przejazd pociągami popularnym (II i III klasa, wagony pulmanowskie, miejsca numerowane) bez konieczności posiadania indywidualnych paszportów i wiz.

Koszt przejazdu do Wiednia i z powrotem, przejazd na uroczystości na Kahlenbergu (masę św. odprawi kardynał Hlond), hotel itp. wynosi od 99 do 144 zł.

Wycieczki w okolice Wiednia, do Styrii i Tyrolu oraz przejażdżka Dunajem — oto dalsze atrakcje wycieczki.

Zgłoszenia na ściśle ograniczoną ilość miejsc przyjmuje się w dniu 3 b. m. od godz. 9 do 20 oraz w dniu 4 b. m. od godz. 8 do 10 rano w biurze związku, ul. Piotrkowska 109, m. 37, tel. 124-77.

Dokąd jechać

II WYCIECZKA NA TARGI DO PRAGI.

Druga wycieczka pojedzie z Łodzi 8 września r. b.

Cena przejazdu w obie strony klasą III wraz z paszportem i wizami zł. 140.—.

Zapisy przyjmuje Wagons - Lits Cook (Piotrkowska 64) czynne od godz. 9 do 13.30 i od 15 do 20.

WYCIECZKI MORSKIE DO ESTONJI I FINLANDJI, HOLANDJI I BELGJI.

W dniu 9 b. m. wyjeżdża wycieczka morska do Estonji i Finlandji (Gdańsk — Tallin — Kotka — Helsingfors — Gdynia).

Cena karty uczestnictwa obejmująca przejazd statkiem, pełne utrzymanie, przejazd koleją II klasą, paszport zbiorowy i wizy wynosi zł. 330.—.

Druga wycieczka wyruszy 22 września do Belgji i Holandji przez Gdańsk — kanał Kiloński — Antwerpię — Rotterdam — kanał Kiloński — Gdynia. Cena przejazdu zł. 360.— i obejmuje pełne

utrzymanie, paszport zbiorowy i wizy oraz zwiedzenie Antwerpii i Rotterdamu.

Zapisy przyjmuje Wagons - Lits Cook (Piotrkowska 64) od godz. 9 do 13.30 i od 15 do 20.

„FESTIVAL KRYNICKI” I WYCIECZKA DO WARSZAWY.

W związku z zakończeniem festiwalu krynickiego, P. B. P. „Orbis” organizuje wycieczkę do Krynicy. Wycieczka wyjedzie z Łodzi 6-go; powróci z Krynicy 11 września r. b.

Każdy uczestnik otrzyma karnet festiwalowy. Koszt wycieczki: przejazd w obie strony, utrzymanie i noclegi zł. 63.60.

Jednocześnie dowiadujemy się, że P. B. P. „Orbis” urządzi w związku z tym, dnia 7 b. m. wycieczkę do Warszawy.

Każdy kupujący w „Orbisie” bilet do Warszawy, otrzyma bezpłatnie kupon do największego teatru stolicy „Rex”, upoważniający do nabycia biletu z 20-procentową zniżką.

Śmierć chłopca pod kołami tramwaju

Wczoraj około godz. 6 wieczorem na ulicy Kilińskiego w pobliżu domu, oznaczonego numerem 13 zdarzył się nieszczęśliwy wypadek tramwajowy.

Od strony ul. Narutowicza nadjechał w pełnym biegu tramwaj nr. 14. W tej samej chwili jakiś chłopiec, liczący mniej więcej 12 lat, usiłował przebiec przez jezdnię. Nieszczęśliwy dostał się pod koła „14”, które zmasakrowały jego ciało, odcinając obydwie nogi od tułowia. Chłopca w stanie bezprzytomnym przewieziono karetką pogotowia do szpitala Anny Marji, gdzie po kilku minutach zakończył życie. (p)

„PALACE”

Początek seansów o godz. 4, w soboty i niedziele o g. 12

„LUNA”

Początek o g. 4, w sob., niedz. i święta poranki o 12 w poł. Passe-partouts, bilety ulgowe i bezpłatne bezwzględnie nieważne.



Koszt przygotowania kawy minimalny.

ELEKTRYCZNA MASZYNA DO KAWY

powinna się znaleźć w każdym domu.



SPRZEDAŻ

WSZELKICH APARATÓW — ELEKTRYCZNYCH —

NA RATY i za gotówkę



W SKLEPIE ELEKTROWNI ul. PIOTRKOWSKA Nr. 115

— TELEFON 134-42. —

WSZELKIE POKAZY NIE OBOWIĄZUJĄ DO KUPNA.

Tajemnica w Zoo

W rol. gł. KATHLEEN BURKE i CHARLIE RUGGLES. Passe-partouts i bilety ulgowe nieważne aż do odwołania.

Niepotrzebne Dziecko

Największy film produkcji francuskiej 1933 r., reżyserji arcymistrza Julien'a Duvivier'a, twórcy „Dawida Goldera” oraz „Hallo Paryż, Hallo Berlin”

oryg. tyt. „Poil de Carotte”

Dramat o niezwyklej treści osnuty na tle fantastycznych zboczeń, powstałych w umyśle zatrutego jadem zazdroznego szaleńca.

— NADPROGRAM! Ceny miejsc niepodwyższone

W roli głównej znakomity HENRY BAUR niezapomniany Dawid Golder oraz najmłodsza sława Francji Robert LYNEN.

TEATR, MUZYKA i SZTUKA

Teatr i rzeczywistość

W małej miejscinie saskiej podczas przedstawienia „Otella”, w chwili, kiedy podczas uroczystej ciszy zazdrosny maur przygotowuje się, aby zaszyty Desdemone, pomiędzy widzami rozległ się śmiech. Rozwścieczony maur opuścił mdlejącą Desdemone i rzucił się z nożem na widzów. Wywiązała się na widowni formalna bójka, zakończona interwencją policji. Kiedy jednak artysta wrócił na scenę, aby ostatecznie zamordować oczekującą ciosu Desdemone, w obawie nowych ekscesów policjanci zabronili mu grać tę scenę i w ten sposób po raz pierwszy w historii teatru bohaterka Szekspira uratowała się od śmierci.

REKLAMA ZBYTECZNA!

Zapytaj się matki, ojca, siostry, brata, a nawet żony. Każdy musi przysiąc, że **Najwspanialszy, dowcipniejszy, przebieg, ciekawszy to komedia muzyczna**

Ostatni Taniec

z gwiazdami amerykańskimi **MICHAŁEM Michalesko** i **Betty SIEMIONOW** w FILHARMONII



Kier. art. dyr. D. Celmajster. **Dziś w niedzielę, 3 przedstawienia o 12-ej w poł. PORANEK** ceny od 50 gr. do 1.70 i o 9-ej wieczorem.

TEATR „FILHARMONJA“

Dziś, w niedzielę o godz. 12-ej w poł. specjalny poranek dla pracującej inteligencji i o 9-ej wiecz. w dalszym ciągu komedia muzyczna „Ostatni taniec” ze znakomitym gwiazdorem scen. amerykańskich Michałem Michalesko i fenomenalną śpiewaczką Betty Siemionow.

Z intencji zaręczyn

p. ADELI SZPIEGELMANÓWNY z p. JAKOBEM ROZENKOPFEM składa serdeczne życzenia **Eugeniusza Janowski** Łódź, 2 września 1933.

Z KONSERWATORZUM MUZYCZNEGO H. KIJENSKIEJ.

Konservatorium w roku bieżącym obejmie przedmioty teoretyczne i klasę skrzypcową p. Grażyna Baciewiczówna. P. Baciewiczówna po odbytych studiach w konserwatorium warszawskim w klasie kompozycji prof. Sikorskiego i skrzypcowej prof. Jarzebskiego przebywała w Paryżu, gdzie dała się poznać jako utalentowana kompozytorka i skrzypaczka. Na konkursie paryskim otrzymała pierwszą nagrodę za kwintet na instrumenty dęte.

Dr. M. Eljasberg

chirurg

powrócił

Piotrkowska 80, tel. 117-87.

TEATR LETNI.

Dziś i jutro w nowym teatrze letnim w parku Staszycy bawi i rozśmiesza do łez liczną zebraną publiczność doskonała, arcywesoła farsa Bissona „Rozkosze ojcostwa” w kapitalnej przeróbce R. Szuberta, odtwórcy jednej z głównych ról. Początek o godz. 9 wiecz. Teatr oszalałowany.

DZIESIEJSZE KONCERTY

Dzisiaj o godz. 14.20 radjostacja warszawska nadać ciekawą audycję pieśni ludowych jugosłowiańskich, tak mało znanych w Polsce, w wykonaniu wirtuoza na harmonij — p. Ferdynanda Novakowica.

O godz. 18.00 znana artystka operowa p. Zmigrod-Fedyczkowska dać swój recital w radjo. W programie — 2 arje z op. Mozarta „Uprowadzenie z Seraju” oraz arje z oper: „Manon Lescaut” Pucciniego, „Hamleta” Thomasa, „Luizy” Charpentier i „Turandot” Pucciniego.

O godz. 20.00 w radiowym koncercie muzyki lekkiej pod dyktando Bronisława Szulca weźmie udział znany radjostuchaczom tenor Mieczysław Salecki, który odśpiewa kilka pieśni ze swego repertuaru. (r)

Symfonia diabelska ulicy

Emballowanie silników samochodowych późną nocą
Szarpanie naszych nerwów uchodzi zupełnie bezkarnie
Zróbmy najpierw porządek ze stacjami benzynowymi!

Ostatnio bawiło kilka wycieczek polskich w Londynie. We wrażeniach, które stamtąd przywieźli wszyscy uczestnicy jednogłośnie stwierdzają, że przy rekordowym ruchu ulicznym w metropolii brytyjskiej panuje tam jednocześnie **rekordowy... brak hałasu.**

Anglik szanuje swe nerwy i nerwy swych bliźnich. Tysiące wozów motorowych przebiega Picadilly — Circus, miliony koni mechanicznych, zaklętych w Rols — Royce'y i Cadillac'y, wydławiają swą potężną siłę, a jednak wszystko, cały ten opanowany ruch odbywa się dziwnie spokojnie, niemal w kampletnej ciszy.

Ani jednego **zbytecznego sygnalu.**

ani jednego rozrzuconego warknięcia motoru, ani jednego trzasku lub huk w maszynie dla szoku lub w celu zwrócenia na siebie uwagi. Londyńczycy rozumieją doskonale co by to za piekło powstało, gdyby tak każde z maszyn pływających szeroko falała i ryczało z całej siły opętanczą syreną, wyło w niebogłosy wrzaskliwym klaksofonem. Zarówno władze, jak i przedewszystkiem karne i kulturalne społeczeństwo angielskie

tepi tego rodzaju wybryki i dziką zabawę odbywającą się kosztem cudzych nerwów. Mieszkańcy wielkiego miasta mimo, iż przyzwyczajeni są do tego diabelskiego młyna, w jakim spędzać muszą większość dnia, swoją drogą cierpią bardzo z powodu wszelakich hałasów, które **działają fatalnie na nasz stan psychiczny,**

a których w łwiej części dąłoby się z łatwością uniknąć. Bo nomyślecie tylko, ile hałasu, hałasu zgiełku składa się na dzień pocziwego miasteczka.

Bez względu na porę roku, dzień czy noc, święto czy dzień roboczy, zarówno w śródmieściu, jak i w dzielnicach bardziej oddalonych, wszystko huczy, warczy, zgrzyta, dzwoni, gwizdże, trąbi, szumi, syczy. — Głos miasta,

symfonia diabelska ulicy. Gdy dokonywane są roboty przy naprawie bruków, mieszkańcy domów sąsiadujących mają obolałe uszy od hałaśliwego zwałania stert kamieni, uderzeń w kamienie, krzyków i turkotu przy ubijaniu na wierzchni. Cokolwiek inny rodzaj hałasu towarzyszy układaniu asfaltu — pracuje z wielką maszyną do mielenia mas i co chwila wydaje ostry chrzęst.

Reparacja kotła w pobliskiej fabryce.

Spadają ciężkie młoty na żelazne blachy. Zdaje się, że za chwilę popękają hebenki w uszach i hałas rozsadzi czaszkę. Mieszają się uderzenia w nity z piskliwymi tonami świrdrów i heblarek. Znienacka spada warkot elektrycznej maszyny do szwejsowania. Wszystkie te złowrogie tony spotężniały wielokrotnie wskutek rezonansu w pustym kotle.

Taksówki dają znać o sobie za pomocą najróżniejszych kategorii trąbek, zgrzytu i pisku hamulców. Dzwonią rowerzyści,

turkoczą po wyboistych brukach,

słynnych łódzkich kocich łbach — wozy ciężarowe. Każdy wehikuł wydaje swoje specyficzne dźwięki, górujące wśród piekielnego hałasu ulicy. Czasem, jakby tego było mało, zaczyna jeszcze wyć potężny głośnik radiowy, ustawiony przy otwartym oknie. Mieszkańcy domu i nieszczęśliwi sąsiedzi są skazani na piekło wrzasków, zniekształconego dyszkanu prelegenta, przechodzącego chwilami w rytm starego marsza lub zgiełku opery. Gdyby muzyka była cichsza, byłoby jeszcze pół biedy, ale tak...

Nie przypuszczacie chyba, że nocą nikną te katusze. **Biada osobom, mieszkającym w pobliżu stacji benzynowych.** Tutaj piekło panuje bez względu na godzinę i porę dnia. Elektryczne pompowanie opon, drobne próbowanie sygnałów — to dziecinna igraszka. Prawdziwe katusze rozpoczynają

się dopiero gdy następuje „emballowanie” motoru samochodu lub motocykla, albo potężnego autobusu czy ciężarówki, nowtarzające się po kilkanaście razy. Huk silnika rozsadza całą ulicę. Szyby w oknach drżą. Ból głowy pewny. Wówczas możesz pożegnać się ze snem: hałas obudziłby nawet umarłego!

Na Zachodzie, jak wspomnieć śmiemy, jest zupełnie inaczej. U nas hałaśliwe zapuszczanie silnika należy do specjalnego szyku sportowego, tam — w miastach Francji, Anglii, czy Holandji — wozy ciężarowe mają koła zaopatrzone w gumy, auta nie używają co chwila przeraźliwych sygnałów, wozy nie podskakują na wybojach nierównych bruków. W wielu miastach europejskich istnieją specjalne

komisje, złożone z uczonych i

doświadczonych fachowców, pracujące nad zmniejszeniem hałasu ulicznego.

U nas to nikogo zupełnie nie obchodzi. Bezkarnie szarpia nam i tak już fatalnie zdezelowane nerwy. Anarchja panuje powszechna. Żadna władza nie interesuje się tem, co się wyraża na postojach taksówek i na stacjach benzynowych, w centrum miasta, gdzie nawet w pobliżu szkół i szpitali nikomu z kierowców nie przyjdzie do głowy poskromić swą dziką na miłośność robienia zgiełku. A możeby tak przeprowadzić i u nas porządek w tej dziedzinie.

Na pierwszy ogień — stacje benzynowe!

Kary na właścicieli za pozwolenie na hałasowanie w pewnych godzinach. Może to pomoże?

T. T.

Co usłyszymy dziś przez radio

9.00 Transmisja ze Spawy.
10.30 Koncert z płyt (Muzyka ludowa).

11.30 Transmisja z przed pałac p. prezydenta Rzplitej w Spale uroczystości dożynek (korowód żniwiarzy).

12.15 Poranek muzyczny.
14.00 Odczyt p. t. „Dział wcielniczy w nowej taryfie celnej” — wygł. inż. S. Luciński.

15.05 Muzyka lekka z płyt.
15.20 Radjotygodnik dla młodzieży p. t. „Co się dzieje na świecie” — w oprac. Bruno Winawera.

15.45 Transmisja ze Lwowa opo wiadania dla dzieci p. t. „Pogromca tygrysa morskiego”.

16.00 Transmisja ze Spawy uroczystości składania wieńców prezydentowi Rzplitej.

17.00 Transmisja ze stadjonu Legii zakończenia międzypaństwowego meczu lekkoatletycznego Polska — Czechosłowacja.

17.30 Odczyt p. t. „Organizacja rzemiosła”.

17.45 Muzyka lekka z płyt.

18.00 Arje operowe w wyk. Z. Zmigrod — Fedyczkowskiej.

18.55 Wiadomości sportowe łódzkie.

19.00 Słuchowisko p. t. „Zakończenie bajki” — pg. Londona.

19.40 Skrzynka pocztowa techniczna.

20.00 Koncert muzyki lekkiej.

21.00 Transmisja ze Spawy popisów chórów i kapel.

21.30 Na wesolej fali lwowskiej.

22.50 Muzyka taneczna.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

Wiedeń (516)

10.40 Kwartety smyczkowe: Beethovena E-dur i Ublu.

12.05 Koncert (Serenada Es-dur Miaskowskiego i Symfonia E-moll Dwerzaka).

19.10 Cykl pieśni Szuberta na baryton.

Kalundborg (1153)

21.10 Divertimento i Trio smyczkowe D-dur Haydna.

Strassburg (345)

18.30 Muzyka kameralna (Sona-ta skrzypcowa Haendla, Trio forte pianowe Beethovena i Kwartet smyczkowy nr. 13 Mozarta).

Budapeszt (550)

19.15 Operetka Marthona „Niepo”.

22.00 Recital fortepianowy (Chaconne Bacha, Warjacje Liszta i Etiudy symfoniczne Schumana).

Dźwiękowe Grand-Kino

Dziś i dni następnych!

Niezrównana bohaterka filmu M-me Butterfly

Odmet Ulicy

Sylvia Sidney

Zachwyca mistrzowską kreacją w najnowszym arcydziele „Paramountu” proc. 1933 | 34 p. t.

Nadprogram: Dodatek dźwięk.

Pocz. o g. 12.30

Passe-partouts i bilety bezpłatne nieważne

Polozenie Niemiec pogarsza się

Raport angielskiego fachowca ekonomicznego

W Londynie ogłoszono drukiem sprawozdanie rady ambasady brytyjskiej w Londynie. Thelwall'a. Raport ten w sposób wyczerpujący przedstawia trudności Niemiec w zakresie bezrobocia, deficytu państwowego oraz pogarszanie się bilansu handlowego. Raport podkreśla, że głównym źródłem dochodów podatkowych, a także zmniejszenia bezrobocia jest przemysł niemiecki, którego dobrobyt zależy od wywozu zagranicę. Tym czasem w ciągu pierwszych 5 miesięcy b. r. wywóz niemiecki obniżył się o 7 proc.

W roku zeszłym w okresie tych samych 5 miesięcy nadwyżka eksportu nad importem wyniosła 460 milionów marek, podczas gdy w roku obecnym spadła do 263 milionów marek. Wywóz niemiecki do Wielkiej Brytanii wyniósł w pierwszym kwartale b. r. 57 milionów marek, co stanowi zaledwie cokolwiek powyżej 50 proc. wywozu za pierwszy kwartał 1931 r. Wywóz Niemiec do Rosji wyniósł w pierwszym kwartale 1932 r. 181 milionów marek. Te dwa przykłady są najistotniejsze, albowiem Anglia i Rosja sowiecka, to dwóch największych odbiorców eksportu niemieckiego.

Rząd niemiecki twierdzi co prawda, że liczba bezrobotnych spadła z 6 milionów poniżej 5 milionów, pomija jednak oprócz zwykłego sezonowego wzrostu pracy, również i ten fakt, że setki tysięcy bezrobotnych o komunistycznych lub socjalistycznych przekonaniach po prostu obawiają się oficjalnej rejestracji, lub nawet przebywają w obozach koncentracyjnych. Raport podkreśla wydatki obecnego rządu niemieckiego na wszelkiego rodzaju roboty publiczne i przewiduje, że dalsze finansowanie hitlerowskich planów wewnętrznej odbudowy musi doprowadzić do inflacji.

Dalej raport podkreśla, że rynek pieniężny nie może udzielać tak wielkich kredytów, jakie są konieczne dla przeprowadzenia tych robót publicznych.

Nie przecząc słuszności spostrzeżeń angielskiego fachowca, trzeba jednak zaznaczyć, że prasa niemiecka twierdzi, iż ożywił się handel wewnętrzny. Thelwall kończy swój raport następującym komentarzem, dotyczącym ogólnej sytuacji Niemiec.

„Analizując nowy regime w Niemczech, należy pamiętać o tym, że jest to przedewszystkiem ruch, oparty na ideałach rasowych i partyjnych, oraz, że

zwolennicy jego gotowi są w pewnej mierze poświęcić korzyści gospodarcze i polityczne za rzecz swoich zasad”.

Rząd Hitlera zmierza do całkowitej samowystarczalności, aby kraj w razie jakiegokolwiek konfliktu mógł polegać na własnych środkach i własnych możliwościach. Polityka hitlerowska — podkreśla Thelwall — oznacza, że „nie tylko towary niemieckie będą pod każdym względem uprzywilejowane i produkcja krajowa, o ile to tylko możliwe, będzie stała w użyciu, zarówno publicznie, jak i prywatnie, ale również, że cały kraj będzie tak zorganizowany, aby stać się niezależnym od dostaw zagranicznych.

Brak weksli na prywatnym rynku dyskontowym w Łodzi

Na prywatnym rynku dyskontowym w Łodzi odczuwa się w dalszym ciągu dotkliwy brak pierwszorzędnych materiałów wekslowych. Zaznaczyć należy, że w chwili obecnej klasyfikacja materiału wekslowego na pierwszorzędny i drugorzędny jest coraz trudniejsza i przez poszczególnych tylko weksli, które są uważane przez wszystkich bez wyjątku dyskontów prywatnych za doskonałe, pozostałe traktowane są zupełnie indywidualnie. Zdaniem dyskontów prywatnych do weksli pierwszorzędnych należą weksle, zaopatrzone w żyra nie których tutejszych wielkich firm przemysłowych włókienniczych oraz weksle przemysłu chemicznego

Co do weksli drugorzędnych, to rozpiętość jest wielka i zdarza się niejednokrotnie, że weksle uważane przez jednego dyskontera za niezbyt dobre, drugi traktuje jako materiał świetny.

Stopa dyskontowa nie uległa większym zmianom. Materiał wekslowy pierwszorzędny realizowano przy stopie procentowej kształtującej się w granicach od 10 do

12 procent w stosunku rocznym, niejednokrotnie jednak stosowano przy wekslach tych stopę jeszcze niższą, a dyskontery prywatni konkurują prosto z bankami. Materiał wekslowy drugorzędny traktowany był ogromnie niejednolicie i stopa procentowa dla tego materiału ulegała dość znacznym wahaniom, kształtując się przeciętnie w granicach od 15 do 17 procent w stosunku rocznym.

Wobec obecnego okresu przejściowego w przemyśle włókienniczym, ruch na prywatnym rynku dyskontowym jest stosunkowo bar-

Rynek walut i listów zastawnych pod znakiem zupełnej martwoty przy tendencji zniżkowej

W ciągu dnia wczorajszego na tutejszym rynku walut zagranicznych panował nastrój kompletnie spokojny. Trzaskę zawierano jedynie w wypadkach wyjątkowych w razie najkonieczniejszej potrzeby. Kurs dolarów w obrotach prywatnych pozagiełdowych kształtował się w granicach od zł. 6.23 w żądaniu do zł. 6.20 w płaceniu.

Tutejszy oddział Banku Polskiego w porównaniu z dniem przedwczorajszym obniżył kurs dolara o 5 punktów, płacąc za banknoty po zł. 6.15, za czeki natomiast po zł. 6.17. Za funty angielskie Bank ten płacił wczoraj kurs jeszcze niższy, aniżeli w dniu przedwczorajszym, a mianowicie zł. 28.06.

Zaznaczyć jeszcze należy, że również rynek listów zastawnych w dniach ostatnich kształtował się pod znakiem o wiele słabszej tendencji. O ile dotychczas listy te cieszyły się dość znacznym popytem, o tyle ostatnio były one w zupełnym zaniedbaniu, przy czym kurs naprzykład 8-procentowych listów zastawnych m. Łodzi złotych kształtował się w granicach od zł. 41.00 w żądaniu do zł. 40.00 w płaceniu, 4,5 oraz 5 - procentowe listy zastawne m. Łodzi złote cieszyły się do tego stopnia słabym zainteresowaniem, że nawet orientacyjnych kursów ich nie sposób było ustalić.

Spokój i słaby ruch na rynku przędzy bawełnianej

Na rynku przędzy bawełnianej w tygodniu ostatnim panował ruch słaby, sytuacja była tutaj zupełnie spokojna, ceny natomiast w porównaniu z cenami, jakie obowiązywały w sobotę w tygodniu poprzedzającym, nie uległy absolutnie żadnym zmianom. Wobec ciągłych wahań na rynku dolara, większość sprzedawców ustala obecnie ceny jedynie w złotych polskich.

Producenci tutejsi mają nadzieję, że wobec zbliżającego się sezonu zimowego właściwy ruch na rynku przędzy bawełnianej w Łodzi rozpocznie się w połowie bieżącego miesiąca.

Rynek pieniężno-towarowy

Na wczorajszym zebraniu giełdy walutowo - dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz była nadal słaba, zwłaszcza dla waluty angielskiej i amerykańskiej. Zapotrzebowanie na dewizy było zmniejszone. Bank Polski płacił za banknoty dolarowe 6.15. Notowano: Belgia 124.75 (- 10), Gdańsk 173.80, Holandia 360 (plus 10), Lon-

dyn 28.20 — 28.18 (- 33), Nowy Jork 6.21 (- 3), Nowy Jork — Kابل 6.22 (- 3), Paryż 35.03, Praga 26.51, Sztokholm 146 (- 80), Szwajcaria 172.70, Włochy 47 (- 10); w obrotach międzybankowych dewizy na Berlin 213.12 (plus 12), w obrotach prywatnych marka niemiecka 211.70, szyling austriacki 100, korona czeska 25.50, dolar got. 6.21, rubel złoty 4.73, dolar złoty 9.08, rubel srebrny 1.37, bilion 0.95.

notowano: Bank Polski 88.50 (- 50).

PAPIERY PROCENTOWE

Dla papierów procentowych tendencja przeważała słaba, przy większym zaofiarowaniu. Obrotów większych dokonano 7 proc. stabilizacyjna i 8 proc. listami m. Warszawy. Notowano 3 proc. budowla 38.25 (- 5), 4 proc. dolarowa 47 — 46.75 (- 75), 7 proc. stabilizacyjna 51.25 — 50.88 (- 25), 4 i pół proc. ziemskie 45.50 — 45 (- 50), 5 proc. m. Warszawy 58 — 58.25 (plus 25), 8 proc. Warszawa 44 — 44.50 — 43.75 (- 50); transakcje nienotowane: 4 proc. inwestycyjna 104.25 (plus 25), 7 proc. ziemskie dolarowe 40.75, odcińki 500 dol. 40.75, 8 proc. m. Eu blina 36.25, 8 proc. m. Kiotkowa 38, odcińki po 1000 złotych 38.75, za 5 proc. konwersyjną chętno płać 50, za 10 proc. kolejowa 104. Pożyczki dillonowska, słaska, magistracka — warszawska dolarowa — bez odbiorców.

Układ Kunerta z wierzycielami 20 proc. w czterech półrocznych ratach

Na jednej z ostatnich sesji sądu handlowego rozpoznawała była sprawa upadłości

Hermana - Teodora Kunerta, skład obrazów i materiałów piśmiennych w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej nr. 87.

Na zebraniu wierzycieli, które się odbyło w dniu 19 sierpnia r. b., syndyk tymczasowy złożył sprawozdanie, z którego wynika, iż w sklepie upadłej firmy odbywała się sprzedaż towarów, z której uzyskane fundusze zużyte zostały na spłatę komornego oraz zobowiązań powstałych w czasie trwania upadłości.

Pełnomocnik upadłego zaproponował wierzycielom następujące warunki układu: upadły spłaci swe długi bez procentów i kosztów w wysokości 20 proc. płatnych w czterech ratach półrocznych, z których pierwsza po upływie 6 miesięcy po uprawomocnieniu się wyroku zatwierdzającego układ.

Za powyższym układem wypowiedziało się 32 wierzycieli na sumę 46.360.56 zł., przeciwko zaś układowi głosowało 3 wierzycieli na sumę 3.821 zł.,

reszta wierzycieli wstrzymała się od głosowania.

Układ, jako prawnie zawarty, został przez sąd zatwierdzony. Jednocześnie zakwalifikowano upadłego Kunerta do przywrócenia mu czci kupieckiej.

Nadmienić należy, że jednocześnie z zatwierdzeniem układu sąd rozpoznawał opozycję adwokata Waltera Kindermana, pełnomocnika czeskiej firmy „Paepcke & Schaefer“ w Haidzie, w której adwokat Kinderman domagał się niezatwierdzenia układu ze względu na to, iż propozycja upadłej firmy regulacji wszystkich należności w wysokości 20 proc. stoi w rażącej sprzeczności ze stanem aktywów masy upadłości, które pozwalają na zaspokojenie wierzycieli w znacznie wyższej kwocie.

Sąd jednakże nie uwzględnił tej opozycji, gdyż zważył, iż aktywa masy składają się głównie z obrazów, które są zbyt wysoko oszacowane i że w obecnych czasach niema na nie nabywców.

W upadłości firmy

„Albin“, fabryka wódek i likierów, sp. z ogr. odp. w Łodzi, Kilińskie-go 99, na zebraniu wierzycieli w przedmiocie zawarcia układu likwidator upadłej firmy zaproponował układ w wysokości 10 proc., płatne w czterech ratach półrocznych po 2 i pół proc. każda, przyczem pierwsza rata płatna natychmiast po zatwierdzeniu układu przez sąd.

Obecni na zebraniu wierzyciele nie zgodzili się na powyższy układ, wobec czego zawarto związek wierzycieli.

Na syndyka ostatecznego jednogłośnie obrano p. Stanisława Hamburga, którego kandydaturę sąd przyjął do wiadomości.

P. Hamburg złożył do sądu podanie, w którym prosi o zwolnienie go od pełnienia obowiązków syndyka ostatecznego ze względu na brak czasu oraz złego stanu zdrowia. Sąd jednakże nie uwzględnił tego podania, uważając je za gołosłowne, wobec czego p. Hamburg będzie nadal pełnił obowiązki syndyka.

AKCJE.
Na rynku akcyjnym obroty były ograniczone przy słabej tendencji.

BEZKONKURENCYJNY REPERTUAR FILMOWY Dźwiękowego Kina „CAPITOL”

Wkrótce na naszym ekranie ukasa się następujące arcydzieła

EKSTAZA
Reż. G. Machaty

Syn Dżungli
w roli głównej Buster Crabbe

Demon Wielkiego Miasta
WYNNE GIBSON

Rajski Ptak
DOLORES DEL RIO

Wyspa Dr. Moreau
pg. powieści G. WELSA

ZUZANNA LENOX
Greta Garbo—Clark Gable

Adjutant Jego Wysokości
VLASTA BURIAN

Serce Ołbrzyma
WALLACE BEERY

Król Cyganów
JOSE MOJICA

oraz te wszystkie, które cechuje wybitny artyzm w pomysłach, reżyserji i pięknej oprawie muzycznej.

Gabinet kosmetyki i toaletowej

Z. SZWALBE

dypłom Uniwersytecki

Powrótla

Moniuszki 1, tel. 127-99.

Usuwanie wszelkich defektów cery.

Usuwanie bezpowrotnie i bez śladów specyficzych włosów.

Przyjmuje 10—2 i 4—8 wiecz.

Do wynajęcia Sala fabryczna

o powierzchni 485 mtr.

ul. Sienkiewicza Nr. 3/5

Polski „Wimbledon“

Silna konkurencja zagranicy w międzynarodowych mistrzostwach tenisowych Polski

Wszystkie państwa przywiązują obecnie znacznie większe znaczenie do mistrzostw międzynarodowych w tenisie, niż do mistrzostw krajowych, to też każda stara się o pozyskanie możliwie większej liczby zawodników zagranicznych, dbając przytem o to, by zapewnić sobie udział nazwisk bardziej znanych. Chodzi tu przede wszystkim o porównanie poziomu gry własnych zawodników.

Tę myślą kierował się i Polski związek tenisowy, organizując tegoroczne międzynarodowe mistrzostwa Polski. Turniej ten rozpoczyna się w Warszawie w dniu 4 września na kortach Legji. Organizatorom udało się pozyskać liczne zgłoszenia z zagranicy. Zapewniony jest udział następujących zawodników:

Maleczek i Hecht (Czechosłowacja), Hughes (Anglia), Matejka, Baworowski i Metaea (Austria), Laszy (Estonia), Mishu (Rumunia), Meerhatowa (Czechosłowacja).

Na czolo wysuwają się tu anglik Hughes. Od czasu swego ostatniego pobytu w Warszawie poczynił on kolosalne postępy i nazwisko jego stało się głośnie na obu półkulach. Na liście tenisistów brytyjskich figuruje na trzecim miejscu. Pokonał on Suttera i Lotta (U. S. A.), Fereta (Francja), ba, na wet raz Cocheta. Udział Hughesa w turnieju zapowiada niezwykle ciekawe gry podwójne. W tej konkurencji jest on specjalistą. Wraz z Perryem stanowią on najsilniejszą parę w świecie i w roku ub. w Wimbledon pobili w półfinale taką parę jak Wood, Mangin i to w trzech setach 7:5, 7:5, 6:3 i dopiero w finale Anglicy ulegli mistrzowskiej parze świata Borotra — Brugnon 0:6, 6:4, 6:3, 5:7, 5:7.

W bież. roku w mistrzostwach Francji Anglicy wyeliminowali w czwartej rundzie Bossa, Bernarda w półfinale Cocheta, Merlina 6:2, 6:3, 6:8, 6:4 i zdobyli mistrzostwo po pobiciu Quista i Mac Gratha. Hughes ostatnio przebywał w Austrii, gdzie zgrał się z Baworowskim, z którym też wystąpi w Warszawie.

Po pływakach i lekkoatletach będziemy gościli rakiety czeskie. Hecht i Maleczek już grali w Warszawie, lecz od tej chwili dużo mieniło się u nich na lepsze. Maleczek stał się prawdziwie groźnym singlistą. Przeszedł on chwałebnie przez mistrzostwa Francji, eliminując Timmera 5:7, 6:2, 6:3, 4:6, 8:6, potem załatwił się krótko z olbrzymim Rogensem 8:6, 8:6, 6:4 i dopiero w czwartej rundzie, natrafiwszy na Perre'go, musiał skapitulować. W swej karierze tenisowej Maleczek szczyty się zwycięstwami nad Spencem, Mompurgo, Kehringiem, Du Plaixem, Brugnonem i Sertorio.

Do rzędu największych sukcesów drugiego reprezentanta Czechosłowacji, Hechta należy zwycięstwo nad Austinem. Ma on na rozkładzie i inne rakiety: Kehrlinga, Artensa, Stefaniego. Udział Czechów jest tem ciekawszy, że będzie to ostatnia próba przed meczem Czechosłowacja — Polska, wyznaczonym na dni 22 — 24 bież. m. w Pradze.

Z graczy polskich wezmą

udział w turnieju Hebda, Tłoczyński, Wittman, J. Stolarow, Popławski, Warmiński, Kołcz, Kuchar, Bratek, Spychała. Pannie reprezentowane będą przez Jędrzejowską, Dubieńską, Pozowską, Volkmerównę, Stepianównę, Weleszczykową, Orzechowską i Lilpopównę.

Ze względu na użycie konkurencji ciekawie zapowiadają się gry podwójne. Będą one jakby dalszym ciągiem rywalizacji naszych dwu par reprezentacyjnych Tłoczyńskiego i J. Stolarowa z Hebda i Wittmanem, Obydwie pary te muszą przejść przez ostre walki z konkurencją zagraniczną.

Wysiłki w celu pozyskania Włochów Palmieriego i Velerio spełzy na niczem. A szkoda — byliśmy świadkami niezwykle emocjonującego meczu włoskiej pary z polską Jędrzejowską — Tłoczyński.

W Warszawie, 2.9. (Tel. wł. „Głosu Porannego“). — Ósmy z kolei lekkoatletyczny mecz państwowy Polska — Czechosłowacja uległ z powodu niepogody pewnemu opóźnieniu. Przed samem rozpoczęciem meczu zaczął padać ulewny deszcz, który spędził zawodników z boiska do szatni. Mimo deszczu zebrało się sporo publiczności.

Drużyny powitano oklaskami. Zawodnicy ukazują się w strojach treningowych. Na boisku pstrakaczna barwa. Defilada. Grają hymny państwowe czeskosłowacki i polski i znów publiczność bije brawa. Przedstawiciel PZLA wita gości wręczając im w upominku pamiątkowy proporzeczek. Wzajemne pozdrowienia drużyn, zawodnicy kryją się przed deszczem w szatni i przygotowują do swych konkurencji.

Pierwszym punktem programu był bieg 400 mtr. przez płotki. Stał się na pierwszym torze Kostrzewski, na trzecim mistrz Polski Maszewski. Ze strony gości biegnie tylko Novotny. Kostrzewski z miejsca obejmuje prowadzenie i biegnie w wspaniałym tempie i mimo, że przed taśmą zwolnił uzyskał doskonały wynik 55.2. Maszewski wyraźnie oszczędzał się i bieg na drugie miejsce, ani przez chwilę nie zagrożony przez Novotnego, udział którego w biegu oznaczał wyprawę po jeden punkt, należny za trzecie miejsce. To też czas Czechy bardzo słaby 59.6.

W setce nie mieliśmy nic do powiedzenia wobec Engla i Hejduka. Po dwóch falstartach Sikorski wysunął się na czoło, lecz po 50 mtr. wyprzedza go Hejduk by potem ulec Englowi. Dwa pierwsze miejsca należą do gości. Czesi zrewanżowali się. Po dwóch konkurencjach stan meczu remisowy 9:9.

W rzucie kulą Siedlecki miał pierwszy rzut lepszy od Vitka, a Heljasz, mimo nadwyżonej ręki wyprzedził rekordzistę Doude.

Gorzej jednak poszło Heljaszowi w dalszych rzutach. Nadwyżone sięganie dało się we znaki i pierwsze miejsce w tej konkurencji zajął Doude 15.63, drugie Heljasz 14.98, trzecie Siedlecki 13.99.

W biegu płaskim na 400 m. niezwykle zaciętą walkę stoczył Biniakowski. Polak nie pozwolił się jednak wyprzedzić i zwyciężył w czasie 50.2 sek., wynik jak na rozmokłą bieżnię, doskonały. Drugie i trzecie miejsca zajęli czesi Kunicki i Fiszer.

W skoku wzwyż stoczono równorzedną walkę. Pławczyk poprawda uzyskał wynik 184, a Niemiec 180. Takie same wy-

sokości osiągnęli czescy zawodnicy, to też podzielono pierwsze i drugie miejsca oraz trzecie i czwarte.

W biegu na 1.500 mtr. czesi znacznie ustępowali naszym średniodystansowcom. Zwyciężył, jak było do przewidzenia, Kucharski w czasie 4:16,2 przed Kuźmickim 4:7,2. Trzecie miejsce zajął Czech Simek.

W rzucie oszczepem czesi byli klasą, dla siebie zajmując pewnie pierwsze i drugie miej-

sec. Piatek osiągnął rzut na 65.38, Mała 60.94. Trzecie miejsce przypadło Mikrutowi 58.19, ostatnie zajął Luckhaus 55.70.

Sztafetę 4x100 wygrali czesi. Wygrali, lecz po bardzo ciężkiej walce. Nasza sztafeta okazała się równorzednym przeciwnikiem i do ostatniej chwili zwycięstwo wisiało na włosku. Czas sztafety czeskiej 43.6, głównie dzięki doskonałemu Englowi i Hejdukowi. Polska sztafeta uzyskała nieco gorszy czas — 44 sek.

To też w ogólnej punktacji po pierwszym dniu zawodów prowadzą czesi różnicą czterech punktów. Wynik dla Czechosłowacji brzmi 41 i pół : 37 i pół. O ile w dniu trzecim wygramy sztafetę 4x400, co leży w granicach prawdopodobieństwa, możemy być pewni ostatecznego i ponownego zwycięstwa nad Czechosłowacją. Początek drugiego dnia zawodów o godz. 16.

Olecki prowadzi

po drugim etapie wyścigu kolarskiego dookoła Polski

WARSZAWA, 2.9. (Tel. wł. „Głosu Porannego“). — Dżdżysta pogoda nie sprzyjała kolarzom. W godzinach porannych odbył się start do drugiego etapu wyścigu kolarskiego dookoła Polski Toruń — Ostrołęka, wynoszącego 248 klm. Osiłgłe szosy były przyczyną licznych wypadków. Najboleśniejszych kontuzji doznał Stefanowski i musiał zrezygnować z dalszego biegu. Skutki niepogody odczuł również i Korsak — Zalewski, lecz tu szczęśliwie skończyło się na zdarciu naskórka na kolanach i łokciach. Po nałożeniu opatrunków Korsak — Zalewski ruszył w dalszą drogę.

Zawodnicy przybyli do Ostrołęki w godzin. wieczornych. Pierwszy zjawił się na mecie Konopczyński, osiągając czas 9 godzin 1 min. 58 sek.

Jutro wyruszą kolarze do trzeciego etapu Ostrołęka — Grodno, wynoszącego 199 klm. Trasa prowadzi przez Miastkowo — Łomżę — Stawiski — Szczurzyn — Grajewo — Augustów. Przybycia kolarzy w Grodnie należy się spodziewać około godz. 16.

Najciekawszy problem społeczny rozważa olbrzymie, masowe arcydzieło — sukces sowieckiej produkcji filmowej

Turbina 50.000

„WSTRZECZNY“

Film całkowicie mówiony i śpiewany po rosyjsku.

Następny program „Casina“

Eliminacje bokserów

Przygotowania do meczu Polska-Czechosłowacja

Polski związek bokserów przygotowuje się bardzo starannie do międzynarodowych zawodów pięcioboju bokserów Polska — Czechosłowacja. Ostatecznie termin tego spotkania wyznaczono na dzień 8 października i odbędzie się on w ramach uroczystości jubileuszowych z okazji obchodu dziesięciolecia PZB.

Skład polskiej reprezentacji narazie nie jest jeszcze ustalony. W związku z tem PZB postanowił przeprowadzić eliminacje najlepszych zawodników. W poszczególnych wagach do spotkań eliminacyjnych zostali wyznaczeni następujący zawodnicy:

W wadze muszej: Rotholz (Warszawa), Wirski (Poznań) i Pawlak (Łódź).

W wadze koguciej: Polus (Poznań), Kaźmierski (Warszawa), Nawala (Śląsk).

W wadze piórkowej: Rudzki (Śląsk), Sipiński (Poznań) i Bąkowski (Warszawa).

W wadze półśredniej: Pisarski (Warszawa), Garncarek (Łódź) i Seweryniak (Warszawa).

W wadze średniej: Chmielewski (Łódź), Majchrzycki (Poznań) i Hanske (Pomorze).

W wadze półciężkiej: Antczak (Warszawa), Przybylski (Poznań), Kłodas (Łódź).

W wadze ciężkiej: Piłat (Poznań) i Wocka (Śląsk).

Zwycięzcy stanowią będą ósemką reprezentacyjną. Narazie termin i miejsce odbycia tych eliminacji nie został ustalony.

cyjnych zostali wyznaczeni następujący zawodnicy:

W wadze muszej: Rotholz (Warszawa), Wirski (Poznań) i Pawlak (Łódź).

W wadze koguciej: Polus (Poznań), Kaźmierski (Warszawa), Nawala (Śląsk).

W wadze piórkowej: Rudzki (Śląsk), Sipiński (Poznań) i Bąkowski (Warszawa).

W wadze półśredniej: Pisarski (Warszawa), Garncarek (Łódź) i Seweryniak (Warszawa).

W wadze średniej: Chmielewski (Łódź), Majchrzycki (Poznań) i Hanske (Pomorze).

W wadze półciężkiej: Antczak (Warszawa), Przybylski (Poznań), Kłodas (Łódź).

W wadze ciężkiej: Piłat (Poznań) i Wocka (Śląsk).

Zwycięzcy stanowią będą ósemką reprezentacyjną. Narazie termin i miejsce odbycia tych eliminacji nie został ustalony.

LKS. pokonał Polonię w hazenie 3:1 (2:0)

KRAKÓW, 2.9. (Tel. wł. „Głosu Porannego“). — Dzisiaj w Krakowie odbyło się w ramach zawodów o mistrzostwo Polski spotkanie łódzkiego LKS oraz warszawskiej Polonii. W meczu tym drużyna LKS odniosła zwycięstwo nad swym przeciwnikiem w stosunku 3:1, do przerwy 2:0.

Jutro grać będzie Polonia z Cracovią i LKS z Cracovią. W razie zwycięstwa LKS zdobywa tytuł mistrza Polski.

Dział oficjalny ŁOZSz. Komunikat wydziału gier i dyscypliny

Niniejszem zawiadamiamy zainteresowane kluby, iż turniej szachowy o indywidualne mistrzostwo okręgu w klasach „B“ i „C“ rozpoczyna się dnia 17 września r.b. o godz. 16-ej w lokalu Polskiej YMCA (otwarcie i 1-sza runda).

Zapisy do turnieju przyjmuje sekretariat związku, Piotrkowska 89, w środy i piątki w godz. 19 — 21 do dnia 15 września.

Wpisowe do turnieju klasy „C“ zł. 1.—, do klasy „B“ zł. 2.—.

Zawodnicy zdobywający pierwsze miejsca, otrzymują nagrody i awans do wyższej klasy. Ilość nagród i bliższe szczegóły podane będą do wiadomości zawodników, po zamknięciu listy zgłoszeń.

Dzień ŁOZGS-u

„Dzień ŁOZGS“ odbędzie się w roku bieżącym dnia 17 września. W związku z tem związek organizuje rozgrywki towarzyskie we wszystkich galeziach gier sportowych, w których wezmą udział najlepsze drużyny łódzkie.

Poważne przedsiębiorstwo
zagraniczne przemysłowo - handlowe
poszukuje
pomieszczenia na składy i biuro

Zgłoszenia z dokładnym opisem obiektu
oraz podaniem wysokości czynszu przyjmują
przedstawicielstwo Polskiej Agencji Publi-
cystycznej w Łodzi, Nawrot 8, sub. „Żarówka”

BLASZKA (SZYCH)

do ozdób choinkowych

posrebrzana i złota oraz wszelkie wyroby szyc-
chowe wchodzące w zakres ozdób
wojskowych, policyjnych, urzędniczych
i wyrobów szmuklerskich poleca fabryka

POLSKI PRZEMYSŁ SZYCHOWY
Warszawa, Bonifraterska 11/13

Skład Fabr. M. Gurman, Warszawa, ul. Zamenhofa 37.

Urządzenia biurowe
po cenach zniżonych



Biurka amerykańskie żaluzjowe. — Biurka płaskie.
Stoły. — Stółki do maszyn do pisania. — Szafy
biurowe do segregatorów i skrosztyłów. — Szafki
aktowe. — Kartoteki. — Fotele.

A. J. OSTROWSKI
PIOTRKOWSKA 55. TELEFONY: 133-30, 203-54

**Szkoła Gimnastyki
i Tańca Artystycznego**
Tamary Góralskiej

przyjmuje zapisy od 10 września. — Sekretariat szkoły
Gdańska 44, parter, front, czynny 6-8.

NOWOOTWARTY Salon Mód
ZOFII RAJCHERTOWEJ

długoletniej pracownicy pierwszorzędných salonów
mód w Łodzi, poleca na sezon bieżący naj-
nowsze modele.

PIOTRKOWSKA 61, prawa oficyna, parter.
TELEFON 107-47.

HELENA FINKLER

wł. MAGAZYNU M6D

poleca najnowsze modele paryskie

obecnie Piotrkowska 79, fr. II p.

telef. 243-58

Kupno fortepianów i pianin

jak również
reperacje, strojenie, transportowanie
i politurowanie

jest rzeczą zaufania

Należy się zwracać również i przy kupnie tak zwa-
nem **okazyjnym** do znanej i solidnej firmy.

Gwarancję, fachową obsługę i wielki wybór
znajdziesz w składzie pianin

Karola Koischwita

Łódź, ul. Moniuszki 2.

Tel. 224-72.

Firma istnieje od r. 1892.

ROCZNY

Wieczorny Kurs Tkactwa

przy Szkole Przemysłowej

T-wa Szerz. Ośw. i Wiedzy Technicznej
wśród Żydów w Łodzi

POMORSKA 46.

TELEF. 163-80

Kancelaria przyjmuje zapisy i udziela informacji w poniedział-
ki, wtorki, środy i czwartki w godzinach od 7 do 9 wieczór.

KONCESJONOWANE PRZEDSZKOLE oraz KOMPLETY PRZYGOTOWAWCZE

PAULINY TYLLER

wznawiają zajęcia z dn. 5 września r. b.

Zapisy od godz. 4-6 pp. przyjmuje kancelaria przy ul.
Gdańskiej 44.

Asymy zastarzałe, różne kaszle
przywilejne chorób płucnych są ule-
czalne **powidłami ziołowymi** od
1902 roku. — 3000 listów pochwalnych
jest do przejrzenia na miejscu, opis
leczenia na żądanie bezpłatny.

S. ŚLIWAŃSKI, ŁÓDŹ
Brzezińska 33 Brzezińska 33

Pierwszorządny Zakład
Tapicersko-Dekoracyjny
K. GRABOWSKI, NARUTOWICZA 9
tel. 211-65.

Przyjmuje wszelkie roboty w zakresie
fachu wchodzące. Robota pierwszo-
rzędna. Ceny przystępne.

Narutowicza 30

„Nasza Szkoła”

prywatna 7-kl. szkoła powsze-
chna koedukacyjna

nowocześnie urządzona. — Ogród szkolny
Poradnia psychologiczna. — Nauka rytmiki
i języków obcych.

Kancelaria czynna w godz. 10-13 i 16-18,
prócz niedziel.

Zajęcia rozpoczynają się o g. 9 rano

Lucja Zeligsonowa
B. Lebenhaftowa

OGŁOSZENIE.

Syndyk tymczasowy masy upadłości Jonasza Ver-
legera zawiadamia wierzycieli, że Sąd Okręgowy w Ło-
dzi, w Wydziale Handlowym decyduje z dnia 25 sier-
pnia 1933 r. wyznaczyć nowy miesięczny termin spraw-
dzania wierzytelności.

Sprawdzenie wierzytelności odbędzie się w dniu 25
września 1933 r. o godz. 11 w gmachu Sądu Okręgow-
ego w Łodzi, Pl. Dąbrowskiego Nr. 5, pokój Nr. 15.

Wierzyciele, którzy sprawdzeń nie dokonają, nie
będą należeli do mających nastąpić podziałów masy
upadłości.

Syndyk tymczasowy
Adw. Mikołaj Urbanowicz
Łódź, ul. Piotrkowska 192 tel. 243-62.

Gimnastyka, Rytmika i Plastyka

Zina Kruszówna

Lekcje rozpoczynają się dn. 15 września

Zapisy codziennie między 5-7, prócz
niedziel w lokalu „Wizo”

Sienkiewicza 26, tel. 245-36.

Szkoła Gimnastyki i TAŃCA ARTYSTYCZNEGO

M. ALPERŃOWNY i A. PIOTRKOWSKIEJ

Klasy zawodowe i amatorskie.
Początek dn. 15-go września.

Zapisy przyjmuje sekr. szkoły przy ul.

Zachodniej 66 (Zw. Zaw. Prac. Miejsk.)
tel. 188-55 począwszy od 8 h.m. codz. w godz. 6-8 w.

KUPUJ CIE Z 1-go ŹRÓDŁA

WIELKI WYBÓR



Wózków
drewnianych

Łózek
metalowych

Materaców
sprężynowych

Wyłmaczek
amerykańskich

Nabyć można w **FABRYCZNYM SKŁADZIE**
„DOBROPOL” Łódź, Piotrkowska 73,
TEL. 138-61, w podwórzu.



Przejazd 2

Dziś i dni następnych!



Otwarcie sezonu! Poraz pierwszy w Łodzi

Buster Keaton

w swej najnowszej komedii prod. 1933 | 34
superfilmie pt.

„Buster nawarzył piwa”

Passe-partouts, prócz urzędowych nieważne.



Główna 1

Dziś i dni następnych!

Dziewięć Kino-Teatr
„Przedwiośnie”



Żeromskiego 74,
róg Kopernika

Dziś i dni następnych!

Małżeństwo dla Opinji

W rolach głównych: **CONSTANCE BENNET i JOEL MAC CREA**

Następny program: „Hotel Studentów”. Reż. Turzańskiego.

Początek seansów w dni powszednie o g. 4 po poł., w niedziele i święta o g. 2. Ceny miejsc: I 1.00, II 90 gr., III 50 gr.
Kupony ulgowe po 70 gr.

UWAGA: Od dnia 2 i 3 września rozpoczynamy wyświetlanie poranków dla młodzieży. Na otwarcie sezonu
porankowego dany będzie film p. t. **„CHAM”** wg. powieści Elizy Orzeszkowej. Ceny miejsc po 20 gr.

NOWOCZESNE ZAWODOWE KURSY

KROJU MODELOWANIA I SZYCIA

damskiego i dziesięcinnego koncesjonowane przez Ministerstwo W. R. i O. P. Długoletniej instruktorki T. wa „Praca” w Łodzi, dyplomowanej mistrzyni Izby Rzemieślniczej. Po ukończeniu kursu wydaje się dyplomy. Ceny przystępne!

liny KAUFMAN

Łódź, Prez. Narutowicza 49 tel. 207-23.
Kancelaria czynna od godz. 9—13 i od 15—19 w.

OGŁOSZENIA DROBNE

Nauka i wychowanie

BERLITZA

Kursy Języków Obcych

uznane przez państwo

9 rok szkolny

ENGLISH

FRANÇAIS

DEUTSCH

ITALIANO etc.

Profesorzy cudzoziemcy i specjalnie wyszkoleni pedagodzy. Małe grupy z 2 do 4 osób. Lekcje prywatne. Najszybsze rezultaty. — Uwaga: specjalne większe grupy po niższej cenie. Zapisy do tych grup tylko w tym tygodniu. Informacje codziennie od 12 do 1 1/2 i od 5 do 8-jej.

86 PIOTRKOWSKA 86
front

MISS MARY udziela wszelkich informacji wyjeżdżającym na wyższe uczelnie zagraniczne. Piotrkowska 24 m. 7. Dawniej Traugutta 2

MISS MARY załatwia wszelką korespondencję, udziela lekcji języków obcych: angielskiego, niemieckiego, francuskiego, włoskiego, rosyjskiego, stosuje również najnowszy system „Lingraphone”. Godz. 4—5 — 7—8. Piotrkowska nr. 24, m. 7, dawniej Traugutta 2.

NIEMIECKIEGO udziela dr. fil. absolwentka niemieckiego uniwersytetu w Szwajcarii, rutynowana nauczycielka. Specjalność: przygotowanie do matury, literatura, wypracowania, gramatyka, konwersacja. Tłumaczenia i streszczenia dzieł fachowych. Andrzej 29 m. 1 tel. 232-42.

Koncesjonowane prywatne przedszkole

„OGRÓDEK DZIECIĘCY”

Natalii Gutmanówny

absolwentki wiedeńskich „Kindergartenkurse.”

Przedszkole prowadzone jest na wzór najnowszych „Ogródków dziecięcych” we Wiedniu. W dnię pogodną zajęcia odbywać się będą w prywatnym ogrodzie.

Zapisy przyjmują w godz. 11 — 14 w lokalu przedszkola.

Andrzeja 6, II p. front. Telefon prywatny 157-08.

BUCHALTERJI podwójnej nauce gruntownie w ciągu miesiąca (metoda praktyczna) z gwarancją samodzielnego prowadzenia ksiąg sznurowanych miarodajnych dla władzy. Cena bardzo przystępna. Nauka pisania na maszynie z dokładnym objaśnieniem konstrukcji zł. 10.— Sporządzanie bilansów i zaprowadzanie ksiąg. Adres: Włoczańska 41 m. 32.

Kupno i sprzedaż.

ZŁOTO, SREBRO,

biżuterję i kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny Magazyn jubilerski I. Fijałko, Piotrkowska 7.

!! BRYLANTY !!

ZŁOTO, SREBRO, BIŻUTERIĘ, kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny. Magazyn jubilerski M. Mizes, Piotrkowska 30.

OKAZYJNIE do kupienia 4-pokojowe, luksusowe mieszkanie wraz z kompletnym urządzeniem. Śródmiejska 32, u gospodarza. 479—4

POLARYMETR w dobrym stanie kupię okazjnie. Oferty pod „Laboratorium”.

PLACE przy ul. Pabjanickiej i Głaznej położone, różnej wielkości do sprzedania. Tramwaj na miejscu. Otton Krause, Łódź, Pabjanicka 47. 5332—6

PROFESOROWIE gimnazjalni specjalizujący się do każdego przedmiotu, przygotowują uczniów i eksternów do egzaminów powakacyjnych. Zamieszają w szkołach (włoskich, seminarjach). Grupy języków obcych pod kierunkiem dyplomowanych profesorów. Dla dorosłych specjalnie skróconą metodą. Wyniki zapewnione. Ceny przystępne. Aleja I Maja 11, front m. 2. 4921—3

MADAME FISZHAUT Parisienne diplomee Lecons de francais. Renseignements: telephone 147-64 — de midi a 2 heures.

ABSOLWENTKA państw. gimn. (izraelitka) przyjmie półkondycję wraz z nauką za utrzymanie. Dzwonić 105-33, 4 — 6.

PRZEDSZKOLE Hildebrandówny, Skwerowa 3, tel. 232-80. Zajęcia rozpoczynają się dn. 5 września. Zapisy trwają.

NAUCZYCIELKA młoda niemiecka, perfekcyjnie francuski, fortepian, chłubi świadectwa szuka lekcji, korepetycji na popołudniu, chętnie w jednym domu. Wiadomość listownie: Lipowa 56, III p. m. 12, Lipska.

BUCHALTERJI WŁOSKIEJ i amerykańskiej oraz pisanie na maszynie gruntownie wyucza za 25.— zł. Skrócony kurs w ciągu 1 miesiąca zł. 15.— Pisanie na maszynie za 3 tygodnie 6 zł. Udzielam również korespondencji i arytmetyki handlowej, Kilińskiego 50, porz. of. I piętro. Dla młodzieży szkolnej 20 proc. zniżki.

A. MEBLE, sypialnie, brzoza, róża orzech, dąb, stołowe orzech, garde roby, łóżka, kredensy, stoły, krzesła, salonik machoń używany. Sprzedaje na raty. Zamienia. Stalarnia K. Galar, Warszawska 16, tel. 231-80.

DZIECINNE auto pedałowe i rower 3-kołowy w dobrym stanie tania do sprzedania. Mielczarskiego 24, m. 5.

OTOMANE skrzynkową, tapczan, leżankę, krzesła dębowe, otomane używaną, robota solidna tania sprzedam. Kilińskiego 160. Przez dziecko.

Nowego przepisu

FARTUCHY I MUNDURKI

szkolne już do nabycia. Fartuch z białym kołnierzykiem Nr. 1 w cenie zł. 5,70

Dawidowicz, Piotrkowska 6 front, I piętro

RURY BERGMANA 16, 23, 29 i 36 mm. poki zapas starczy po likwidacji cenach niższych fabrycznych. „Watt”, Narutowicza 16.

WÓZEK dziecienny, prawie nowy, do sprzedania. Śródmiejska 19, dozorca wskaże.

PIANINO SEILERA, o głębokim tonie, do sprzedania. Karol Koischwitz, Moniuszki 2. 849—3

NAJNOWSZY szlagier sezonu: 3-lampowy (z 4-ma lampami), 2 ekranowane, 2 obwody strojenia. Piękny ton, wybitna selektywność i dostępna cena. zł. 300.— Sprzedaj i na raty. Radio - Watt, Narutowicza 16.

SPRZEDAM psa wilka. Rado-goszcz, ul. Prawa 26, u właściciela.

JAMNIKI szczeniata rasowe tania do sprzedania. Kilińskiego 90, oficyna, I p.

Wszyscy się spotkamy

Moulin-Bleu

Południowa 10

na Five i dancingu

Różne

BACZNOŚĆ! Uwaga Nr. 47 Kilińskiego Nr. 47 Taniol Tapicer i dekorator, majster dyplomowany i cehowy przez Ministerstwo, zatwierdzony w roku 1905 przyjmuje wszelkie tapicerskie i dekoracyjne roboty i reperacje po bardzo niskich cenach. Uwaga: proszę mnie zawiadomić listownie S. Karabanow Nr. 47 Kilińskiego Nr. 47 Mistrz dyplomowany i cehowy.

CZYSZCZĘ sufity, tapety oraz ściany malowane suchym sposobem, nie kurząc, tania. Zawadzka 6, m. 21, tel. 126-68. 67—2

ZDJĘCIA DO MATRYKUL i paszportów po cenach niższych konkurencyjnych wykonuje zakład fotograficzny L. Laks w Łodzi, ul. Żeromskiego 84. Dojazd tramwajami 5, 6, 8, 9. Przyjmuje się również do wywołania, kopjowania i powiększenia. 26—30

Okazyjnie

używane MOTORY

elektryczne

2, 3, 6, 10 i 12 konne

oraz szereg innych.

NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO.

Specjalne

WARSZTATY

dla naprawy maszyn elektrycznych. Wyrób przełączników gwałtownych, rozruszników, regulatorów, sań, kół pasowych.

Inż. J. Reicher i S-ka

Południowa 28. Tel. 210-00

WAŻNE dla Pań! Tylko po 2,50 wykonuję i przerabiam wszelkie kapelusze damskie, podług ostatnich modeli. Uwaga: od 3,50 po lecam eleganckie kapelusze nowe filcowe, aksamitne i inne. Polecam się łaskawej pamięci „Tola” Zawadzka 23, lewa of. II wejście parter.

WAŻNE dla Pań. Za zł. 1 wykonuję biustonosze z moimi dodatkami podług najnowszych fasónów. Wykonanie pierwszorzędne i szybkie. Ida Piotrkowska 117, lew. str. I w. m. 19.

GLUCHOTA, szum, cieknięcie uszu uleczone. Żądacie bezpłatnej pouczającej broszury. Adres: „Eufonia” Liszki, k. Krakowa.

R. ZŁOTNICKA, masażystka, powróciła, Piotrkowska Nr. 88. 5329—2

DYWANY perskie, krajowe ręczne i maszynowe naprawia artystycznie. H. Milgrom, Kilińskiego 18. 5236—5

SPÓLNICZKI poszukuje—pierwszorzędną siłę fachową—do salonu mody przy ul. Piotrkowskiej. Dzwonić tel. 231-49, od 2—4 i od 8—10 wieczór.

ZGUBIONO torebkę damską z kluczami na dworcu Fabrycznym w Łodzi w sobotę 26 sierpnia o godz. 21.30. Znalazca proszony jest oddać za wynagrodzeniem: Włoczańska 188, u dozorca Krolla.

NAPRAWA piór wiecznych wszelkich systemów w ciągu 24 godzin w warsztatach własnych. A. J. Ostrowscy S-ey, Łódź, Piotrkowska 55.

Posady

POSZUKUJE się higienistki (izraelitki), osoby młodej, bardzo energicznej. Zgłosić się do biura Inter-natu dla Dzieci Żydowskich i Fermy w Helenówku. Łódź, Kilińskiego 105, w godzinach biurowych.

Spoleczna Szkoła Żeńska Przemysłowo-Gospodarcza

Stowarzyszenia „Służba Obywatelska” WODNA 40. Telefon 177-73.

prowadzi:

2-letnią Szkołę Przemysłowo-Gospodarczą, przygotowującą kierowniczkę gospodarstwa domowego, pensjonatów, szpitali, bur i t. p. ognisk społecznych.

Roczną Szkołę Gospodarstwa Domowego.

Kurs dla wychowawczyń Niemowląt.

Kurs dla pomocniczek domowych.

Kursy gospodarcze wielozmienne różnego typu.

Bezpłatną poradnię w zakresie organizacji gospodarstwa domowego. Szkoła wraz z internatem mieści się we własnym gmachu, urządzonym według najnowszych wzorów szkół zagranicznych tego typu.

Dla córek urzędników państwowych znaczne ulgi w opłatach.

Szkoła posiada uprawnienia szkół państwowych.

Lokale

Poszukuje 5-pokojowego

mieszkania, front, 1 lub 2 piętro, centrum. Podstawowe komorne do 1000 rubli. — Oferty sub. „Adwokat”. 10840—3

Bez odstępnego

zł. 212 kwart. 2 pok. z kuch. wygody I p. 6 sierpnia
zł. 295 kwart. 3 pok. z kuch. wygody II p. Piotrkowska.
zł. 465 kwart. 4 pok. z kuch. oraz 5, 6 i 7 luksusowe.
zł. 30 pokoje umebl. z klatki sehdowej. „Geguz” Piotrkowska 62 tel. 17-111.

POKÓJ umeblowany z osobn. wejściem zaraz do wynajęcia. Piotrkowska 238, m. 1, front. 293—3

SŁONECZNE dwa pokoje z kuchnią przy Al. I Maja 59 do objęcia. Dozorca wskaże.

DO WYNAJĘCIA w starym domu zaraz mieszkania 3 i 4-pokojowe z wszelkimi wygodami oraz sklep i 2 pokoje z kuchnią z wygodami i sklep pojedynczy od 1 października: mieszkania 2 i 3-pokojowe z wszelkimi wygodami. Włoczańska Nr. 222, dozorca wskaże. 5482—3

SKLEP Z WYSTAWĄ na ulicy Piotrkowskiej w śródmieściu, za zł. 120 miesięcznie, do wynajęcia. Oferty do administracji pisma pod „Obrót”.

W CIĄGU miesiąca i pod gwarancją wykluczającą absolutnie wszelkie ryzyko wyucza praktycznie na samodzielnego buchaltera - bilansistę wł. biura buchalteryjnego i kontrol. syndyk przemysł. Bliższych informacji w poniedziałki wieczór 7—10, Piotrkowska 163, front, m. 7.

POSZUKUJE się panny do 2-letniej dziewczynki. Tel. 111-87. 810—2

POLAK rzym. - kat. lat 35. intelig. pracowity przybyły z zagranicy do Łodzi, niemający krewnych, znajomych i środków do życia, usilnie prosi dobrych osób o jakąkolwiek pracę. Chętnie przyjąłby obowiązki ekspedienta, sklepowego, portjera, woźnego i jednocześnie mógłby doglądać samochodu, motocykla. Łaskawe załączenia pod: „Sui mienny i uczciwy”.

SIATKARKI i cerowaczki na filet mogą się zgłosić: Lipowa 26 m. 6.

POTRZEBNA podręczna do salonu mody. Telefon 238-88.

3 POKOJE z kuchnią, łazienką wszelkimi wygodami, nie wyjeżdżając z miasta, w śródmieściu poszukuje. Dzwonić 209-54.

MIESZKANIE frontowe, kompletnie umeblowane z wszelkimi wygodami, z telefonem, w centrum miasta przy ul. Piotrkowskiej natychmiast do wynajęcia. Dzwonić tel. Nr. 173-40. 320—2

DO WYNAJĘCIA 3-pokojowe słoneczne, nowoczesne mieszkanie wprost Parku Staszica oraz sklep. Cegielniana 82. 28—2

DWA POKOJE z kuchnią i wszelkimi wygodami oraz duży pokój z kuchnią i wygodką do wynajęcia od zaraz. — 11 Listopada nr. 76.

FRONTOWY, umeblowany pokój o oddzielnym wejściu, do wynajęcia. Skwerowa 7 m. 1.

MIESZKANIA po 6—4—3—2 pokoje z wygodami do wynajęcia. Ul. Św. Jana nr. 4, przy stanku „Juljanów”.

POKÓJ umeblowany, frontowy, solidnemu panu wynajmę: Kilińskiego 89 m. 8 (obok gmachu pocztowego). Telefon nr. 109-65.

5 POKOI z kuchnią ze wszelkimi wygodami, front, I p. od zaraz do wynajęcia. Żeromskiego 46. Wiadomość u administratora.

DO WYNAJĘCIA od 1 października słoneczne 3 pokojowe mieszkanie, z wszelkimi wygodami, z centralnym ogrzewaniem, wyremontowane. Na miejscu garaż do wynajęcia. — Dzwonić, tel.: 209-71, od godz. 2—4.

VICTUAL SKŁAD WIN I OTWARCIE **delikatesów** **OTWARCIE** **we WTOREK** 5 września 1933

Kupno mebli — kwestją zaufania

Jedyna fabryka mebli, zasługująca na zaufanie

I. NASIELSKI 9

tylko ul. PIOTRKOWSKA

front I p.
tel. 147-09

Meble stołowe, sypialki, gabinety,
oraz pojedyncze

po cenach obniżonych

LILI KOROCZYŃSKA - GOLDBERGOWA

LAUREATKA Wyższej Szkoły muzycznej im. Chopina
wznawiała **Gry fortepianowej.** Metoda nowa,
lekcje udoskonalona. Warunki dostępne.

Zgłoszenia przyjmuje się w godzinach między 10 — 12
i między 2 — 5. Tel. 201-51, ul. Żeromskiego 41.



Zawodowe kursy samochodowe Fr. Grętkiewicza

Łódź, Al. Kościuszki 68 (róg Zamenhofa) tel. 175-85
przyjmują zapisy na nowy kurs.

Szkola posiada samochód w przekroju poruszany
elektrycznością, który ułatwia i przyspiesza naukę.
Zapisy przyjmuje i informacji udziela kancelaria
kursów od godz. 9 do 20.

Oplata niska — ratami.

Ogłoszenie Zarządu Miejskiego miasta Łodzi z dnia 1-go września 1933 roku o przymusie kanalizacyjnym

W myśl § 2 Zarządzenia Ministra Robót Publicznych w porozumieniu
z Ministrem Spraw Wewnętrznych z dnia 2 września 1930 r. w sprawie przepisów
miejscowych o skanalizowaniu i połączeniu nieruchomości z kanałami ulicznymi
oraz o warunkach korzystania z tych kanałów w mieście Łodzi (Łódzki Dz.
Woj. Nr. 28 z dnia 27.XII. 1930 r. poz. 335) Zarząd Miejski m. Łodzi podaje
do publicznej wiadomości, iż z dniem niniejszego ogłoszenia zostają oddane do
użytku kanały miejskie na następujących ulicach lub ich częściach:

- | | |
|---|------------------------|
| 1) Składowa od Skwerowej do Narutowicza Nr. | pol. 11 — 43 i 12 — 42 |
| 2) Południowa od Piłsudskiego do Kilińskiego | " 13 — 33 i 16 — 34 |
| 3) Kamienna " " " | " 1 — 21 i 2 — 22 |
| 4) Cegielińska " " Wierzbowej | " 11 — 73/75 i 12 — 86 |
| 5) Narutowicza " Skwerowej — Tramwajowej | " 35 — 75 i 52 — 72 |
| 6) Piromowicza " Narutowicza do Cegielińskiej | " 1 — 15 i 2 — 14 |
| 7) Skwerowa " " " | " 1 — 17 i 2 — 10 |
| 8) Plac Dąbrowskiego " " " | " 1 — 5 i druga strona |
| 9) Trebacka " " " | " 1 — 5 i 2 — 18 |
| 10) Kilińskiego od Południowej do Narutowicza | " 27 — 51 i 24 — 52 |
| 11) " Kolejowej " Nawrot | " 71 — 111 i 68 — 106 |
| 12) Przejazd " Sienkiewicza do Kilińskiego | " 11 — 19 i 20 — 38 |
| 13) Nawrot " " " | " 17 — 41 i 18 — 38 |
| 14) Sienkiewicza od Ewangelickiej do Nawrot | " 69 — 83 i 52 — 60a |
| 15) Żeromskiego od Bandurskiego do II Listopada | " 1 — 113 i 2 — 102 |
| 16) Gdańska " Zawadzkiej | " 27 — 133 i 26 — 134 |
| 17) Zawadzka " Żeromskiego " Wólczańskiej | " 19 — 45 i 18 — 46 |
| 18) Al. 1-go Maja od " " " | " 1 — 25 i 2 — 20 |
| 19) Śródmiejska " " " | " 21 — 41 i 24 — 48 |
| 20) Zielona " " " | " 15 — 35 i 10a — 26a |
| 21) Zielony Rynek od " " " | " od 1 do 10 |
| 22) Mała " 6-go Sierpnia do Zielonego Ryn. | " od 1 do 2 |
| 23) 6 Sierpnia od Wólczańskiej do Żeromskiego | " 9 — 33 i 10 — 36 |
| 24) Andrzejka " " " | " 13 — 35 i 18 — 44 |
| 25) Podleśna " Gdańskiej " " " | " 1 — 9 i 2 — 8 |
| 26) Kopernika " Wólczańskiej " " " | " 1 — 23 i 2 — 26 |
| 27) Zamenhofa " " " " | " 11 — 29 i 12 — 38 |
| 28) Biskupa Bandursk. " " " " | " 14 — 30 i 13 — 35 |

i wzywa właścicieli oznaczonych wyżej nieruchomości do skanalizowania swych
posesyj i przyłączenia ich do miejskiej sieci kanalizacyjnej w terminie jednego
roku od daty niniejszego ogłoszenia pod skutkami, przewidzianymi w § 3, powo-
łanego Zarządu i w art. 399 Rozp. Prez. Rzplitej Polskiej z dnia 16.II. 1928 r.
o Prawie Budowlanym i Zabudowaniu Osiedli (Dz. U. R. P. Nr. 23 poz. 202).

Łódź, dnia 1 września 1933 r.

**Komisarz Rządowy
inż. Wacław Wojewódzki.**

Tysiące naszych uczennic

mają już
zapewniony byt!

Znane w Polsce

Zawodowe Kursy KROJU i SZYCIA

zatwierdzone przez Minister-
stwo W. R. i O. P. istniejące
od 1903 r. zasilone zostały
nowymi silami z Paryża —
Teraz nauka odbywa się na
materiałach, według systemu
szkół zagranicznych.

Nauka trwa 3 miesiące i kosztuje 75 zł. Specjalne
grupy według zdolności uczennic. Za gruntowne
nauczanie gwarancja. Kończącym świadectwa. wed-
ług wzoru krótkorurki W. R. i O. P. Nauczam rón-
nież bielizniarstwa. UWAGA: od 16 b. m. u-
tworzony został kurs gorsciarstwa.

F. GRYNBLAT, Żeromskiego 9, m. 35
pr. oficyna, I piętro, tel. 231-03.
Informacji udziela kancelaria od 9 rano do 7 w.

Otworcie 3 Września

SZKOŁA TAŃCÓW TOWARZYSKICH MAROLA TRINKHAUSA

członka I'U. I. C. w Paryżu i Z. N. Ch. w Polsce
ul. Andrzejka 17. Telefon 207-91.

Wyucza w grupach i oddzielnie ostatnie nowości
sezonu.

Kancelaria przyjmuje zgłoszenia codziennie od 11 rano
do 9 wiecz.

PRZEDSZKOLE „Dom Dzieci” W. KAPLANÓWNY

zostało przeniesione na
PIOTRKOWSKĄ 94 w ogrodzie
parter, lewa of.

Przyjmuje się zapisy codziennie od godz. 12—2 i 4—6
Pocz. zajęć 5 września. Język obcy dla dzieci
Zajęcia rozpoczynają się przed i popołudniu.

Nowoczesny kurs kroju

zaczyna się 15 września
w pracowni sukien i okryć damskich
K. ZDYBICKIEJ, ul. Zachodnia 39
tel. 193-51.

Zgłoszenia przyjmuje się codziennie od 10 do 19.

Prenumerata

mięsięcowa „Głos Poranny” ze wszystkimi do-
datkami wynosi w Łodzi zł. 4,60, za odosłaniem —
40 groszy, z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6 — zagranicą — zł. 9.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia

za wiersz milimetry 1-szpaltowy (strona 5 szpalt): 1-sza strona 2 zł; Reklamy tekstem
redakcyjnym zł. 1,50; w tekście z zastrzeżeniem miejsca na stronie od 2 do 7 włącznie 60 gr.
bez zastrzeżenia miejsca 50 gr.; nadesłane od strony 8-jej do końca tekstu 40 gr.; nekrologi 40 gr. Zwyczajne
(str. 10 szpalt) 12 gr. Drobne 15 gr. za wiersz, najmniejsze ogłoszenie zł. 1,50. Poszukiwanie pracy 10 gr. za w-
raz, najmniejsze zł. 1,20. Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 12 zł. Ogłoszenia samiejscowe obliczane są
z 50% drożej, firma zastr. 100%. Za ośl. tabliczki lub fantaz. dodatek 50%. Ogł. dwukolor. o 50% drożej
Reklamy w dodatku ilustrowanym za 1 cm. kwadratowy 1 zł.

Na deszcz i niepogodę



Niedoścignionej jakości
trwały i nieszczypliwy
tusze do rzes

tonicyle „MADELYS”

Przedstawicielstwo na Polskę
Perfumeria „Mascotte”, Łódź,
Piotrkowska 79, tel. 233-61.

Na kilka dni przyjechał do Łodzi

Chiromanta Wladek, znawca
duszy ludzkiej, wybitny znaw-
ca nauk psychografologii i fi-
zjognomji. Bez najmniejszych
wskazówek nieomylnie powie
przeszłość, teraźniejszość, przy-
szłość zainteresowanego oto-
czenia lub osób bliskich, na-
wet z okazanej fotografii,
względnie próby pisma. Nie
zwlekaj, przyjdź zaraz, a w naj-
trudniejszych problemach i
kwestjach życiowych dobra
rada i trafna odpowiedź oraz
horoskop na przyszłość wpro-
wadzi Cię w zdumienie i szcze-
ry zachwyt.

Łódź, 6-go Sierpnia nr. 33,
m. 10, parter, na lewo.
Przyjmuje od 10—1 i od 4
— 8 wieczór.

ZAWIADOMIENIE.

Niniejszym mam zaszczyt zawi-
domić Sz. Klijentelę, iż

Salon Mód

p. f.
Flora Zaubermanówna

został przeniesiony z ul. Traugotta 8
na **Piotrkowską 71** II piętro
ul. front.

Po powrocie polecam na sezon je-
siennie-zimowy

!! najnowsze modele kapeluszy !!



PROSZEK
z „KOGUTKIEM”
(MIGRENE-NEURVOSIN)

USUWA NAJUPORCZYWSZY

BÓL GŁOWY

MIGRENE, NEURALGIE,

BÓLE ZĘBÓW,

GRYPE, PRZEBIECZENIA

BÓLE ARTRETYCZNE,

STAWOWE KŁOSTNE, I. P.

PROSZEK TE WYBRAMY W POSTACI

TABLETEK

ŻĄDĄCIE ORYGINALNYCH PROSZKÓW

z „KOGUTKIEM”

WOZ HISTORJI

Wspomnienia z międzynarodowego kongresu historyków w stolicy

WARSZAWA, w sierpniu.
Prof. Fred Morrow Fling z uniwersytetu w Lincoln jest już siwym staruszką, ale o dość pobłażliwej twarzy. Zna jego oczywiście profesorskiego wyglądu nie ma, synek zaś jest chlubą bogobojnej rodziny. Jednakże fotografia tej trójki osób niepokoiła komitet przyjęć kongresu historyków. Przeglądający prof. Fling przysłał do Warszawy fotografię swej rodziny i kazał się odszukać na dworcu. Oczywiście, że młodzi ludzie, dyżurujący już na kilka dni przed kongresem na dworcu Głównym, czatowali na prof. Flinga i odetchnęli do piero, gdy całą rodzinę ulokowali w hotelu sejmowym. Oprócz takich kłopotów z powodu studjów fotograficznych historycy na dyżurach przyjęć doskonale się bawili. Bo np. wysiada jakiś majestatyczny profesor z swoją małżonką. Przybywają z Włoch presto z lotniska. Tylko ta profesorska żona zapomniła, że jedzie do Warszawy, bo zabrała ze sobą koszyczkę z jakim się na targ chodzi, a w nim — flaszkę mleka i kilka jaj. Zabrakło tylko kurczaka i kilku pomidorów.

Albo znowu inny widok. Od strony międzynarodowego pociągu zbliża się pochód, na czele którego kroczy policjant, za nim wysoki angielski z żoną, oficer i dwóch tragarzy. Noszą jedną małą walizkę. Okazuje się, że ci dwaj tragarze pokłócili się przy wynoszeniu walizki profesorskiej, wniósł się w to porucznik, który musiał za wołać policjanta, a ten wszystkich prowadzi na posterunek. Zbawienność członek z komitetu przyjęć wyrwał profesora z opresji. Towarzystwo się oczywiście ubawiło. Ale niedługo nowy kłopot. Pociąg z Berlina nowych przywiozł gości. Rozpoczyna się wylapywanie profesorów. Członkowie komitetu z opaskami na rękawach awiują się po przedziałach. Congres, congres international. Wtem łapie jakiś pan jedno kongresowicza za ramię i pyta:

— Hier findet der kongress statt?

— Ja, Herr Professor — pada odpowiedź.

Profesor wysiada i za przewodnikiem idzie do taksówki. Po drodze się wypytuje, jak się dostać na Pragę. Dziwi to trochę młodego dyżurnego, ale objaśnia, że można jechać 18, M-ką — ale po chwili namysłu bierze profesora pod ramię, prowadzi do biura przyjęć na dworcu i tu się okazuje, że ten starszy pan jedzie na kongres, ale do Pragi czeskiej — na kongres sjonistyczny.

Można tak mnożyć przykłady w nieskończoność; należy jednak podkreślić, że na trzy dni przed kongresem, gdy nawiał gości się wzmagal gwałtownie, komitet przyjęć na dworcu uzyskał sobie już najwyższe uznanie ze strony przyjezdnych i czuła opiekę, jaką byli otaczani cudzoziemcy od chwili wysiadania aż do umieszczenia ich w hotelach ujętych wszystkich.

II.
Poniedziałek. Rano. Tramwajem numer 25 jadę do politechniki. Obok mnie siedzi dr. Schipper, który czyta artykuł wstępny w „Gazecie Polskiej” o kongresie. Po chwili rozmawiamy już o perspektywach prac. Na przystanku przy hotelu Europejskim wsiada do tramwaju kilkunastu cudzoziemców. Profesorowie z żonami i córkami — rozgają się głośne rozmowy we francuskim, niemieckim, angielskim. Na Krakowskim Przedmieściu przed uniwersytetem wsiada do naszego wagonu profesor Tadeusz Zieliński. Siedzi u czony jest widocznie znany temu międzynarodowemu towarzystwu. Następuje przywitanie, poczem rozmowa toczy się dalej. Skracając na ulicę Śniadeckich napotykamy sznur aut, dorożek i taksówek. Po chwili jesteśmy już na słoniem zalanym placu przed wspaniałą politechniką warszawską.

Bardzo ładna pogoda usposobia wszystkich na wesoło. Przy wejściu do hall'u przybyłymi zajmują się gospodarze kongresu. Duże tablice, plakaty, afisze i napisy w języku francuskim informują przybyłych, a czerwone strzałki na korytarzach i kłatkach schodowych pozwalają łatwo dostać się do sal odczytowych i biur sekretariatu.

Każdy uczestnik odbiera na miejscu wszelkie druki i wydawnictwa kongresu, których jest poważna ilość, począwszy od drobnych broszur, skończywszy na grubych tomach. Na miejscu jest też poczta i każdy z przybyłych odbiera sobie wszelkie przesłane doń listy.

Hall, który może pomieścić około 3.000 osób, jest pięknie udekorowany flagami wszystkich państw, reprezentowanych na kongresie, których jest przeszło 30. Naogół oblicza się liczbę obcych, zagranicznych gości na 500 osób.

Panuje ożywiony ruch. Przy stolikach w sekretariacie, na korytarzach, przejściach, schodach. Aparaty fotograficzne pracują gorliwie, poluje się na grube ryby.

Powoli jednak uczestnicy zajmują wyznaczone im miejsca, przyjdą z prof. Dembińskim na czele zasiada na podwyższeniu i w chwilę potem do hall'u wchodzi prezydent prof. I. Mościcki w otoczeniu premiera, ministrów i swity. Prof. Dembiński otwiera kongres, witając obecnych w języku polskim, niemieckim, francuskim, angielskim i włoskim. Po przemówieniu premiera Jędrzejewicza i biskupa prof. Gołębskiego z uniwersytetu Jagiellońskiego, nastąpiła część naukowa z odczytami prof. prof. Koht'a, Jorgi i St. Kutrzeby.

Trzeba zaznaczyć, że tylko mniejszość przybyłych doczekała do samego końca. Akustyka hall'u nie dopisała, nie pomogły nawet megafony, które były rozmieszczone nawet na kruzgankach. Tylko najbliżsi siedzący mównicę zrozumieli całość referatów.

Większa część uczestników spacerowała po korytarzach, grupkami, rozważano i szykowano się do posiedzeń sekcyjnych po obiedzie. Naogół biorąc, pozwolę sobie przytoczyć zdanie jakiegoś niemieckiego delegata, który uważa, że „towarzystwo jest lepsze, niż w parlamentach”.

Po skończonych referatach prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu rządu i przyjdum przeszedł ogrodami do nowej kreslarni i tam po przemówieniu prof. Curschmanna (Greifswald) utworzył bogatą wystawę geografii historycznej. Po obejrzeniu wystawy prezydent odjechał na Zamek. Część oficjalna skończona.

III.
Okolo godziny 4 po południu znowu zajęły się sale odczytowe. Jednocześnie rozpoczęło pracę osiem sekcji (razem sekcji jest obecnie 28). Wszystkie były licznie obsadzone. Na sekcji historii religii pilnie i licznie przybywano dla usłyszenia referatu prof. Zielińskiego o współczesnym stanie badań nad historią religii rzymian. Prof. Zieliński zasiada za stołem i wyjaśnia, że po nieważ najwięcej w tej sprawie pracują Niemcy, przeto odczyt wygłasza w języku niemieckim. Odczyt ten należał do najbardziej ciekawych, nie tylko dlatego, że prof. Zieliński, świetnie władając językiem Schillera, udowodnił kilka nowych tez w tej dziedzinie, ale również z powodu nowych odkryć, dotyczących się okolic Warszawy. Rozchodziło się o to, że chcąc zbijać tezy niektórych uczonych niemieckich, prof. Zieliński, idąc po linii tamtych wywodów, wykazał, że np. Wolumin za Warszawą pochodzi od Wolumnia, co jest etruskim wyrazem, czyli, że etruskowie byli już tutaj dawniej, no i w ogóle mamy dużo miejscowości

o etruskiem pochodzeniu. Świetnie ujęte wstawki obudziły na sali nadzwyczaj wesołe nastroje. Panowie profesorowie rozbawili marsowe czoła i żołyli obfity hołd żółkowi śmiechu. Ciekawe jest, że prof. Karnemann z Niemiec serdecznie podziękował prof. Zielińskiemu za tak świetnie przeprowadzone badania i stwierdził, że nauka niemiecka obecnie idzie po linii tez referenta.

IV.
Po korytarzach uwijają się dostojnicy wiedzy, wymachują programem zajęć, kręcą się, pędzą z jednej sali do drugiej, tu rzucą słówko, tam podyskutują i znowu na odczyt, znowu na dyskusję.

W szatni prof. Gasser z Bazylei, który jest badaczem ustroju państw średniowiecznych, nie może wybać, co się stało z jego paltem. Tłomaczy jednej pani z sekretariatu, że ten płaszcz, który mu daje woźny nie jest jego okryciem. Woźny znowu twierdzi, że wcale nie pozamieniał płaszczy i t. d. Słowem: kłopot! Wtem prof. sobie przypomina, że może to się stało w korytarzu, a może wcale nie pozamieniano. Zastanowienie. Nagle uderza się w czoło. Ach, ja man kann doch erforschen. Profesor się zamienia w sędziego śledczego. Każę sobie podać palto i obszukuję wszystkie kieszenie. Chce znaleźć jakiś papier, może napis. Kieszenie są puste.

— A czy pan profesor coś miał w kieszeniach swojego palta?

— Nie — pada odpowiedź.

Nie każdy dobry badacz dziejów ludzkości potrafi zbadać historję palta swojego z przed kilku godzin.

V.
Wzruszająca scena odbyła się w sekcji VI. Referat wygłasza profesor Heinrich Finke n.

t.: „Polska i sobór w Konstancji”. Profesor Finke wygłasza we Fryburgu i jest najstarszym specem w tej dziedzinie. Referat ten specjalnie zaszczylił wybitni uczeni z prezydentem kongresu prof. Dembińskim na czele. Po wygłoszonej prelekcji prof. Halecki dzięki je referentowi, specjalnie zaś dziękuje prezydentowi Dembińskiemu. Staruszek prof. Finke wzruszony przyrzeka, że jeśli mu obecni pozwolą dociągnąć bliżej 80-ki, to wyda ostatnie materiały w tej dziedzinie. Oczywiście wyrażono na to zgodę oklaskami.

VI.
Sala 20. Sekcja metody i teorii historycznej. Przewodniczy prof. Henri Beer z Paryża. Referat wygłasza znany nam już profesor Fling. A po nim ma mówić docent Keilhan z Oslo. Do dyskusji referatu docenta Keilha'a już zgóry się zapisała czwórka delegacji sowieckiej: Gerin, Lonkin, Wolgin i Preobrażenski. Temat: Materializm historyczny czy synteza historyczna. Największa to sala i najbardziej obsadzona. Tłok, siedzi się na stopniach, schodkach. Wszyscy oczekują generałowego wystąpienia asów sowieckich. Tymczasem wstaje prof. Henri Beer i zamyka posiedzenie. Docent Keilhan nie przybył i referatu nie będzie. Wszyscy wychodzą rozczarowani.

VII.
W sekcji historii średnich wieków i Bizancjum zasiada największa powaga tego działu historii, prof. Diehl z Paryża. Staruszek wychudzony często rozmawia z prof. Jorgą byłym ministrem rumuńskim. A prof. Jorga z długą brodą jest ośrodkiem kilku anegdot. Powiadają, że jak się przyjeżdża do Rumunii, to na przyjęciach politycznych przyjmuje prof. Jorga. Na uniwersytecie wygłasza prof. Jorga. Wieczorem w teatrze wystawiają sztukę prof. Jorgi i jak mówi stara piosenka ludowa niemiecka: Alles ist... Jorga.

Również na posiedzeniu sekcji historii wschodniej prof. Jorga wysłuchał referatu znakomitego Temperley'a z Cambridge oraz prof. Handelsmana. Po tych referatach i po replice Preobrażenskiego na referat angielski, zabrał głos delegat sowiecki Gerin, który w języku polskim odczytał referat o stosunku caratu do ziem polskich pod byłym zaborem rosyjskim. Referat oparty był na materiałach archiwalnych i nie specjalnie ciekawego nie wnosił.

VIII.
Zainteresowanie słuchaczy i gości budzą delegaci hinduscy. Hindus Hedwige V Nunes w rozmowie ze mną wyraził swój zachwyt dla kongresu i dla przyjęcia. Przyszedł on z Bombaju i przez Wiedeń przybył do Warszawy.

Oczywiście pleć piękna specjalnie interesowała się egzotycznymi gośćmi i pilnie fotografowała ludzi Wschodu.

I. Ep.

Uczeni z Indji



Dwaj delegaci z Indji angielskich na kongres historyków w Warszawie, ks. Heras i Nunes.

LITERATURA w Z.S.S.R.

Wnikliwe studjum Stanisława Baczyńskiego o literaturze sowieckiej

Dokończenie Młodzież

Olbrzymią rolę odgrywa w literaturze dorewolucyjnej młodzież. Nie dziwnego. Inteligencja rosyjska właśnie w młodości, ściśle mówiąc w okresie uniwersyteckim, przeżywała swe górne i chmurne lata, swój okres „burzy i nacisku”. Potem następowały lata nudy, chandry, rezygnacji ze szczytnych ideałów i porywów, przy stosowania się do niezbyt górnej rzeczywistości. Stąd idealizacja młodzieży, stąd fakt, że literatura bierze typy swych filozofów i rezerwistów ze środowiska młodych, że czyni ich wyrazicielami tendencji i poglądów autora, że stale przeciwstawia młodzież, jako najbardziej wartościowy element, — reszcie społeczeństwa...

Obecnie stosunki się radykalnie zmieniły. Problem ogółu i dzieci istnieje nadal, ale w odwróconej postaci. Młodzież nie stawia się już jako wyrocznia i wzoru. Przeciwnie karci się ją i poucza. Zbyt wybujałym popędem i żądaniem wyrosłego na nowym gruncie pokolenia przeciwstawia się zasady etyki socjalistycznej. Typy starszych, szczególnie dawnych działaczy rewolucyjnych stawia się, jako wzór dydaktyczny. Jednym słowem, czasy hegemonii ideowej i moralnej młodzieży w literaturze należą do przeszłości.

Zbrodnia i kara

W literaturze rosyjskiej otoczona była zbrodnia aureolą tragizmu. Problem zbrodni i kary nie miał tu nic wspólnego z awanturniczo-sensacyjnym nastawieniem zachodnio-europejskiej powieści kryminalnej. Walka toczyła się nie między zbrodniarzem i prawem, ale w duszy zbrodniarza. Nie chodziło o odkrycie złooczyńcy, nieważny był wymiar kary. Skazanie lub usprawiedliwienie, a raczej oczyszczenie (ekspiacja) odbywa się nie przed sądem państwowym, ale przed trybunałem sumienia. Z płaszczyzny społecznej orzeczenia został problem zbrodni całkowicie i wyłącznie w tajniki duszy ludzkiej, z problemu społecznego przekształcił się w zagadnienie indywidualno-psychologiczne.

Od czasów Dostojewskiego nie rozwija się już pojęcie zbrodni w kierunku pogłębienia etycznego. Rozszerza się natomiast ilość kombinacji i komplikacji życiowych.

W okresie przedwojennym zjawia się w literaturze, obok motywu zbrodni, masowo problem samobójstwa. Modnem staje się rezonowanie na temat wartości życia i t. d. Do efektu tragi-komicznego dochodzi manja samobójstw w książce Arcybaszewa „U posiedniej czerty” („U kresu”), gdzie wszyscy bez wyjątku bohaterowie pozbawiają się kolejno życia. Wszystko to świadczyło o kryzysie inteligencji, o rozkładzie psychiki inteligentkiej.

Literatura sowiecka zdarła ze zbrodni aureole tragizmu. Zbrodnia spowszedniała, stała się prozaiczną, zwykłą. Jednocześnie z tajników duszy przeniesiono ją na płaszczyznę społeczną, powiązano z całością kształtem życia.

Kobieta, rodzina, miłość

Romantyzm wyidealizował miłość, otoczył ją nimbem tajemnicy, wyniósł ponad „brud” codziennego życia. Postawił jednocześnie uczucie powyżej norm społecznych i małżeńskich, usankcjonował nawet zdradę, popełnioną w imię uczucia, co w pewnym stopniu dawało większą swobodę kobiecie w dziedzinie seksualno-obyczajowej.

Wkroczenie kobiety do życia gospodarczego usamodzielniało ją w wielkim stopniu życiowo i społecznie, podkopało jednocześnie byt tradycyjnej rodziny. Ale psychika mężczyzny, jego nastawienie życiowe, jego światopogląd, w małym stopniu i dość niechętnie, oporne przystosowuje się do zachodzących zmian w położeniu kobiety. Po dziś dzień na płaszczyźnie literatury i filozofii stawia mężczyzna kobietę na piedestale, otacza ją nimbem „kobiecości”, a jednocześnie uważa tylko i wyłącznie za odpowiednik własnych potrzeb seksualnych, a nie za równorzędną jednostkę społeczną. Od czasów romantyków erotyka przechodzi coraz bardziej, z fazy konkretnej, realistycznej, w abstrakcyjną, metafizyczną, zaczyna być ośrodkiem nietylko życia fizjologicznego i uczuciowego, ale intelektualnego. To co u Goethego w Wertherze było w miłości tragiczne, lecz wyraźne, czyli walka potrzeby płciowej z sublimowaniem uczuciem, to w okresie naprzekadencji stało się już problemem wszechbytu, prosiło do potęgi absolutu, zmieniało się w abstrakt wysokiej próby, w chwałę w miłość i t. d.

Literatura rosyjska, do czasów Dostojewskiego subtelna i umiarkowana w swym erotyzmie, w okresie dekadencji, szczególnie zaś w latach reakcji po rewolucji 1905 roku, cierpi na przerost tematów seksualnych. Problematyka erotyczna narasta wprost w stosunku geometrycznym do innych zagadnień literackich. Przybiera ona aspekt niemożliwy, chorobliwy. Umiar i dy-

skrecja w traktowaniu momentów erotycznych ustępuje miejscą zbyt już daleko posuniętej „bezpośredniości”. Pod tym względem przedwojenna powieść rosyjska zdystansowała nawet erotyczny romans i anekdota. Przytem i w tym wypadku chodziło w pierwszym rzędzie o przeżycia miłosne inteligencji. Stąd sublimowanie erotyki, filozofowanie nad sensem i celem miłości. Czy warto kochać? Czem jest miłość? Takie pytania spotykamy często u bohaterów przedwojennej powieści rosyjskiej.

Rewolucja przyniosła i tu zasadnicze zmiany. Zerwała ona fałszywy nimb romantyzmu z kobiety, dała jej za to istotne i całkowite równouprawnienie, postawiła na jednej płaszczyźnie życiowej z mężczyzną. Może po raz pierwszy w dziejach przesłano traktować kobietę tylko i wyłącznie, jako istotę płciową i podkreślono jej obowiązki i możliwości ludzkie i obywatelskie.

Jednocześnie następuje zalamanie się tradycyjnej moralności, sui generis-rewolucyjna moralna. Prowadzi ona przejściowo również do skutków ujemnych, powodując często rozluźnienie wszelkich węzłów moralnych, doprowadzając do anarchii seksualnej i in.

Młodzież hołdować zaczęła zasadom zupełnej wolności, co w praktyce równało się rozpustę. Żył się kiedy i z kim się chciało. Miłość głębszą, prawdziwą erotykę uznano za bezżytkową, za przesadę drobnościszczański. Erotykę zoegrodowano do stosunków seksualnych, do aktu płciowego tout court. Stosunki te znalazły ciekawie odzwierciedlenie w literaturze. Oto naprz. charakterystyczny urywek z powieści Katińskiej „Natka Michajłowna”, ujawniający dobitnie mentalność młodzieży i jej stosunek do spraw erotycznych.

— Słuchaj Natka — argumentuje przed kochanką bohater powieści, młody Szwab — myślisz całkowicie po kobiecie i rozumiesz zupełnie, że to jest stare i głupie. Dlaczego mamy być związani jedno z drugim? Podobają ci się Szwabowie, to dobrze. Wezwojaj zrobić

tem przyjemność Iwanowej i sobie — coż w tem złego?

— Przyszła mi chęć i oddałam się. Pocóż dokoła tego pleść bzdury? Sprawa tak prosta! — W tych słowach formułuje swą filozofję miłosną bohaterka powieści Briażkina „Skok” („Pryżok”).

Tak samo myślą i rozumują bohaterowie Małyszki „Księżyc z prawej strony”, Gumilewskiego „Pisze zatkli”, Romanowa „Zagadnienie płci” i t. d. Młodzież patrzy na wszystkich, którzy szukają w miłości czegoś ponad fizjologję, jak na ubogich i chorych umysłowo (Romanow „Bez czeremchy”).

Zastrzyk idealizmu, idealizacja „romantycznej” miłości i głębszej erotyki, dydaktyczne wzory z życia starszego pokolenia, jakimi usiłują pisarze sowieccy naprawić obyczajowość i zreformować etykę seksualną w kierunku pogłębienia i wysubtelnienia — okazać się muszą same przez się mało skuteczne. Pomóc tu mogą nie sentencje i dydaktyczne wzory, ale realne wyrosłe z życia podstawy socjalistycznej moralności. Dopiero rozwój i zaplanowanie w życiu nowej obyczajowości, wyrosłej na gruncie nowych warunków społecznych i ekonomicznych ukrócić może i ująć w karby anarchję rozkielznanych instynktów.

Rewolucja i wojna domowa

Przyjęto powszechnie mniaskym, że fakty historyczne, by stać się przedmiotem i materjałem twórczości literackiej, by zapłodnić fantazję twórczą poety, muszą się uprzednio odpowiednio „uleżeć” i „odczknać”. Dopiero z perspektywy stają się one godne uwiecznienia. Rewolucja rosyjska i wojna domowa stanowią pod tym względem wyjątek (podobnie jak wielka rewolucja francuska lub wojny napoleońskie). Zbyt utkwily one w pamięci ludu, zbyt przeorały psychikę mas, zbyt poruszyły emocjonalnie społeczeństwo. To też niema tu dystansu między rzeczywistością a literaturą, między faktami a poezją. Wypadki niemal jednocześnie

przetwarzają się w wizje poetyckie, stają się tematem eposu (Babel, Szolochhow, Ildin i wielu, wielu innych).

Jest w tych opisach epickich wojny domowej heroizm i patos, ale heroizm zbiorowy, bohaterstwo mas. Jednostka zanika w środowisku. Bohaterem jest masa żołnierska. Szary wysilek codzienności, drobne napozór fakty i zadrzenia przenikają patos heroizmu i ofiarności.

W beletrystyce wojennej zachodnio-europejskiej masa jest bierna, walczy z przymus, na rozkaz zgóry, dla niekrozumiałych i dalekich celów, instynktownie ustosunkowuje się negatywnie do wojny i jej przejawów. U autorów sowieckich mamy do czynienia z masą świadomą swego celu, walczącą o własną sprawę, pełną entuzjazmu i ofiarności. Uważa się ona za awangardę miljonowych mas. Jest organicznie związana z nadziejami i dążeniami społeczeństwa. Czuje za sobą sympatje i poparcie „tyłów”.

Poza heroizmem otwartą walki na froncie opiewa literatura, związana z wojną domową, również heroizm ludności cywilnej: głód, niezmienne ciężkie warunki mieszkaniowe i t. d. — jednym słowem całą gehenną cierpień i wyrzeczeń, jaką przeszło społeczeństwo rosyjskie w owych latach.

Paralele i kontrasty

Na zakończenie ciekawe uwagi Stanisława Baczyńskiego o rozwoju i charakterze współczesnej literatury rosyjskiej i zachodnio-europejskiej. Przytaczam je prawie in extenso.

„Literatura rosyjska po rewolucji — pisze Baczyński — nie utraciła swych cech oryginalnych, jest nadal krańcowa w stawianiu problemów, jest ciągle boleśnie szczera i bezpośrednia, co przy obniżeniu się naogół poziomu sztuki pisarskiej robi wrażenie pewnego barbarzyństwa. Ale wobec Europy posiada ona walory, których nie zaami żadna subtelność artystyczna, jest literatura, wynikająca z życia i dla życia tworząca, buduje i należy więcej do przyszłości, niż przeszłości.

Europa zachodnia osiągnęła wysoki stopień doskonałości artystycznej, wysubtelniała ją aż do wyrażenia i perwersji, lecz w treści swojej przeżywa ciągle odcinek jednego typu, dusi się w szablonach tematycznych, nie odświeżanych i nieprzewietrzanych od wieku, a chcąc z nich wycisnąć cośkolwiek, robi literackie łamańce, zongluje do znużenia tymi samymi motywami, bez żywej treści, której nie może dać rozkładające się życie.

Przeciwnie literatura rosyjska dzięki właśnie swemu barbarystwu, ma ów surowy zapach powstającego życia, nie zaś zgnilizny i rozkładu. Jako literatura okresu przejściowego ma ona wiele wad, ale też zaletę główną, że jest przejściem do literatury nowej, przyszłej i nosi w sobie jej zarodki”.

Tych kilka zdań zawiera właściwie kwintesencję książki streszczając krótko i dobitnie pogląd Baczyńskiego na wartość artystyczną i ideową współczesnej literatury rosyjskiej.

Mówiąca książka

Niejakiemu Szutkowskiemu, naukowcowi ludowemu w Berlinie udało się po dziesięciu latach mozolnych poszukiwań zbudować aparat, który został przez niego nazwany „mówiącą książką”. Aparat ten gra z nut i czyta drukowane słowa, dokonuje zatem czynności, którym dotychczas mógł podbijać jedynie mózg ludzki i przyrządy głosowe człowieka. Podstawowymi pierwiastkami mówiącej książki są: elektryczny motor, wrażliwa na światło komórka selenu, zwana również „elektrycznym okiem”, wreszcie taśma dźwiękowa z nagraniem zgłoskami i spółgłoskami przesuwanymi się przed bębniem aparatu równolegle ze znakami alfabetu, wypisanymi na taśmie. Czytanie czyli uzgadnianie tej lub owej litery z odpowiednim dźwiękiem właściwym tej literaturze odbywa się stale dzięki wyłą-

czeniu prądu, innemi słowy przy każdym wyłączeniu prądu taśma „wypowiada” zgłoskę lub spółgłoskę, której dźwiękowy zapis znajduje się w danej chwili tuż pod nieruchomionym znakiem. Jak się odbywa to wyłączenie prądu, stanowiące sekret aparatu?

Wyobraźmy sobie negatywy filmowe z jasnymi literami i weźmy dla przykładu jakąkolwiek literę alfabetu, na przykład ostatnią literę w szeregu — Z. Jest rzeczą oczywistą, że cały negatyw przesunie się przed pozytywem zanim litera Z z negatywu nie pokryje się z literą Z z pozytywu: otóż w tej chwili nastąpi włączenie prądu, ponieważ okiem kontrolującym pokrywania się liter jest „elektryczne oko”, które jest dobrym przewodnikiem elektryczności jedynie wówczas, gdy jest poddane działaniu światła i ponieważ w chwili wzajemnego

pokrywania się liter Z zaćmienie jest zupełne. Tak samo wyłączenie prądu następuje przy każdym innym zaćmieniu liter. Czy mówiąca książka zastąpi kiedy czytane słowo utrwalone na płycie o tem wątpić wypada: to co nam dać może przyrząd sztuczny Szutkowskiego, nie będzie nigdy niczem innym, niż pozbawionem akcentu i intonacji szybkim sylabizowaniem, podczas gdy słowo czytane z dobrą dykcją i subtelnym cieniowaniem uczuciowym i logicznym przez myślącą istotę ludzką da się odtworzyć chyba zapomocą zapisu wyrytego na płycie. Ale płyta jest tylko środkiem odtworczym głosu ludzkiego, gdy zaś chodzi o maszynę, czytającą drukowane słowa — aparat Szutkowskiego jest niezaprzeczenie pierwszym tego rodzaju dziwem naszego stulecia.

„W kręgu rodzinnym”

Zdrada małżeńska jako temat bezideowej literatury schyłkowej

Atmosfera środowiska nietylko mądrych, czy inteligentnych, ile zewnętrznie kulturalnych i odznaczających się pewną konsekwencją i bystrością w myśleniu, mieszczańskich z popularnych „Klimatów” Au drzej Maurois — w niedawno przetłomaczonych powieści tegoż autora, ulega jednak wyraźnemu rozrzedzeniu i zanieczyszczeniu. Niegłębokimi, ale w każdym razie bystrymi, zwracającymi uwagę swoją spostrzegawczością i inteligencją pisarz i tym razem potrafił utrzymać swoją książkę na poziomie rzetelnej, ciekawej powieści. Do owego jednak, rozrzedzenia przyczyniły się głównie dwie rzeczy: obniżenie poziomu zainteresowania głównym problemem powieści, fałszywe ambicje autora zaktualizowania i niejako upolitycznienia książki.

Tradycyjna i dobre już przez trawioną przez literaturę francuską psycho i fizjologia miłości z konfliktem „duszy i łóżek”, która w „Klimatach” znajduje nowoczesne i w każdym razie interesujące oświetlenie, „W kręgu rodzinnym” konkretyzuje się już ściślej w zagadnieniu zdrady małżeńskiej. Oto młoda kobieta, która z domu rodzinnego wynosi freudowski kompleks zdradzającej żony — walczy z tą zdradą, jako z czemś wrogiem i po niżej godność człowieka i żony, aby wreszcie przy końcu powieści dojść do wniosku, że właśnie zdrada i takie ułożenie sobie życia rodzinnego w trójkącie, to wcale nieźła i zupełna moralna rzecz. Zwraca, że dr. Guerin, kochanek jej matki, okazuje się wartościowym i sympatycznym człowiekiem. Autor, którego słusznie zupełnie podejrzewać można o inteligentny sceptycyzm, a nawet ironię w stosunku do świata mieszczańskiego, w rozwiązywaniu tego problemu całkowicie opowiada się za wnioskiem swojej bohaterki. Nie wtrąca żadnej uwagi od siebie, a ponieważ właściwie nie wleży również w inną możliwość życia i rozwiązywania konfliktów, jak tylko w dzisiejszym ustroju i przy obecnie panujących opiniach — więc jasne jest, że i dla niego jedynym możliwym wyjściem z t. zw. problemów pożycia małżeńskiego i ustawowo obowiązującej monogamii jest właśnie ulegalizowany przez obie strony (w każdym razie tolerowany) trójkąt, czworokąt, czy inna w tym rodzaju forma pożycia małżeńskiego.

Trudno jest nietylko zachwycić się takim rozwiązaniem kwestii nawet w dzisiejszych warunkach, ile nawet wierzyć w jej konieczność. Bo przy wszystkich dodatnich swoich cechach, subtelności, pewnej inteligencji, bohaterka jest właściwie zwykłą sobie przeciętną

kokotą mieszczańską, która przede wszystkim leci na wygodne życie, jeśli nie wprost — wulgarnie — na gotówkę. Tak się to już filmowo plecie w jej życiu, że kiedy rozstaje się ze swoim przyjacielem, dlatego, że ten osiedlić się chce na prowincji, i jako notariusz prowadzić zwykłe prowincjonalne życie, akurat podwija się pod rękę synalek bogatego bankiera, którego nie kochając, a tylko fizycznie znosząc, poślubia. Bez wątpienia Maurois bystro wyłapał tę tajemnicę zakażenia cierpienia miłosnych i twórczenia nowego życia z zamiarą jednych ofert małżeńskich na lepsze, t. zn. bogatsze. Ale mimowolnie może wyśmianie i zironizowanie takich sytuacji bohaterów i ich, budzących o

brzydliwości, tajemnic życia seksualnego, każe również odrzucić możliwość poważnego traktowania takiego trójkąta małżeńskiego, jako rozwiązania zagadnień seksualnych i małżeństwa.

Dla autora zaś rozwiązanie takie jest jedyne i trzeba przyznać, trudno o inne, dopóki właśnie główną przyczyną kojarzenia się par będzie dobrobyt, czy w każdym razie przedewszystkiem interes materialny. W tych warunkach bowiem trudno pogodzić — z jednej strony ułożone już wygodnie życie, z drugiej — rozbić starannie sklecone gniazdko rodzinne — dla zmysłów, sex appealu, czy nawet niekiedy głębszego uczucia.

Wynikiem tych pozornych

sprzeczności: codziennego wygodnego życia i „babbitowych” („Babbit” — S. Lewisa) tęsknot, musi być właśnie trójkąt małżeński. Zresztą, trudno o zreformowanie dzisiejszej rodziny mieszczańskiej przed usunięciem przyczyn, więc panującego ustroju społecznego i walki o byt w dzisiejszej formie, jako podstaw, na których opiera się pożyte dwojga ludzi, zięjące wokół atmosferą wzajemnego oszukiwania się, kłamstwa i obłudy.

Gwarancją pewnej wartości aforyzmów i filozofii, pisaną w rodzaju Maurois, jest utrzymywanie się w swoim rodzaju twórczości, nie wylatywanie w dziedzinie obce, niedostępnie umysłowości pisarza. W „Klimatach” Maurois zdobył się na

to właśnie ograniczenie swego lotu w „Kręgu rodzinnym”, jednak próbuje swoich sił na terenie obcych sobie spraw społecznych i politycznych, do tego stopnia, że wtrąca niekiedy aktualne wydarzenia polityczne z ostatniego roku. A to w zupełności zawodzi. Rozumne, inteligentne uwagi i rozważania psychologiczne o życiu zamężnym francuskiego mieszczaństwa — niepotrzebnie zupełnie — ustępuje wiele miejsca płaskim i nieciekawym frazesom o Rosji sowieckiej, trzeciej międzynarodowej, czy kryzysie. Typowemu intelektualistom, o wybitnych skłonnościach do układania sentencji i aforyzmów, obca jest dziedzina dyalektycznego, czy chociażby tylko trochę bardziej politycznego ujmowania bieżących zagadnień społecznych. Tak np. z trzeciej międzynarodówki czyni jakieś anonimowe mocarstwo i wyraża mu się, że wypowiada coś nieskończone mądrego, kiedy ustami jakiegoś młodego ekonomisty mówi o tem, że dziś wprawdzie jeszcze jest ona słaba, ale jutro już może się okazać silniejsza od kapitalizmu. Takich uwag jest w „Kręgu rodzinnym” spora ilość.

Trzeba jednak zaznaczyć, że i głębszemu niż Maurois, intelektualistom, wspaniałemu pisarzowi angielskiemu Aldous Huxley'owi sprawy ruchu robotniczego i przebudowy społecznej nie o wiele lepiej udało się skwitować „Ostrze na ostrze”. Tak np. i Huxley, na którego z uznaniem powołuje się Maurois, nie potrafił znaleźć w rewolucyjnym ruchu robotniczym innych postaci, jak operetkowo-komicznego Sedlidge'a.

Porównując zaś już Maurois'a z Huxley'em, trzeba również dla ścisłości i odpowiedniej oceny zaznaczyć, że powieść francuska jest niejako niższym stopniem książek w rodzaju „Ostrze na ostrze”. Te same braki: więc pesymizm, brak pozytywnej ideologii, a obok tego wady wyżej wymienione, blahość samego tematu i środowisko ograniczonych mierznych ludzi, tak daleko odbiegające od tych „myślących”, rozumnych i przez to w końcu sympatycznych anglików Huxley'a.

Z tych powodów też błędna najbardziej błyskotliwa uwaga i spostrzeżenia. Mnie np. utkwiło w pamięci takie zdanie: „Mężczyźni w białych spodniach kołysali się w łóżkach z pomarańczowego płótna”. Zdaje się, że mogło to być użyte, jako motto całej powieści. A właściwie nietylko tej powieści, ale całej podobnej bezideowej schyłkowej literatury, pisanej nawet przez tak inteligentnych i wybitnie uzdolnionych, jak Maurois.

Rafał Len.

HENRY DE GOLEN

Polegli za Ojczyznę...

W Paryżu wyszła w tych dniach książka pod wielce obiecującym tytułem: „Skandale medyczne” (Scandales médicaux). Ma luże stosunki, panujące podczas wojny w Val de Grace, największym wojskowym szpitalu Paryża. Autor, Henry de Golen, ukrywający się przypuszczalnie pod pseudonimem, wyprowadził porażkowskie na światło dzienne szereg faktów, mrozących krew w żyłach. Żądza zysku z jednej strony, strach przed służbą na froncie z drugiej, spotęgowane przez ograniczoną administrację, uczyniły z „Doliny Miłosierdzia” piekło.

(Redakcja)

Rodzina rannego żołnierza przybyła wśród nocy do Val de Grace, wezwana telefonicznie. Szpital wysłał takie zawiadomienia, gdy ranny był już w agonii lub w trumnie. Sierżant rozkazał ordynansowi wskazać drogę przybyłym.

W gruncie rzeczy ranny zmarł już dawno i znajdował się w kostnicy. Krewni, teraz dopiero o tem powiadomieni, zapragnęli ujrzeć ciało. Ordynans otrzymał polecenie zaprowadzenia do kostnicy starej matki oraz brata zmarłego. Droga wiodła przez ciemne korytarze bez końca i opustoszałe szpitalne ogrody, nad którymi rozpościerało się niebo bez gwiazd.

— To musi być tam, w końcu, — rzekł żołnierz. — Nie byłam tam jeszcze nigdy. Szukajmy!

Podniósł ręczną latarkę jak mógł najwyżej. W trzecim roku wojny ordynans z Val de Grace świecił sobie jeszcze ręcznymi latarkami. Ordynans i krewni zmarłego biedaka, który padł za Ojczyznę na polu chwały, szli poomacku wśród mroku, potykając się o kamienie i obijając sobie nogi o sterczące kamienie. Nakoniec ujrze li przed sobą ciemną masę.

— Uwaga! Schody.

Stanęli wreszcie pod drzwiami. Ordynans był świadom przepisów. — Proszę zaczekać, wróć za chwilę...

Otworzył zardzewiałe drzwi, do kostnicy z latarką w ręku i zamknął drzwi za sobą. Podniósł latarkę, lecz cofnął się nagle. Przed nim na niskich noszach leżało sześć trupów, spowitych w płótno od stóp do głów.

— To nie tu — rozmyślał żołnierz.

Macając w ciemnościach otworzył boczne drzwi. W drugim pokoju leżały cztery ciała, przykryte nędznymi łachmanami o nardowych barwach.

Lecz który to będzie?

Próbował odczytać spis nazwisk

przy skąpej świetle latarki:

„Genin — trzeci w rzędzie.”

Kierując się ściśle przepisami, otworzył drzwi i przywołał starszkę:

— Odwagi... syn pani znajduje się tutaj...

Ujął ją pod ramię, podtrzymał, pociesza. Starszka cofa się na chwilę na widok zeszytniałych ciał, wyciągniętych na noszach.

— Trzeci w rzędzie — informuje ją ordynans.

Prowadzi starszkę między nosze, stojące tak blisko siebie, że idący ocierają się o leżące na nich ciała. Podniósł płótno, przykrywające twarz. Rozlega się przeraźliwy krzyk matki.

— To nie mój syn... Oszukano mnie. To nie on... to omyłka. A więc może nie umarł.

Wybucha głośnym płaczem. Kłeka na kamiennej podłodze, lka, krzyczy. Ordynans zaklął pocichu, a później rzekł:

— Przecież nazywa się Genin?

— Ależ nie, — mój Boże, Lennin.

Do diabła. Nie widzi się nie przy tej przeklętej latarce. Może znaj-

Wegetariański obiad

Popularny literat wiedeński zamęcza wszystkich swoich przyjaciół i znajomych propagandą, a w dodatku wegetarianem, uznającym tylko surowizny, jarzyny niegotowane. W czasie spaceru spotyka kolegę, któremu wnet zaczyna wyklądać i zachwacać rozkosze i zalety kuchni wegetariańskiej. Po półgodzinnym wykładzie zrozpaczona ofiara wegetarianizmu wyłącza zegarek, spogląda nań i rzece:

— Już po dwunastej, mój drogi, spiesz się i idź do domu, bo obiad ci zwiędnie.

duje się w przyległym pokoju. Proszę poczekać, poszukam.

Starszka zrywa się, jak oszalała.

— Obok... jakto, czy obok znajdują się jeszcze zmarli?...

Żołnierz chce ją zatrzymać, lecz odrzucił ją, otwiera gwałtownie drzwi i wpada do sąsiedniego pokoju. Spoczywa tu sześć nieruchomo wyciągniętych ciał. Na płótnie widać gdzieś gdzieś krawie płamy. Ordynans próbuje zastąpić drogę, pragnąc oszczędzić matce straszego widoku. Zapóźno. Spostregła. Błaga, żebrze, żąda:

— Pozwól mi pan odszukać mojego syna. Szukajmy razem. Nie powiem nikomu, nie będę się skarżyć. Może nie umarł, może zasła pomyłka.

Oczy ordynansa napełniają się łzami. Pochyla się wraz ze starszką nad noszami, odczytuje nazwiska. Piąty w rzędzie nazywa się Lennin. Krzyk rozpaczliwy wydiera się z piersi matki.

— Moje dziecko... moje biedne dziecko...

— Pani — baka ordynans. — Proszę się opamiętać... odwagi...

Nie wle, co ma powiedzieć. Wstyd mu. Przerażenie ogarnia go na widok tych zmarłych, rzędem obok siebie leżących. Unosi zasłonię z jednej twarzy; ukazują się sine, wykrzywione oblicze, oblicze człowieka, zmarłego wśród mat.

Starszka padła na trupa, obejmując konwulsyjnie zeszytniałe ciało, lzy leją się potokami na martwe ciało syna.

Ordynans chce wyprowadzić starszkę, ale ona błaga, aby jej pozwolił zostać przy zmarłym przez noc. Nie będzie płakać, zachowa spokój, byle tylko mogła tu zostać. Lecz regulamin jest nieubłagany. Krewnym zmarłych żołnierz nie wolno czuwać przy ciałach. Wyjatek stanowią rodziny oficerów. Udało się w końcu ordynansowi odciągnąć starszkę od trupa. Wraca ją samą ponurą drogą. Przy wyjściu wetknęła mu w rękę dwa franki.

— Proszę być spokojnym. Nie powiem nic nikomu. Pan temu nie wlnien.

Żołnierz zaszutował. Starszka poszła ku olbrzymiemu, spowitemu w nocne cienie miastu.

FREDERIC BOUTET

Przebudzenie kobiety

„Kocham Panią... kocham głęboko, namiętnie, prawdziwie. Kocham już dłużej jak rok, kocham od pierwszego wejrzenia w ów pamiętny wieczór — a po każdorazowym spotkaniu kocham Panią coraz więcej. Daremnie usiłowałem bronić się przed tem uczuciem, próżno chciałem przemóc się, nie mogłem... Żyję poto tylko, aby Panią widywać, zbyt rzadko niestety, w towarzystwie, gdzie jestem tylko obojętnym przechodniem. Gdybyś wiedziała czem mi jesteś!... Przysięgam, że nie istnieje dla mnie nic prócz Pani. Nic nie ma znaczenia poza błyskiem Twoich oczu, dźwiękiem Twojego głosu, blaskiem Twojej bladej twarzy, tęsknym i dumnym wdziękiem Twoich ust i nieprzepartym czarem który płynie z ruchów Twoich i Ciebie całej, o Pani! Mój Boże, jakież słabe i nieudolne są słowa, kiedy chce się wyrazić coś, co się odczuwa w takim stopniu!... Jakież banalnym i śmiesznym wydawać się musi ten list! Anonimowe wyznanie miłości! Jeszcze jeden, który kocha i podziwia! Wszak wszyscy cię podziwiają i miłość ści ga Cię, nieodwzajemniona miłość, wśród której kroczyś niedostępna o Pani!... To, że list ten nie jest podpisany, że jest tak niezręczny, że pisany jest na maszynie (bo być może, że zna Pani moje pismo), wszystko to wynika z tego, że lękam się... Tak obawiam się wywołać kpiące zdziwienie w Jej wielkich oczach, lękam się pogardliwie wydeptych warg i surowych słów, które zadadłyby mi ból. Wiem dobrze, że mnie nie kochasz, o Pani. Jakież bowiem mogłaby Pani mnie pokochać? Drzę jednak na samą myśl, że mogłabyś mi to jawnie wyznać. Wiem, że nie powinienem żywić żadnej nadziei, a jednak nie chcę mieć niezbitęj pewności, że tak jest... Proszę w to uwierzyć, tak szczerze, jak szczerem jestem me wyznaniem. Nie mogę się obronić przed tą miłością, która pchnęła me życie na nowe tory... Nie, nie mogę i nie chcę... Przedtem nie żyłem wcale... Kocham Panią... o kocham...”

List pisany na maszynie nie miał podpisu. Gizela znalazła go wśród poczty, którą służąca przyniosła jej, jak zwykle do łóżka. Przeczytała go, zamyśliła się.

Nie zdarzyło się nigdy, aby kobieta uważała wyznanie miłosne za śmieszne. Śmiesznym może być człowiek, który je wyznaje, nigdy samo wyznanie.

Gizela nie czuła się wcale dotkniętą. W liście od nieznajomego wyczuła nutę niesmiałej szczerości, która ją wzruszyła. Uważała, że używał trafnych zwrotów dla określenia jej urody: „blask Twoich bladych lic, tęskny i dumny wdzyk Twoich ust...” Tak, to było dość dobre... Ale kto to napisał? Kim był ten namiętny i dyskretny kochanek? Myślała przez chwilę o wszystkich tych, których spotykała w salonie. Wszak tyle ludzi mówiło jej, że ją kocha... Nie przywiązywała dotychczas do tego żadnej wagi, cunna z tego, że była bardzo piękna i bardzo cnotliwa, tą cnotą kuszącą i nieco wzgardliwą. Pozostawała niewzruszona pomimo osmiu lat pożycia małżeńskiego z panem Juljuszem Farge, uroczystym i wymownym conferen sierem i statystą, tchnącym nudą tak na scenie jak i w życiu prywatnem.

Nazajutrz przyszedł inny list. Na czterech stronach maszynowego pisma nieznajomy wyznawał znowu, że była jego jedynym marzeniem, jego jedynym zainteresowaniem, jedyną radością i jedynym

cierpieniem. A każda linja tego opętanego wyznania kończyła się jakby refrenem temi samemi słowy: „Kocham Panią — ach, kocham...”

Szczerość wyznania była tak oczywistą w swej bolesnej prostocie, że Gizela poczuła lekki niepokój. To też następnego dnia wstrząsnął nią lekki dreszcz obawy, gdy rozpoznała kopertę, skąd wylazły nowe kartki pełne namiętnych wyznań.

Odtąd „On” pisał prawie codziennie.

Listy te stały się wkrótce dla Gizeli jedynym ośrodkiem zainteresowania. Jej duma, jego godność jej cnota nie były dotknięte tą tajemniczą namiętnością, która nie miała żadnych wymagań. Nie musiała ani jej uznać, ani jej odrzucać. „On” nie wiedział nawet, czy czytała jego listy. Mógł myśleć, że rozdzierała je ze wzgardą... Lecz ona nie rozdzierała ich... Czytała

je bardzo skwapliwie. Tyle miłości nauczyło ją kochać miłość. Potem zainteresowała się głęboko tym czułym kochankiem, którego namiętność znajdowała ujście w patetycznych wyrazach i była szczerze wzruszona tem, że zaczynała kochać człowieka, zgola nieznane go. Daremnie usiłowała odnaleźć go wśród otaczających ją ludzi, że den nie odpowiadał jej przypuszczeniom.

W tym właśnie okresie, kiedy wszystkie myśli Gizeli krążyły dookoła osoby nieznajomego, „On” stał się wymagający. Chciał wiedzieć, czy ona czytuje jego listy, czy przebacza mu jego odwagę, czy gniewa ją lub wzrusza jego miłość...

„Błagam Panią nie każ mi żyć w niepewności. Będę jutro na balu u pani Thermasse. Wiem, że i Pani tam będzie... Jeżeli Pani czytała me listy, jeżeli masz dla mnie choć

by cień sympatji i zrozumienia, proszę przypiąć do paska trzy czerwone kamelje. Zrozumiem i być może znajdę odwagę, aby przemówić... Mój Boże, gdybym się Pani nie podobał?... Godziny całe spędzam na studjowaniu mej osoby, zapytując się ciągle, co Pani o mnie myśli... Ach, kocham Panią!...”

Gizela, przypiąwszy kamelje, weszła podniecona i ciekawa do domu Thermassów. Krążyła wśród tłumy z bijącym sercem, zalekniona jak jeszcze nigdy... Nagle skłonił się przed nią jakiś młody człowiek: Edward Lerins; widywała go często... nadskakiwał jej jak tytu innych. Po dwóch banalnych zdaniach powiedział do niej całkiem cicho:

— Jakżeż piękna jest pani... Piękniejsza, niż zazwyczaj. Cudowne pani w tych kameljach...

Zadrżała. Więc to był on? Więc

on jest autorem tych wzruszających listów, tchnących miłością, on ten czarujący chłopak, którego uważała za zmiennego, przeciętnego amatora łatwych zdobyczy?

— Dlaczego wspomina pan o tem? — spytała tak wzburzona, że i jego ogarnął lęk.

— Dlaczego to mówię? Dlaczego mówię, że jesteś piękna? Wszak pani wie o tem aż nadto dobrze... Bo cię kocham, kocham oddawna... Przebac mi tę śmiałość... To zbyt nagle nieprawdą?... Jestem niezręczny, wiem o tem... Nie umiem tak mówić do pani, jak chciałbym.

— Umie pan lepiej pisać, wyszeptać ze wzruszeniem...

Nie odpowiedział. Zamienili długie, płomienne spojrzenie. Ona patrzyła nań nowemi oczyma. Był piękny, a ona wiedziała, jak bardzo ją kocha, jak był czuły, szczerzy, namiętny... Tajemnicza miłość, która wypełniała jej dotychczasowe życie, ukształtowała się rozkosznie.

Nie rozstawali się w ciągu całego wieczora, a przed samem odejściem Gizela zgodziła się go odwiedzić:

— Tak jutro...

Wróciwszy do siebie, spędziła resztę nocy na namiętnem odczytywaniu jego listów, nazajutrz zaś, skoro przybyła do Edwarda, nie mogła już dłużej opierać się tej miłości, która dręczyła ją tak długo.

— Gizelo, pytał Edward, skoro kochasz, dlaczego okazywałaś mi dotychczas taką obojętność? Byłem bardzo nieszczęśliwy...

— Ależ, to dzięki tym listom...

— Którym listom? — zapytał zdziwiony.

— Te listy... no głupstwo... Mimo oszołomienia opanowała się w mig. Niech przynajmniej ona nie wie o omyłce...

— O nic takiego, powiedziała. Tylko wczoraj mówił mi pan o kameljach.

— O całej toalecie pani... Ale przedewszystkiem mówiłem o pani.

— Był pan zupełnie inny, niż zazwyczaj...

— Ależ nie, to pani wydawała mi się zupełnie inną... Zdawało mi się, że... powiedziałbym, że...

— A ten, który do mnie pisywał? — myślała Gizela. Zdawało się jej, że ma dwóch kochanków: jednego, który przez swoją miłość wzbudził jej miłość dla drugiego, tego, który był obok, któremu się oddała, którego teraz kochała.

Następnego ranka otrzymała list:

„To, co Pani uczyniła, jest ohydne! Dlaczego mam cierpieć tak okrutnie? Dlaczego zdrwiła przypinając te kwiaty, o które Cię błagałem, dając mi cień nadziei poto tylko, aby pokazać mi, że kochasz innego? Jedyną moją pociechą jest to, że nigdy się nie dowiesz, kogo skazałaś na tak straszną mękę...”

Zamyśliła się odczuwając pewien żal, jakby po utracie marzenia, które się rozwiło. Potem wzruszyła ramionami:

— Niezgrabiasz taki z tego nieznajomego, który nie zdołał przyjść na czas... Zresztą skąd ta pewność, że byłabym go pokochała?

I z czułością pomyślała o tem, że Edward był taki czarujący...

Muza z obłąkanemi oczyma Dramat małżeński Luigi Pirandella

Ukazała się we Włoszech książka Federico Nardelli o Luigim Pirandello p. t. „Tajemnica człowieka”. Autor pragnie wykreślić co stanowi istotę „tajemniczości” Pirandella. Według Nardellego kłuczem zagadki jest dramat małżeński Pirandella. Molto więc dobrze znane: cherchez la femme.

Pani Pirandello umarła 15 lat temu, biograf więc uważa, że bez skrupułów może się oddać zawodowej niedyskrecji. Antoinetta była uosobieniem cnoty, piękna i godna miłości. Nagle stało się nieszczęście. W czasie gdy miało przyjść na świat trzecie jej dziecko, spadła na panią Pirandello niespodziewanie wiadomość o stracie całego majątku. Antoinetta do stała z rozpacz silnego rozstroju umysłowego. Zostały po tem w jej psychice trwałe ślady. Pani Pirandello wpadła na tle choroby umysłowej w manję zazdrości.

Pirandello był profesorem w żeńskim liceum. Biedna Antoinetta była ciągle przekonana, że ma ją zdradza z całym pensjonatem. Obawiała się przyjaciółek, służby domowej — dom się wreszcie przemienił w muzeum potworów. Ale i to okazało się bezskuteczne. Nie nie potrafiło zniszczyć jej idea fixe. Wreszcie podejrzenia nieszczęśliwej kobiety padły na własną córkę, która, do wiedziawszy się o tem próbowała odebrać sobie życie. Współżycie obu kobiet stało się odtąd niemożliwe.

Pirandello był najwierniejszym małżonkiem, ale niestety miał jedną wielką wadę — pisał! Coprawda wtedy były to tylko nowelki i opowiadki, ale zawsze — to pisanie! Pół wieku temu na Sycylii panowały przedpotopowe i nie do u wierzenia surowe zasady. Dla Antoinetty zawód pisarza był najniemoralniejszym zawodem pod słońcem. To pogoń za sławą i pieniędzmi, które są źródłem moralnego zepsucia.

Nieszczęsna Antoinetta bezwiednie pałała zazdrością do literatury. „On żyje — skarżyła się — w świecie, do którego

ja wstępu nie mam, żyje życiem, z którego jestem na zawsze wygnana”. Cierpiąca nad tem, jak nad zdradą.

Sceny zazdrości powtarzały się coraz częściej i stawały się coraz straszniejsze. Godzinami całemi Antoinetta dobijała się do drzwi pracowni męża, uzbrojona w najnieprawdopodobniejsze przedmioty. Coraz częściej Pirandello czytał w pięknych oczach żony niemiłą, gotową do zbrodni.

Piekło! Piekło, które trwało długich dwadzieścia lat!

Antoinetta była pozatem idealną gospodynią świetnie prowadziła dom, tylko już siebie opanować nie potrafiła. Pirandello do samego końca dzieła nie zniósł swój krzyż. Mógł Antoinettę oddać do domu zdrowia — ale nigdy się na to nie zgodził. Nie szukał nawet ratunek poza domem. Był stoikiem. Jego ascetyzm lubował się w życiowych trudnościach. Honor nie pozwalał mu „szukać” życia. Zapomnienia szukał w sztuce. Podobnie jak jego bohater, Mateusz Prascał, potrafił uciec od siebie samego. Pisanie było jedynym jego ratunkiem.

Lecz było jeszcze coś. Wiazała go z żoną reszta serdecznego uczucia i litości, ale przede wszystkim... szatan ciekawości. Pirandello wpadł w jego moc całkowicie. Gdy wzrok obłąkanej, przepełnionej niemiłością, zagłębiał się w jego oczach, odpowiadało mu spojrzenie namiętnej ciekawości. Szaleństwo i genjusz! Od ilu tysięcy lat ludzkość bada ich związek! Baudelaire, Rimbaud, Quincey odkryli światu tajemnicę pijactwa: Pirandello, gdy tylko zapragnął mógł badać mechanizm obłąkanego mózgu. Ból i dzika radość rad zdobywał!

„Ona myśli — rozumował Pirandello — że jestem zdolny

Jak donosi „Prawda” w Leningradzie otwarta została akademja taneczna, w której wykładać mają poza silami miejscowemi, także wybitni artyści zagraniczni.

do wszystkiego. Kocha mnie i ma mnie za potwora. Ja jestem takim, jakim się przedstawiam oczom kobiety dobrej i pięknej. To „ja” jest również rzeczywiste, jak to, które sam odczuwam. Które z tych dwóch „ja” jest bardziej istotne? Które jest prawdziwe? Każde zawiera prawdę. Jesteśmy tylko złudzeniem, ucieleśnieniem snami, światami, które są nieświadome siebie, nawet gdy przyciągają się wzajemnie jak tajemniczą siłą, a przecież są rozdzielone przez większe przepaście, niżli gwiazdy na niebie”.

„Cóż wiemy i czegoż możemy być pewni? Wśród rzeczy istniejących znamy tylko nasze sny. Jesteśmy ofiarami naszych zmyśłów, namiętności, zainteresowań i dziecięcej nieświadomości. To, co bierzemy za rzeczywiste, jest jedynie utworem naszego ubożego rozumu. Pośpiesznie — budujemy tamę z czczych formuł i słów, by się nią od świata osłonić. Człowiek przechodzi przez życie, jak mięczak — chowa się do skorupy, na której namalował swój obraz wszechświata. Jesteśmy lunatykami, drzemiącymi z otwartemi oczami, otoczonymi światem bajek i marzeń”.

Tak biograf Pirandella przedstawia poglądy włoskiego pisarza i dodaje, że wiedział on, co czynił, nie zamykając swej chorej żony. Jej to bowiem zawdzięcza — zdaniem biografu — swoje wizje. Nieszczęśliwa Antoinetta miałaby więc według niego pełne prawo zająć miejsce wśród tych, które były natchnieniem poetów, obok Laury i Beatryczy. Wielkie nieszczęście stało się dla Pirandella źródłem genjuszu. Choć, coprawda, nie wystarczy ożenić się z Ksantypą, by zostać Sokratesem, ani też być mężem obłąkanej, by stworzyć teatr Pirandella... To też Pirandello może z uśmiechem czytać wywody naiwnych biografów, którym się zdaje, iż odkryli tajemnicę jego życia.

„Nieznany i niewidziany — sekret mój zostanie przy mnie”.